TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 46 cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 46** (2133) **10 LISTOPADA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Celina Błaszczyk szuka nowego miejsca

Pomnik do przeniesienia?

Czytaj na str. 15

Obelisk upamiętniający Obrońców Mławy, znajdujący się przy Domu Cechu Rzemiosł w centrum miasta, w dni powszednie jest bardzo słabo widoczny.

Od wielu lat, w jego bezpośrednim sąsiedztwie, rozmieszczane są stoiska z owocami i warzywami. Nie podoba się to Celinie Błaszczyk, która wraz z mężem Teofilem, była w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku inicjatorką postawienia tego pomnika. Według pani Celiny, nie można przy takim obelisku handlować przysłowiową pietruszką przez lato i jesień. Jeżeli Cech nie zrobi z tym porządku, w domyśle zablokuje handel w tym miejscu, to ona zabierze ten kamień. Pomnik stoi na terenie należącym do Cechu.

MPDM ma nowego szefa

Zmiana prezesa w miejskiej spółce

W ubiegłym tygodniu doszło do nagłej wymiany prezesa Mławskiego Przedsiębiorstwa Drogowo Mostowego, spółki będącej własnością miasta. Po rezygnacji Krzysztofa Dubojskiego, nowym szefem został Mariusz Goździewski. Nieznane są przyczyny rezygnacji. - Decyzję o rezygnacji z funkcji podjąłem 26 października. Dzień później, dostarczyłem do szefa Rady Nazorczej spółki dokument z informacją, że 2 listopada br. rezygnuję z funkcji prezesa i członka zarządu MPDM – mówi Krzysztof Dubojski.

Czytaj na str. 2

Wnioski do ARiMR

Hodowcy chryzantem liczą straty

Zakaz odwiedzin cmentarzy, który obowiązywał przez trzy dni z okazji Wszystkich Świętych spowodował duże straty wśród producentów kwiatów, zwłaszcza popularnych chryzantem. Zgodnie z rozporządzeniem premiera mogą oni liczyć na pomoc finansową rządu.

Do oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Mławie wpłynęło 14 wniosków od producentów tych kwiatów. Największy z nich opiewał na 3900 kwiatów. W sumie wnioskodawcy zwrócili się o pokrycie strat ponad 8500 kwiatów doniczkowych. Ale to dopiero początek procedury.

Czytaj na str. 2

Szpital w Mławie

Łóżka covidowe i normalna praca

W ubiegły wtorek dyrektor mławskiego szpitala otrzymał oficjalną decyzję wojewody dotyczącą tworzenia miejsc dla pacjentów z koronawirusem. Jak się okazuje, placówka już wcześniej przyjęła pacjentów ze stwierdzonym zakażeniem. - Obecnie w szpitalu przebywa około 20 osób na łóżkach covidowych. Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Powołanie szpitali jednoimiennych m. in. w Zurominie, Sierpcu, do których możemy skierować zakażonych pacjentów wymagających hospitalizacji. Mając łóżka covidowe możemy ich na krótki czas odizolować od pozostałych pacjentów. A to pozwala nam na w miarę normalną pracę m. in SOR-u i innych oddziałów szpitalnych – mówi Waldemar Rybak, dyrektor mławskiego szpitala.

Czytaj na str. 2

Krwiodawcy oddali prawie 1000 litrów krwi

Chcą pomagać chorym na COVID-19

To jest ofiarność. W tym roku krwiodawcy z naszego powiatu oddali już prawie tysiąc litrów krwi. I to pomimo pandemii (w poprzednich latach oddawali 1000-1500 l rocznie). Nie sposób obliczyć, ilu ludziom uratowali życie. A teraz zamierzają włączyć się „do walki" z koronawirusem.

Ci, u których stwierdzono tego wirusa, ale już wyzdrowieli, mogą pomóc chorym. Bo ich organizm zawiera przeciwciała wspomagające proces leczenia.

- Ozdrowieńcy już do mnie się zgłaszają i z pewnością będzie ich przybywać. Na razie odsyłamy ich do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. Tam osocze jest pobierane bezpośrednio z organizmu. Jednak już za kilkanaście dni będziemy to robić w Mławie. Ale inną metodą. Pobierzemy krew i z niej wydzielimy osocze – informowała w sobotę Katarzyna Witkowska, kierowniczka Rejonowego Oddziału CKiK (mającego siedzibę w mławskim szpitalu).

Czytaj na str. 19

Nowy punkt przyjmowania ogłoszeń „TC" i „TGM"

Sigma-Max

Zapraszamy do sklepu Sigma-Max
tu nadasz ogłoszenie do Tygodnika Ciechanowskiego i Tygodnika Gazeta Mławska.
Mława, ul. Sądowa 9
czynne od poniedziałku do piątku: 8.00 - 18.00

R E K L A M A

MRÓWKA Centrum Handlowe

Zapraszamy na zakupy!

Sklepy otwarte:

- **MARKET BUDOWLANY MRÓWKA** czynny pon. - pt. od 7.00 do 20.00 (w soboty od 8.00 do 18.00)
- **POLOMARKET** czynny pon - sob od 7.00 do 21.00
- **INMEDIO** czynny pon. – pt. od 10.00 do 20.00 (w soboty od 9.00 do 20:00)
- **CUKIERNIA ROMANOWSKI** (na wynos) - czynna pon. – sob. od 9.00 do 20.00
- **APTEKA** czynna pon. – sob. od 8.00 do 20.00
- **BAR U NIEDŹWIADKÓW** (na wynos) – czynny pon. – sob. od 10.00 do 20.00
- **TWÓJ OPTYK** - czynny pon. - pt. od 10.00 do 20.00 (w soboty od 9.00 do 20.00)
- **ORANGE** – czynny pon. - pt. od 10.00 do 20.00 (w soboty od 9.00 do 20:00)
- **SKŁAD BUDOWLANY ROLBUD** - czynny pon.- pt. od 8.00 do 16.00 (w soboty od 8.00 do 12.00)

Godziny dla seniorów obowiązują tylko w sklepie POLOMARKET i APTECE

Centrum Handlowe Mrówka w Ciechanowie, ul. Niechodzka 5

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 46

eprasa.pl b4e9716063

Hymn na 11 listopada

Tegoroczne obchody 11 listopada będą miały inną formę niż dotychczas. Nie będzie spotkania mieszkańców w parku miejskim i jedynie burmistrz Sławomir Kowalewski wspólnie z przewodniczącym Rady Miasta Lechem Prejsem złożą przed pomnikiem Marszałka wiązankę kwiatów.

Urząd Miasta proponuje jednak dla wszystkich mieszkańców, aby w samo południe 11 listopada uczcić Narodowe Święto Niepodległości, śpiewając wspólnie hymn Polski. Zachęca też do wywieszenia biało-czerwonych flag.

- Ze względu na sytuację epidemiczną nie możemy zgromadzić się jak co roku pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w parku miejskim, aby wspólnie uczcić święto wszystkich Polaków – 11 listopada, rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości. Możemy jednak zjednoczyć się we wspólnym śpiewaniu Mazurka Dąbrowskiego – mówi Sławomir Kowalewski, burmistrz Mławy.

„Dokładnie o godzinie 12:00 11 listopada stańmy w otwartych oknach lub na balkonach i wspólnie zaśpiewajmy hymn Rzeczpospolitej Polskiej. W ten sposób damy wyraz naszego szacunku dla Polski i jej historii, ale także – mimo izolacji i braku możliwości zgromadzania się – będziemy mieli okazję podtrzymać więź naszej wspólnoty" - czytamy w apelu władz miasta.

FOT. UMM

Do śpiewania zachęcą pracownicy Miejskiego Domu Kultury w Mławie, którzy 11 listopada dokładnie o 12:00 rozpoczną śpiewanie Mazurka Dąbrowskiego z balkonu MDK. Będzie można zobaczyć ich na żywo na profilu facebookowym tej instytucji – MDK Mława.

Przypomnijmy, że w ostatnich latach ratusz rozdał ponad 700 flag, które trafiły do mieszkańców Mławy i instytucji.

W.D.

MPDM ma nowego szefa

Zmiana prezesa w miejskiej spółce

W ubiegłym tygodniu doszło do nagłej wymiany prezesa Mławskiego Przedsiębiorstwa Drogowo Mostowego, spółki będącej własnościąmiasta . Po rezygnacji Krzysztofa Dubojskiego, nowym szefem został Mariusz Goździewski. Nieznane są przyczyny rezygnacji.

– Decyzję o rezygnacji z funkcji podjąłem 26 października. Dzień później, a dzień później dostarczyłem do szefa Rady Nazorczej spółki dokument z informacją, że 2 listopada br. rezygnuję z funkcji prezesa i członka zarządu MPDM – mówi Krzysztof Dubojski.

Na pytanie o przyczyny tej decyzji, odmawia komentarza. Dodaje jedynie, że zaoferował nowemu szefowi spółki dalszą współpracę w tej firmie, ale na innym stanowisku. Czeka na odpowiedź.

Mariusz Goździewski ma 42 lata i dotychczas, przez 14 lat, pracował w Curtis Development w Krzywonosi, gdzie od 9 lat był dyrektorem do spraw produkcji. Z wykształcenia technik elektryk, a także absolwent stacjonarnych studiów na SGGW w Warszawie, na kierunku organizacja i ekonomika przedsiębiorstw.

W.D.

Strzegowo.

Rodzina zatruła się tlenkiem węgla

W ubiegłą niedzielę wieczorem, w Strzegowie, w budynku jednorodzinnym doszło do zatrucia czadem. Gdyby nie interwencja członka rodziny, mogłoby dojść do tragedii. Dwóch mężczyzn i kobieta zostali odnalezieni nieprzytomni.

Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, stan 67-letniego mężczyzny, 68-letniej kobiety oraz ich 33-letniego syna nie zagraża ich życiu i zdrowiu. Nieprzytomni domownicy zostali odnalezieni przez członka rodziny, który zaalarmował służby. Interweniująca straż pożarna wyniosła poszkodowanych z budynku. Zostali przewiezieni do szpitali w Mławie i Ciechanowie.

Podczas działań okazało się, że największe stężenie tlenku węgla wykryto w pomieszczeniu kotłowni z piecem węglowym oraz na parterze budynku. Gdyby nie interwencja członka rodziny, mogłoby dojść do tragedii.

W.D.

UWAGA CZAD !

Tlenek węgla jest bezwonny, nie ma smaku, nie szczypie w oczy, nie dusi w gardle. Jest palny i wybuchowy, silnie trujący - nawet w niewielkich stężeniach. Aby zminimalizować ryzyko, należy zainstalować w domu lub mieszkaniu czujnik tlenku węgla. Podstawową funkcją tego urządzenia jest wykrywanie czadu i generowanie sygnałów alarmowych w sytuacji wykrycia jego nadmiernego stężenia w powietrzu. Pozwala to na szybką reakcję – należy otworzyć wszystkie okna, opuścić pomieszczenia i wezwać straż pożarną.

Interweniowali policjanci

Próbowała odebrać sobie życie

W niedzielny wieczór, dyżurny policji odebrał zgłoszenie, dotyczące zagrożenia życia mieszkanki Mławy. Istniało podejrzenie, że kobieta planuje popełnić samobójstwo. Patrol dostał się do jej mieszkania, okazało się, że kobieta zdążyła zażyć kilka tabletek leku psychoaktywnego. Została przewieziona do szpitala.

Dyspozytor numeru alarmowego 112, tuż przed godz. 21 przekazał policji zgłoszenie, dotyczące podejrzenia zagrożenia życia mieszkanki Mławy. Natychmiast interweniował patrol. Mieszkanie 32-letniej kobiety było zamknięte. Mimo tego, interweniujący policjanci dostali się do środka. Kobieta leżała na łóżku, oddychała, mundurowym udało się ją docucić. Przyznała, że zażyła kilka tabletek psychoaktywnych. Policjanci odnaleźli list pożegnalny oraz leki. Wezwali na miejsce karetkę pogotowia, mławianka została przewieziona do szpitala. Jej zdrowiu i życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

W.D.

Wnioski do ARiMR

Hodowcy chryzantem liczą straty

Zakaz odwiedzin cmentarzy, który obowiązywał przez trzy dni z okazji Wszystkich Świętych spowodował duże straty wśród producentów kwiatów, zwłaszcza popularnych chryzantem. Zgodnie rozporządzeniem premiera mogą oni liczyć na pomoc finansową rządu.

Do oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Mławie do ubiegłego piątku(termin składania wniosków minął 6 listopada) wpłynęło 14 wniosków od producentów tych kwiatów. Największy z nich opiewał na 3900 kwiatów. W sumie wnioskodawcy zwrócili się o pokrycie strat ponad 8500 kwiatów doniczkowych. Ale to dopiero początek procedury.

Zgłoszone chryzantemy mogą być bezpłatnie odbierane od producentów przez chętne organizacje, samorządy, stowarzyszenia, 12 listopada upływa termin zgłoszeń. Do piątku chryzantemami wyraziły zainteresowanie m. in. dwa samorządy i trzy Koła Gospodyń Wiejskich.

Dopiero potwierdzenie odbioru kwiatów od producentów przez chętnych, co ma nastąpić do końca listopada, uprawnia agencję do przygotowania wniosków o wypłatę pieniędzy dla tych co ponieśli straty.

Za jedną doniczkę chryzantem producent może liczyć na zwrot w wysokości 20 złotych, a za ściętą sztukę 3 złote.

W.D.

Sanepid w Mławie

Covid-19 „rządzi"

Bardzo trudna sytuacja powstała w mławskim sanepidzie. W piątek pracowała tam jedna osoba, która wróciła z kwarantanny. Pozostali z 22 pracowników stacji przebywają obecnie w izolacji lub w kwarantannie, łącznie z szefową Ewą Sztubą.

W poniedziałek wróciło do pracy 3 pracowników. Być może w najbliższy piątek sytuacja kadrowa w stacji wróci bardziej do normy, ponieważ w pracy pojawi się kolejnych kilku pracowników.

- Staramy się na ile możemy, także zdalnie , pracować. Bardzo pomaga nam sanepid z Żuromina, który przejął znaczną cześć naszych zadań. I gorąca prośba do mieszkańców, telefonujcie do nas naprawdę w ważnych sprawach. Rozmowy o błahych problemach osób na kwarantannie lub w izolacji, zajmują niekiedy dużo czasu i nie ułatwiają nam normalnej pracy – mówi Ewa Sztuba, szefowa mławskiego sanepidu.

Obecnie w powiecie mławskim notuje się po kilkadziesiąt pozytywnych wyników testów na koronawirusa. Według niedzielnego raportu stacji przybyło 20 nowych zakażonych. W sumie od początku pandemii stwierdzono 423 przypadki. W kwarantannie przebywa obecnie 897 osób, a w izolacji 243.

W.D.

Rowerzyści na podwójnych… pedałach

W ciągu jednego dnia, mławscy policjanci zatrzymali na drogach powiatu ośmiu rowerzystów pod wpływem alkoholu, w tym czterech na terenie Dzierzgowa. Policja ostrzega, za kierowanie rowerem pod wpływem alkoholu grozi wysoka kara grzywny. Nie to jest jednak najważniejsze – pijany rowerzysta to zagrożenie na drodze.

Wielu kierujących samochodami spotkało się pewnie z sytuacją, w której próba bezpiecznego wyprzedzenia rowerzysty, jadącego zygzakiem graniczy z cudem. Bywa, że nietrzeźwy rowerzysta traci równowagę i przewraca się na jezdnię lub wjeżdża na drogę nie ustępując pierwszeństwa przejazdu. Takie sytuacje prowadzą do groźnych wypadków, a pijany rowerzysta stwarza zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również innych uczestników ruchu drogowego.

W ubiegły wtorek patrole policji zatrzymały ośmiu rowerzystów, będących pod wpływem alkoholu. Zgodnie z prawem, kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości jest wykroczeniem, za które grozi kara aresztu albo grzywny od 5 tys. zł.

W.D.

Szpital w Mławie

Łóżka covidowe i normalna praca

W ubiegły wtorek dyrektor mławskiego szpitala otrzymał oficjalną decyzję wojewody dotyczącą tworzenia miejsc dla pacjentów z koronawirusem. Jak się okazuje, placówka już wcześniej przyjęła pacjentów ze stwierdzonym zakażeniem.

- Obecnie w szpitalu przebywa około 20 osób na łóżkach covidowych. Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Powołanie szpitali jednoimiennych m. in. w Żurominie, Sierpcu, do których możemy skierować zakażonych pacjentów wymagających hospitalizacji. Mając łóżka covidowe możemy ich na krótki czas odizolować od pozostałych pacjentów. A to pozwala nam na w miarę normalną pracę m. in SOR-u i innych oddziałów szpitalnych – mówi Waldemar Rybak, dyrektor mławskiego szpitala.

Pacjentów wymagających hospitalizacji umieszczano w oddziale ortopedycznym i w miejscu hospicjum. Pacjentów z ortopedii przeniesiono na chirurgię. Sytuacja jest dynamiczna, część osób wypisano już do domów, ażeby zrobić miejsce dla ciężej chorych.

Jak zapewnia dyrektor, mławski szpital nadal leczy pacjentów z innymi chorobami niż covid i wykonuje planowane zabiegi. Działają też przyszpitalne poradnie specjalistyczne.

W.D.

eprasa.pl b4e9716063

Walka z siatkówczakiem trwa

Mała Zosia w dobrych rękach

Chorująca na siatkówczaka, nowotwór złośliwy, Zosia Pawłowska z Pułtuska przebywa wraz z rodzicami w Stanach Zjednoczonych. Po swoich pierwszych urodzinach, trafiła pod opiekę dr Davida Abramsona, lekarza specjalizującego się w leczeniu nowotworów oczu. Wyjazd dziewczynki do nowojorskiej kliniki był możliwy dzięki ludziom dobrej woli, w tym mieszkańcom powiatów: pułtuskiego, makowskiego i ciechanowskiego, i zebraniu kwoty 1 mln zł. Trwa walka o uratowanie wzroku Zosi i jej życia.

Historię dziewczynki o delikatnej twarzy i dużych, ładnych oczach, w których kryją się radość i ciekawość świata, ale i, co trudno dostrzec, choroba, przedstawiliśmy w reportażu „Mała Zosia z nowotworem" (nr 39 „TC" z 22 września br.).

- Na początku października Zosia skończy roczek. Chcielibyśmy dać jej wtedy to, co najcenniejsze – szansę na życie – powiedzieli wówczas Beata i Jacek Pawłowscy.

Ich marzenie, dzięki pomocy rodziny, przyjaciół, znajomych, dawnych i obecnych sąsiadów, oraz wielu nieznajomych osób, spełniło się. Swoją cegiełkę, i to nie jedną, dołożyli mieszkańcy naszego regionu, szczególnie Pułtuska, gdzie mieszka rodzina Pawłowskich, i okolic, powiatu makowskiego, z którego pochodzi pan Jacek, i ciechanowskiego, z którego pochodzi pani Beata (z domu Rutkowska); wśród nich byli czytelnicy Tygodnika.

W klinice u dr Abramsona

Dwa dni po swoich pierwszych urodzinach, 4 października Zosia z rodzicami poleciała do USA, a już 5 października miała w klinice Memorial Sloan Kettering Cancer Center badania. Podczas wizyty u dr Davida Abramsona 8 października rodzice usłyszeli dwie wiadomości. Zła była taka, że w prawym, zdrowszym oku Zosi, w którym znajdował się tylko jeden malutki guz umiejscowiony z boku, są rozsiewy nowotworu.

- Dr Abramson uświadomił nas, że chemia ogólna, którą Zosia dostawała w Polsce, nie leczy siatkówczaka oraz że nie zniszczy ewentualnych przerzutów w organizmie. Działa tylko w momencie podawania, ale po krótkiej chwili guz odrasta ze zdwojoną siłą. Czujemy się oszukani przez lekarzy w Centrum Zdrowia Dziecka, ponieważ zapewniano nas, że leczenie tam jest na światowym poziomie – poinformowali Beata i Jacek Pawłowscy po spotkaniu z Davidem Abramsonem, twórcą chemioterapii dotętniczej, który od 15 lat nie stosuje chemii ogólnej w leczeniu siatkówczaków.

Dobra wiadomość była taka, że lekarz widzi dużą szansę wyleczenia Zosi. Tego samego dnia zastosowano laseroterapię na oba oczka dziewczynki oraz krioterapię na prawe oko, w którym rozsiał się nowotwór.

- Po spotkaniu z mistrzem czujemy się uspokojeni. Zosia trafiła w najlepsze ręce na świecie! –cieszyli się rodzice dziewczynki.

Beata i Jacek Pawłowscy odbyli także rozmowę video z konsultantem genetycznym i lekarzem genetykiem.

- Każdy z nas, niezależnie od tego czy choruje na siatkówczaka, czy nie, ma dwie kopie genu siatkówczaka o nazwie RB1. Zmiana (mutacja) w obu kopiach genu RB1 może spowodować wystąpienie guzów siatkówczaka – podzieliła się wiedzą pani Beata. – W przypadkach występowania obustronnych guzów tak jak u Zosi przypuszcza się, że u dziecka występuje dziedziczna postać siatkówczaka. Takie dzieci, niestety, są bardziej narażone na wystąpienie następnych nowotworów, dlatego istotne są staranne kontrole.

Dobre wiadomości

Zosia, osłabiona po dwóch cyklach chemii, które przyjęła w Polsce, zaczęła odzyskiwać siły. Rodzice uznali, że to efekt rezygnacji z podawania chemioterapii ogólnej.

- Córka uczy się raczkować, a także w końcu po 2,5-miesięcznej przerwie wrócił jej apetyt do stałych pokarmów. Miło popatrzeć na dziecko, które chce jeść coś więcej niż tylko mleko matki – powiedziała pani Beata.

Druga wizyta u lekarza specjalisty odbyła się 3 listopada.

- Jesteśmy przeszczęśliwi, bo dr Abramson podzielił się z nami samymi dobrymi wieściami –opowiedzieli Beata i Jacek Pawłowscy. – W klinice spędziliśmy 8 h, ale warto było tyle czekać, żeby usłyszeć od doktora, że jest bardzo zadowolony, widząc reakcję na wykonane zabiegi w obydwu oczkach Zosi. Nie pojawiły się żadne wznowy, a wszystkie guzy, które zostały potraktowane laserem, a następnie zamrożone, zmniejszyły się.

Dziewczynka miała ponownie laseroterapię i krioterapię.

Jej rodziców ucieszyły również wyniki innowacyjnych badań wolnego DNA siatkówczaka. U Zosi wynik jest negatywny, co oznacza, że nie ma go we krwi. Wyniki badania pond stu różnych genów w celu wykrycia innych potencjalnych wad także wyszły negatywne – Zosia nie ma żadnych uszkodzeń.

Następna wizyta u dr Davida Abramsona wypada 1 grudnia. Tego dnia mała pułtuszczanka będzie miała pobraną krew do badań genetycznych.

Zbiórka trwa nadal

- Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam uzbierać potrzebną kwotę na leczenie siatkówczaka w klinice w Nowym Jorku. Dziękujemy przyjaciołom z Polski i Stanów Zjednoczonych, którzy śledzą losy Zosi. Dziękujemy, że jesteście z nami, że nas wspieracie duchowo i finansowo – zwrócili się do wszystkich ludzi dobrej woli rodzice. – Dziękujemy zespołowi z kliniki MSKCC, a także Fundacji We See You Kids i Fundacji Dar Serca za opiekę i troskę podczas naszego pobytu w USA, a także całej polonijnej społeczności, którą spotkaliśmy na swojej drodze. Bez was byłoby nam ciężko odnaleźć się w nowym miejscu.

Mimo rozpoczęcia leczenia Zosi, zbiórka na jej rzecz trwa nadal.

- Musimy być przygotowani na każdą ewentualność w ciągu najbliższych 5 lat podczas wizyt kontrolnych, a niestety leczenie w USA jest bardzo kosztowne – wyjaśniają rodzice dziewczynki i proszą o dalsze wsparcie.

IK

Zosi Pawłowskiej można pomóc, wpłacając pieniądze poprzez stronę Fundacji SiePomaga https://www.siepomaga.pl/oczy-zosi lub dokonując wpłaty (krajowe): Alior Bank 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem 23959 Zosia Pawłowska darowizna. Można także brać udział w licytacjach przedmiotów na portalu Facebook „Licytacje dla Zosi Pawłowskiej" (https://www.facebook.com/groups/3798372013524323).

Wpłat można też dokonywać na subkonto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"/ Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994 Tytułem: 37933 Pawłowska Zofia Pułtusk darowizna na pomoc i ochronę zdrowia albo poprzez stronę fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą": https://dzieciom.pl/podopieczni/37933?fbclid=IwAR1LcRHjI9gC2qnuE5mfHfqEY-wvxQb6GBwexP4fDHXMkmJGL7TpO-aAyXoBM.

Jak zrobić test na COVID-19?

Wynik wymazu niewiarygodny

W kraju odnotowywanych coraz więcej zachorowań spowodowanych wirusem Sars-Cov-2. Nie wszyscy wiedzą jak zareagować w przypadku wykrycia u siebie objawów typowych dla tego koronawirusa. Często nie wiedzą również jak przygotować się do testu.

Ta niewiedza spowodowana jest chaosem informacyjnym, dlatego warto to uporządkować. Dokładne instrukcje można odnaleźć w wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego.

W przypadku podejrzenia zachorowania na COVID-19 najpierw trzeba skontaktować się telefonicznie z lekarzem pierwszego kontaktu, z POZ, który wysłucha relacji z występujących u pacjenta objawów, a wtedy, jeśli rzeczywiście mogą być one związane z koronawirusem, lekarz wystawia pacjentowi skierowanie na wymaz (elektronicznie), który odbywa się najbliższym szpitalu, zwykle do południa. Warto pamiętać o tym, że w przypadku ciężkich objawów, niemożności dotarcia do najbliższego punku pobierania wymazów lekarz może zlecić w systemie przyjazd karetki wymazowej.

Przygotowanie do wymazu jest bardzo ważne w kontekście uzyskania realnego wyniku. Oczywiście czynnikiem dodatkowym jest także umiejętność pobrania próbki, jednak wiele zależy od tego, jak pacjent zastosował się do wytycznych. Otóż przede wszystkim należy być na czczo lub powstrzymać się od spożywania posiłków na 3 godziny przed wymazem. Nie powinno się także myć zębów, płukać jamy ustnej, żuć gum, ani stosować leków. Zgodnie z zaleceniami GIS, pacjent nie powinien także przed samym badaniem wydmuchiwać nosa. W przypadku noszenia protezy zębowej należy ją zdjąć przed wymazem.

Wirus jest wykrywany metodą genetyczną, na podstawie wyniku testu RT-PCR. Sam wynik przesyłany jest do lokalnego sanepidu, jednak w zależności od „obłożenia" laboratoriów, trwa to nawet kilka dni.

Jeśli wynik wymazu okaże się pozytywny dalsze kroki koordynuje dana Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w porozumieniu z lekarzem (czasami wymagana hospitalizacja, czasami także izolacja, ponieważ pacjent nie może sam się wyizolować z różnych przyczyn osobistych).

W przypadku osób chorych, u których stwierdzono COVID-19, zwolnienie z kwarantanny następuje po uzyskaniu negatywnego wyniku w kolejnym teście.

Można pomóc

Nie wszyscy wiedzą, czy chorobę mają już za sobą, a może jeszcze się nie zarazili, ponieważ nie zostali zdiagnozowani. Tymczasem szpitale zabiegają o osocze ozdrowieńców, ponieważ pomaga ono skrócić czas leczenia osób, które chorobę przechodzą ciężko.

Odpowiedź na powyższe pytanie może przynieść wykonanie testu immunologicznego, tzw. antygenu. Niestety, choć wiosną MZ zapowiadało zakupienie takich testów, do tej pory ich nie dostarczono, dlatego są one płatne. Koszt takiego badania wynosi ok. 100 zł. Polega ono na pobraniu i analizie surowicy krwi.

Jeśli test immunologiczny wskaże, że dana osoba posiada przeciwciała, to znaczy, iż przeszedł już koronawirusa i może pomóc innych chorym oddając osocze.

Nie jest to niestety najłatwiejsze zadanie. W Stacji Caritas w Żurominie, gdzie odbywają się pobory krwi, uzyskaliśmy informację, że mieszkańcy naszego regionu osocze oddać mogą w punktach krwiodawstwa w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, a także w Oddziale Terenowym RCKiK w Płocku, które znajduje się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku.

kuj

Żurominin: Nie żyje kolejnych 9 zarażonych osób

Ofiary koronawirusa

Niedawno pisaliśmy o wykryciu COVID-19 wśród pacjentów i personelu żuromińskiego ZOL-u. Dziś sanepid poinformował o śmierci 9 pacjentów tego oddziału.

W działającym w SPZZOZ w Żurominie Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym jakiś czas temu doszło do wykrycia ogniska koronawirusa. Przebywały tam osoby wymagające całodobowej pomocy medycznej, głównie osoby starsze. Niestety, wirus dla niektórych pacjentów okazał się śmiertelnym zagrożeniem.

- Otrzymaliśmy informację o śmierci 9 pacjentów ZOL-u. Są to starsze osoby, które odeszły w ciągu ostatnich kilku dni – wyjaśnia nam Powiatowa Inspektor Sanitarna w Żurominie, pani Agnieszka Cyran.

Pracownicy PSSE w Żurominie z powodu izolacji pracowników mławskiego sanepidu przejęli w środę (4.11.br.) ich obowiązki. Sytuacja w żuromińskim szpitalu, ale także w sanepidzie wydaje się trudna.

- Otrzymaliśmy dziś wynik pozytywny jednego z naszych pracowników, a to oznacza uszczuplenie kadry, ze względu na konieczność odbycia przez nich kwarantanny – poinformowała inspektor Agnieszka Cyran.

W środę do południa PSSE w Żurominie odnotował 11 przypadków zarażenia Sars-Cov-2, zaś po południu otrzymano kolejne 24 pozytywne wyniki. Obecnie w powiecie żuromińskim jest 236 aktywnych przypadków zachorowań na COVID-19, 459 osób pozostaje w kwarantannie, 191 objętych jest izolacją domową, zaś hospitalizowanych jest 10 osób.

Dotychczas zmarło 11 osób. **kuj**

Rybitwy

Ranny kierowca ciężarówki

Do poważnego wypadku doszło 6 listopada w Rybitwach, w gminie Baboszewo, na drodze krajowej nr 7.

Jak informuje rzeczniczka płońskiej komendy, w pobliżu stacji paliw, wywróciła się ciężarówka.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący ciężarowym Manem 64-letni mieszkaniec gminy Sochocin chciał uniknąć uderzenia w poprzedzający go samochód osobowy, który skręcał w lewo. Z tego powodu jadący ciężarówką nagle skręcił w prawo. Zrobił to zbyt gwałtownie i kierowany przez niego pojazd przewrócił się do przydrożnego rowu. Mężczyzna z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala. **rom**

eprasa.pl b4e9716063

Pani

Krystynie
Buraczewskiej

wyrazy głębokiego
i szczerego współczucia
z powodu śmierci męża

Jana Buraczewskiego

składają

Dyrektor i Pracownicy
Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie
w Ciechanowie

FCP-596

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska

Państwu

Alicji i Dariuszowi Goryszewskim

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
Ojca

ś.p.
Stanisława Goryszewskiego

składa
Dyrekcja i Pracownicy
Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-593

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ś.p.
Mariana Sławomira Nagiel

wieloletniego pracownika, serdecznego kolegi,
wspaniałej osobowości
o znaczącym wkładzie w rozwój
i obecny kształt FANAR S.A.

Jego odejście dotknęło nas wszystkich
Żegnamy Go z wielkim żalem.

Wyrazy współczucia Rodzinie składają
Zarząd, Koledzy z Działu Utrzymania Ruchu
i pozostali pracownicy
Fabryki Narzędzi FANAR S.A.

FCP-588

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Tomasza Koniecznego

długoletniego i szanowanego radcy prawnego,
opiekuna Klubu Seniora radców prawnych w Ciechanowie.

Był osobą cenioną, sympatyczną i przyjacielską.
Zawsze pogodny, uśmiechnięty, wszystkim życzliwy,
pomocny w każdej sprawie.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Najbliższym zmarłego szczere wyrazy współczucia
w imieniu samorządu radcowskiego

składają

Dziekan Katarzyna Skrodzka-Sadowska,
Rada i Pracownicy
Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie
a także radcowie prawni z Rejonu Ciechanowa.

FCP-591

Drogiej Koleżance

Jolancie Nagiel

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

Męża

składają
Dyrektor oraz pracownicy
Biblioteki Pedagogicznej w Ciechanowie

FCP-587

Z prawdziwym bólem żegnamy

Panią
Agnieszkę Bukowską

wyjątkowego
człowieka i wspaniałego przyjaciela.
Serdeczne wyrazy współczucia

Mężowi, Córce, Synowi i Bratu
składają Hanna i Jacek Pawilonisowie

FCP-592

eprasa.pl b4e9716063

W W Ciechanowie zmarły 23 osoby, 9 w ostatnich dwóch dniach

W szpitalu brak miejsc covidowych

W naszym regionie już 111 chorych zmarło z powodu koronawirusa, z czego zdecydowana większość w ostatnich dwóch tygodniach. Zwykle nie był on jedynym tego powodem. Także liczba chorych, z potwierdzonymi wynikami testu na obecność Covid-19, rośnie w zastraszającym tempie.

Najtrudniejsza sytuacja jest obecnie w powiecie ciechanowskim, gdzie do ostatniej niedzieli zachorowało 1039 osób, w tym aż 55 podczas ostatniej doby. To mniej więcej tyle, ile wiosną w pierwszych tygodniach chorowało w całym kraju. Liczba zgonów, powiązanych z obecnością koronawirusa, także jest tu rekordowa – biorąc pod uwagę całe północne Mazowsze. W powiecie ciechanowskim zmarły już 23 osoby, w tym aż 9 w ciągu dwóch wcześniejszych dni.

Pod względem liczby zakażeń wciąż na czele jest powiat legionowski, gdzie do tej pory zachorowało 1786 osób. Dynamika dzienna jest tu jednak podobna, co w powiecie ciechanowskim. Tu także przybywa każdego dnia ponad 50 nowych chorych. To o kilka osób więcej niż ozdrowieńców. Dotychczas na terenie powiatu legionowskiego odnotowano 15 zgonów, powiązanych z Covid-19.

Powiat żuromiński do niedawna miał niewiele ofiar śmiertelnych, związanych z koronawirusem. Niestety w działającym w żuromińskim szpitalu Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym wykryto spore ognisko. Przebywały tam osoby mocno schorowane, wymagające całodobowej pomocy medycznej. Niestety, wirus dla niektórych pacjentów okazał się śmiertelnym zagrożeniem. W ostatnim tygodniu poinformowano o śmierci aż 9 osób. Z tego powodu liczba dotychczasowych zgonów zwiększyła się do 14. Zachorowań wciąż nie jest dużo, bo 434.

Ten przykład pokazuje, że ta lekceważona przez wielu ludzi choroba stanowi największe zagrożenie dla osób starszych, którzy borykają się także z innymi schorzeniami.

Jeszcze dwa tygodnie temu rekordowe ilości zakażeń i zgonów na północnym Mazowszu notowano w powiatach makowskim i przasnyskim. Ostatnio sytuacja w nich nieco się uspokoiła, choć wciąż są powody do niepokoju. W powiecie makowskim dotychczas zachorowało ponad 500 osób, a 12 zmarło. U sąsiadów zachorowań odnotowano ponad 600. Zgonów jest za to trochę mniej – dotychczas w powiecie przasnyskim było ich 9.

Tyle samo zgonów odnotowano w powiecie nowodworskim. Ma on jednak znacznie większą dynamikę zachorowań. Liczba potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim przekroczyła już 1000.

Do tysiąca (brakuje ok. 50) zachorowań zbliżają się także statystyki w powiecie płońskim, w którym odnotowano do tej pory 10 zgonów, powiązanych z Covid-19.

Zdecydowanie najbezpieczniej było do tej pory w powiecie pułtuskim, gdzie w dużo większym stopniu przybywa ozdrowieńców niż chorych. Do tej pory zachorowało tu 577 osób, z czego zmarły 4 osoby.

Także w skali kraju w ostatnich dniach notowane były rekordowe liczby zakażeń, które dziennie wahały się między 25 a 27 tysiącami przypadków. To sprawia, że nasza służba zdrowia jest już na granicy swoich możliwości. Wojewoda mazowiecki zarządził utworzenie dodatkowych tymczasowych szpitali. Jeden z nich został już uruchomiony na Stadionie Narodowym. Drugi na naszym terenie ma powstać w Płońsku. Także szpitale z naszego terenu – w Mławie, Zurominie i Przasnyszu – otrzymały od wojewody polecenie utworzenia dodatkowych łóżek, jedynie z myślą o leczeniu chorych na Covid-19.

W ciechanowskim szpitalu przebywa obecnie 72 pacjentów z potwierdzonym dodatnim wynikiem, z czego 4 osoby są podłączone do respiratora. Szpital posiada 8 tego typu urządzenia, które często są niezbędne dla pacjentów mających problemy z oddychaniem. W tej placówce do tej pory pobrano 8149 wymazów.

- Od kiedy mamy więcej pacjentów, pojawiły się pierwsze zgony na oddziałach zakaźnym i wewnętrznym, które zostały przekształcone w oddziały covidowe. Część z nich nie jest spowodowana tylko koronawirusem. Szpital ciechanowski ma już ponad stan kilku pacjentów, bo formalnie łóżek covidowych jest 68. Nowi pacjenci będą przyjmowani, ale gdy zwolnią się łóżka – informuje Agnieszka Woźniak, rzeczniczka ciechanowskiego szpitala.

Miarą naszych czasów są nowe punkty pobierania wymazów, na obecność koronawirusa, skierowane do zmotoryzowanych. Wirus jest na tyle zakaźny, że jazda chorego autobusem lub pociągiem nie wchodzi w grę, bo mogłaby się skończyć wieloma nowymi zakażeniami. Takie punkty istnieją m.in. w Ciechanowie i Przasnyszu.

W Ciechanowie wciąż nie działa centrum rehabilitacji, a w ostatnim czasie z powodu wykrycia ogniska zakażenia wyłączony został odział onkologiczno-hematologiczny. W tym tygodniu ma ruszyć oddział neurologiczny. Do szpitala przyjmowani są tylko pacjenci w zagrożeniu życia i zdrowia. Szpital zachęca żeby w poradniach specjalistycznych korzystać głównie z teleporad.

Nie znamy jeszcze dokładnych statystyk, ale epidemia źle wpływa na dostęp do innych specjalistów. Osoby chorujące przewlekle często zwlekają ze zgłoszeniem się do lekarza, co przyczynia się do większej śmiertelności.

Trudno powiedzieć, jak długo to może potrwać. Zanosi się na to, że to nie koniec trudności. Może przybywać chorych i zgonów. Koronawirus jest trochę jak loteria: dopada także młodsze osoby, nie mające żadnych chorób, uważające się za okaz zdrowia. Nadal jednak najbardziej narażeni są seniorzy.

W ostatnich dniach marszałek Adam Struzik napisał list do premierów niemieckich landów Brandenburgii i Saksonii-Anhalt, w którym zapytał, jakiej pomocy mogą udzielić Mazowszu. Do listu został dołączony wykaz sprzętu, który przydałby się mazowieckim szpitalom. To m.in. respiratory, kardiomonitory i pulsoksymetry, ale także środki ochronne dla personelu medycznego.

RN

Jesteś ozdrowieńcem? Możesz pomóc innym

Płońszczanka zachęca do oddawania krwi

- Coraz więcej zakażeń i zachorowań na covid nie napawa optymizmem. Wychodzi na to, że zanim będzie dostępna szczepionka, większość z nas przejdzie te chorobę i nabierze odporność. Jestem tą szczęściarą, która przeszła już koronawirusa i co najważniejsze - bez powikłań. Może być z tego konkretna korzyść dla tych, którzy będą chorować o wiele ciężej – opowiada płońszczanka, Anna Goliasz.

Przebieg jej choroby, choć nie należał do łagodnych, nie był drastyczny. Zaczęło się od bólu gardła i języka, lekkiego kaszlu, kataru, bólu żołądka i wszystkich mięśni oraz temperatury. Zobaczywszy mocno zaognione i zaczopowane gardło pomyślała o anginie. Lekarz przepisał antybiotyk, brałam też leki od gorączki i przeciwbólowe, antywirusowe, ale to nic nie pomagało. Do tego doszedł jeszcze potworny ból głowy od rana do nocy, a po 4 dniach kobieta straciła całkowicie węch i smak.

- Ten objaw utwierdził mnie w przekonaniu, że to jednak covid i ponownie skontaktowałam się z lekarzem. Otrzymałam skierowanie na test. W kolejce do wykonania, przy płońskim szpitalu, czekałam półtorej godziny, ale to były czasy kiedy w niej stało „tylko" 15 osób, a nie 40. Po dwóch dniach zadzwoniono do mnie z Sanepidu, że wynik jest dodatni, potem skontaktował się ze mną mój lekarz i nałożył na mnie izolację przez 10 dni – wspomina płońszczanka.

W izolacji spędziła łącznie 17 dni. Jej samopoczucie nie poprawiało się przez 12 dni. Cały czas utrzymywała się gorączka, ból głowy, po 7 dniach pojawił się lekki ból w piersiach i kaszel przy głębszym wdechu.

- Można się załamać psychicznie. Bierzesz leki, a tu nic nie pomaga. Dodatkowo nie chce ci się jeść, ani pić, tracisz siły i pogrążasz się myślami. Ale mimo to, chciałam wszystkich pocieszyć i obalić pewien mit, który wszczepiła nam wszechobecna dezinformacja – covid to choroba do przechorowania w domu! Jest to inna choroba, niż przeziębienie, grypa, czy angina. Ciężko złagodzić jej objawy i to może stresować, ale nie poddawajmy się – pociesza innych chorych pani Anna.

Przede wszystkim, trzeba jeść i dużo pić, by nie tracić sił, by móc wstać, chociażby do łazienki. Wydaje się to takie przyziemne, co piszę, ale wierzcie mi, naprawdę niektórzy nie mogą nawet mówić, tacy są słabi. Większość chorych radzi sobie jednak z tą chorobą w domu. Nie trzeba się od razu martwić, że musimy iść do szpitala, że nie będzie dla nas łóżka, a w najgorszym przypadku respiratora.

Jej zdaniem, niektóre media tak demonizują tę chorobę, że wiele ludzi myśli, że koronawirus oznacza od razu konieczność pobytu w szpitalu. To mylny przekaz. Tak naprawdę nie wiemy czy zachorujemy, nawet jeśli będziemy zakażeni. Wszystko zależy od odporności organizmu. Tak samo mogą zachorować młodzi ludzi, jak i nie zachorować osoby starsze. Jest wiele przypadków osób starszych, które nie zachorowały, mimo kontaktu ze swoimi chorymi dziećmi, czy innymi domownikami.

Jest jeszcze jedna ważna kwestia, bardzo kontrowersyjna. Wiele osób, mimo, że ma objawy, nie zgłasza się na wykonanie testu. Po dodatnim teście wszyscy domownicy, czy zdrowi, czy chorzy, są wyłączeni z normalnego życia. Musi być ktoś, kto tym ludziom pomoże zrobić zakupy, wyjść z psem kilka razy dziennie, wynieść śmieci, itp. Niestety, z tego powodu jest więcej zachorowań, bo tacy pacjenci, choć sami nie mają poważnych objawów, zarażają innych.

- Jestem ozdrowieńcem. Mimo wszystko, czuję się trochę bezpieczniej. Mój organizm zwalczył chorobę i przynajmniej na jakiś czas mam odporność. Teraz dzięki mojemu osoczu mogę pomóc innym ludziom, którzy ciężej niż ja przechodzą chorobę. Tak więc za około miesiąc mam zamiar oddać krew i zachęcam do tego wszystkich ozdrowieńców – zapowiada pani Anna, do czego zachęca także inne osoby.

RN

Ostrzeżenie nie tylko dla seniorów

Przyjmowanie co najmniej pięciu leków jednocześnie może być groźne dla każdego, szczególnie dla osób starszych, które są obciążone chorobami przewlekłymi, np. cukrzycą, nadciśnieniem tętniczym, niewydolnością krążenia. Niestety, wielu pacjentów nie jest świadomych zagrożenia, jakie to ze sobą niesie.

Wielolekowość często jest konieczna w stosowanych terapiach leczniczych. Jednak, aby była bezpieczna dla naszego zdrowia, powinna przebiegać zawsze pod kontrolą lekarską i w konsultacji z farmaceutą – ostrzega Narodowy Fundusz Zdrowia, który chce uświadomić nam związane z tym zagrożenie.

Nawet najlepszy lek może wywołać objawy uboczne, a nieprawidłowo stosowany może doprowadzić do potencjalnie ciężkich powikłań. Osoby w starszym wieku, z racji częstego nakładania się licznych schorzeń, zażywają zwykle duże ilości leków.

- Wielolekowość, czasem konieczna, zawsze potencjalnie obciążona możliwością rozwoju objawów niepożądanych, powinna być ograniczana – nie ma wątpliwości Andrzej Matyja, prezes Naczelnej Rady Lekarskiej.

Zagrożenie jest tym większe, że często o zakupie danego medykamentu decyduje nie lekarz, ale reklama czy porada osoby nam bliskiej, która nie ma specjalistycznej wiedzy.

- Pamiętajmy, że każdy z nas ma indywidualne potrzeby zdrowotne. Preparat, który pomógł znajomemu, nie zawsze będzie odpowiedni również dla nas. Pacjent powinien być szczególnie czujny, jeśli oprócz preparatów leczniczych przepisanych przez lekarza, zażywa te bez recepty – podkreśla Elżbieta Piotrowska-Rutkowska, prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej.

Z danych NFZ wynika, że aż 1/3 Polaków po 65 roku życia przyjmuje co najmniej 5 leków dziennie. Zażywanie wielu medykamentów jednocześnie zwiększa ryzyko wystąpienia groźnych powikłań i wzajemnych interakcji.

5 zasad, jak bezpiecznie przyjmować leki:

- Ogranicz ryzyko niepożądanych skutków przyjmowania wielu leków:

- Zawsze miej przy sobie aktualny spis leków wraz z dawkami. W spisie powinny znajdować się wszystkie preparaty, łącznie z suplementami diety i lekami kupowanymi bez przepisu lekarza.

- Kiedy idziesz do lekarza (każdego) pokaż mu aktualny spis swoich leków.

- Każdorazowo informuj swojego głównego lekarza prowadzącego o innych wizytach i o wynikających z nich zaleceniach. Nawet nie pytany, informuj lekarzy wszystkich specjalności o tym, że leczysz się przewlekle.

- Nie zażywaj leków polecanych przez sąsiada czy rodzinę, bez konsultacji z twoim lekarzem. To co im pomogło, Tobie może zaszkodzić. Dobrym przykładem są leki przeciwbólowe i przeciw przeziębieniowe o różnych nazwach handlowych i podobnym składzie, których łączne stosowanie może doprowadzić do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

rom

eprasa.pl b4e9716063

Sonda „Tygodnika"

Co dalej z gastronomią?

Branża gastronomiczna krótko miała możliwość prowadzenia biznesu. Już pierwszy lockdown spowodował spadek obrotów rzędu 80–90 proc., a przez wakacje restauratorom nie udało się odrobić strat. Teraz spodziewają się, że nowego lockdowonu, który potrwa co najmniej do końca roku i wiele firm go nie przetrzyma.
Już po pierwszym lockdownie branża oceniała, że wychodzenie z dołka zajmie jej czas co najmniej do końca przyszłego roku, teraz bardziej realny wydaje się rok 2022. Jak podkreślają eksperci, bez długofalowego wparcia finansowego i systemowych rozwiązań prawnych wiele restauracji zniknie z rynku. A jak swoja przyszłość widzą nasi restauratorzy?

Marlena Malinowska, właścicielka restauracji Malinowy Bzyk i Karminowy Bzyk w Płońsku:

- Już raz zaskoczyła nas decyzja o odgórnym zamknięciu branży gastronomicznej. Jedną restaurację miałam wtedy w remoncie. W drugiej spadki obrotów były ogromne ok. 90% dotychczasowych obrotów. Mogliśmy zorganizować sprzedaż obiadów i innych dań tylko na wynos. Po ustąpieniu lockdownu obserwowaliśmy stopniowy wzrost sprzedaży. W wakacje na chwilę sytuacja wróciła do normy, po to, żeby ponownie nas nieprzyjemnie zaskoczyć. Pół roku temu udało nam się uniknąć zwolnień. Latem broniliśmy się przed nimi tym, że mieliśmy różne imprezy, choć nie było ich tyle, co np. rok wcześniej. Teraz ponownie ich organizacja nie jest możliwa. Z tego powodu musieliśmy w jednej z restauracji zwolnić nowo zatrudnionych. Powiedziałam pracownikom, że rozstaję się z nimi, mam nadzieję tymczasowo, bo zmuszają mnie do tego okoliczności. Spadki obrotów są na tyle duże, że sprzedaż jedzenia na wynos nie jest w stanie ich zrekompensować.

Wszyscy zostaliśmy zaskoczeni zamknięciem restauracji z dnia na dzień. Nasza branża jest jedną z najbardziej poszkodowanych. W jednym z moich lokali chcieliśmy świadczyć usługi hotelowe, ale niestety pomysł musi zostać odłożony w czasie. Wciąż nie wiemy, jakie tym razem będzie wsparcie dla naszej branży. Zawsze liczę przede wszystkim na siebie. Nie spodziewam się, że będzie to duża pomoc. Może tym razem będzie ona miała inny charakter np. ulgi w podatku zamiast pomocy gotówkowej. W każdym razie, sytuacja na pewno po raz drugi jest bardzo poważna. Obawiam się tego, że wiele firm z naszej branży upadnie. Kluczowy zapewne będzie czas obowiązywania ostatnich obostrzeń. Trudno powiedzieć, jak długo potrwa pandemia. Z tego powodu nie można niczego zaplanować. To utrudnia podejmowanie decyzji. Dziękuję Wszystkim stałym bywalcom Malinowego Bzyka za odwiedziny i zamówienia oraz kierowane do nas wyrazy serdeczności.

Zachęcam wszystkich gości do wspierania lokalnych restauracji, zamawiania posiłków na wynos czy z dowozem. Życzę koleżankom i kolegom z branży, żeby obecne kłopoty jak najszybciej się skończyły i żebyśmy mogli wrócić do normalnej pracy. **rom**

Bogdan Pawłowski – właściciel restauracji „Ambrozja" w Mławie

- Sytuacja jest dla nas coraz trudniejsza. Kolejne ograniczenia w działalności restauracji, nie wiadomo przecież tak do końca, na jaki czas wprowadzone, potencjalne ogłoszenie lockdawnu, to wszystko może doprowadzić do upadku bardzo wielu lokali gastronomicznych. Po wiosennych rygorach związanych z pandemią, latem dosyć szybko udało się odbić od dna, obecnie niebezpieczeństwo dla restauratorów jest znacznie większe.

Moja restauracja, póki co, działa w miarę normalnie, ale przede wszystkim dlatego, że mam nad nią mały hotelik, w którym nadal przebywają goście, chcący jadać posiłki. Nie wiem jak długo to potrwa, są to w większości osoby będące na dłuższych delegacjach, służbowo załatwiające swoje sprawy zawodowe w mieście i okolicach.

Zostawienie możliwości, zgodnie z nowymi rygorami, wydawania posiłków na wynos, w mojej sytuacji niewiele zmienia. Ten sposób stosujemy okazjonalnie, ale w dłuższej perspektywie czasowej nie będzie to na tyle opłacalne, żeby utrzymać działalność restauracji przez wiele tygodni, a może nawet miesięcy.

Tak więc perspektywy nie są zbyt ciekawe. Podejrzewam, że wkrótce będę musiał zamknąć lokal, nie wiadomo na jak długo. **W.D.**

Adriana Machnacz, założycielka Ośrodka Szkoleniowo-Integracyjnego „Młyn Gąsiorowo" w Gąsiorowie (gm. Świercze, powiat pułtuski):

- Trudno mi sobie wyobrazić, że kilkanaście lat mojej pracy zostanie zmarnowane. Miałam nadzieję, że czas, trudny finansowo dla nas wszystkich, dla mnie również, minie, ale jest inaczej. W „Młynie Gąsiorowo" znów zapanowała cisza i nie ma gości. Gastronomia została zamknięta, nie można organizować imprez rodzinnych czy wesel, nie ma eventów ani turystyki autokarowej, nie można świadczyć usług hotelarskich z wyłączeniem podróży służbowych, ale to też pewnie się skończy. Żeby przetrwać i dać pracę dotychczasowym pracownikom, trzeba było wymyślić coś nowego. Razem z innymi paniami zaczęłam robić dekoracje ścienne oraz na okna i drzwi typu wianki i tzw. łapacze snów. Wszystko wykonujemy z materiałów naturalnych.

Pod hasłem „Swojsko! zręcznie robione" ruszamy z nową linią produktów z Gąsiorowa. Można je u nas kupić, tak samo jak zdrowe produkty z naszej kuchni, również wegetariańskie i wegańskie, typu zakwas z buraków dla odporności. Można również zamówić obiad na wynos, pospacerować z kawą w kubku po naszym rodzinnym parku z placem zabaw i ścieżką edukacyjną i odetchnąć świeżym powietrzem. Kupując nasze produkty i zamawiając obiady, można pomóc nam przeżyć. Nie wiem, jak długo potrwa lockdown gastronomii, ale do końca roku na pewno. Obawiam się, czy „Młyn Gąsiorowo" przetrwa, i obawiam się o swoje zdrowie ze względu na stres, w jakim żyję. Mam nadzieję, że i „Młyn", i ja przetrwamy. **IK**

Aneta Młyńska, współwłaścicielka hotelu Atena i Lofft Hotel w Ciechanowie:

- Pandemia, która pojawiła się w Polsce w marcu, wpłynęła na wiele sektorów gospodarki. Branża hotelowa niestety długo będzie odczuwać skutki epidemii. Decyzję o zamknięciu hotelu podjęłam już 16 marca. Dwa dni później Hotel Atena był całkowicie zamknięty. Co prawda obostrzenia związane z zamknięciem tego typu obiektów weszły w życie 31 marca, ale już w pierwszych dniach marca był tak duży spadek liczby gości, że zamknięcie stało się konieczne. To była bardzo ciężka decyzja. Nie sadziłam, że kiedyś będę w takiej sytuacji. Od maja zaczęliśmy ponownie funkcjonować, lecz już wtedy wiedzieliśmy, że ten rok będzie dla nas bardzo trudny. Organizowaliśmy wesela, bankiety, szkolenia. Kiedy wszystko pomału wracało do normy, w ubiegłym miesiącu zapadła decyzja o zakazie imprez w zasadzie z dnia na dzień. Bardzo współczuję wszystkim parom młodym, które miały już zarezerwowany termin ślubu i wesela i musiały w ostatniej chwili wszystko odwołać. Wiem jaki to dla nich ważny dzień i co musieli przeżywać. Niestety decyzja ta zaskoczyła nas wszystkich i jest trudna do zaakceptowania. Świadczymy też inne usługi. Mamy m.in. własną restaurację. Nie zwolniłam nikogo z pracowników na wiosnę. Teraz też bym tego nie chciała robić, dlatego też przeorganizowaliśmy pracę. Teraz oferujemy dania na wynos oraz na dowóz. Wyszliśmy z propozycją cateringu świątecznego. Próbujemy jakoś sobie radzić, żeby przetrwać. Liczymy na wsparcie naszych klientów, bo to trudny czas dla nas wszystkich. Mimo to nie przerwaliśmy prac remontowych i inwestycyjnych. W planach mieliśmy już w listopadzie otworzyć kolejny hotel w Ciechanowie, który niedawno kupiliśmy. Niestety przy zaistniałej sytuacji jesteśmy zmuszeni przełożyć otwarcie. Na razie nie wiadomo, na jak długo. Czekają nas trudne miesiące. Liczymy, że uda się pokonać kryzys i wszystko wróci do normalności. **RN**

Izabela Romanik - Zajazd Sebory:

- Po pierwsze uważam, że wprowadzone obostrzenia nie są spójne - bo jak wytłumaczyć to, że goście hotelu mogą korzystać z restauracji, a inne osoby nie. Reżim sanitarny, który wprowadzono, a do którego się dostosowaliśmy był moim zdaniem w zupełności wystarczający. Przez cały sezon letni normalnie funkcjonowaliśmy i nic mi nie wiadomo aby ktoś z gości się zaraził, nie zachorował również nikt z obsługi. Uważam, że osoby, które są bardzo narażone na ciężki przebieg choroby powinny same świadomie unikać takich miejsc, ale zamknięcie restauracji dla wszystkich jest niedorzeczne.

Od momentu kiedy musieliśmy zamknąć restaurację, dla przejezdnych gości oferujemy jedynie dania na wynos. W naszym przypadku w grę wchodzi niestety jedynie odbiór własny, gdyż jesteśmy oddalani od najbliższego miasta o 10 km i transport jest po prostu nieopłacalny.

Dla restauratorów to jest bardzo trudny czas. Dla mnie sprawą priorytetową jest w tej chwili utrzymanie wszystkich pracowników, a to niestety wiąże się z ogromnymi kosztami. Mamy salę weselną, która również jest zamknięta, a generuje jeszcze większe straty.

Po wiosennym lockdownie, kiedy już odmrożono gastronomię odbyło się sporo zaległych przyjęć: chrzcin, komunii itd. Trzeba też przyznać, że ludzie chętnie po czasie spędzonym na kwarantannie odwiedzali restauracje. Niestety wesela były już dużo mniejsze, więc tych strat w ciągu jednego sezonu nie da się nadrobić. A przed nami kolejny naprawdę trudny czas. **rj**

Agnieszka Rucińska, właścicielka restauracji „U Rucińskich" w Żurominie:

- Biznesem gastronomicznym zajmuje się od 2002 r. Zaczynałam od drobnych imprez okolicznościowych, a od 2005 roku, po generalnym remoncie lokalu, organizowałam wesela, iventy biznesowe, catering dla firm i placówek oświatowych, urzędów i osób prywatnych.

Przed wprowadzeniem przez rząd ograniczeń, związanych z pandemią, restauracja codziennie cieszyła się zainteresowaniem klientów. Współpracowaliśmy z lokalnymi producentami i rolnikami. Po wprowadzeniu w marcu 2020 roku obostrzeń w gastronomii, odczuliśmy realny kryzys. Zarówno my ,nasi pracownicy jak i dostawcy. Umożliwiono nam tylko sprzedaż na wynos...

Była to kropla w morzu, ale i wyzwanie do walki o lepsze jutro. Postawiliśmy sobie pytanie jak dalej się utrzymać na rynku, jak utrzymać płynność finansową, jakie podjąć faktycznie działania, pozwalające przetrwać ten trudny czas.

Tak...To czas wielkich zmian. Nie tylko organizacyjnych ale przede wszystkim w świadomości ludzi. Ogromne wsparcie i pomoc uzyskałam wówczas od mojej dorosłej córki Dominiki. Wprowadziliśmy wtedy nowe produkty do karty menu i przedefiniowałyśmy klientów.

Dzięki tym innowacyjnym zabiegom, udało nam się każdego dnia generować jakiekolwiek dochody umożliwiające utrzymanie rodziny, jak również zapłacenie niewielkiej części rachunków.

Tarcza rządowa z pewnością pomogła, ale to nie to samo co możliwość zarabiania i realizacja zamierzonych celów. To tylko ułamek procenta w morzu potrzeb i opłat.

Pandemia dotknęła miliony osób, wpłynęła na zatrudnienie, wynagrodzenia.

Myślę że z dużo większą uwagą wybieramy to, co jemy i z większym

zrozumieniem patrzymy na wysiłki rolników i producentów żywności.

Jestem nie tylko restauratorką, ale przede wszystkim matką. Ta rola nie pozwala mi na poddanie się. Jestem waleczna, zdeterminowana i pełna wiary w lepsze jutro.

Jestem również miłośniczką zdrowej kuchni i dobrego smaku. Codziennie w naszym laboratorium smaków, testujemy dania i sprawdzamy jakość potraw. Przygotowujemy dla klientów zbilansowane posiłki, których powstawanie osobiście, jako dietetyk i szef kuchni nadzoruje i dbam o każdy ich szczegół. W Żurominie jesteśmy jedyną restauracją ,która ma ofertę cateringu dietetycznego. Dojeżdżamy również do Mławy, Sierpca, Działdowa i Rypina. Przyjmujemy również zamówienia na catering świąteczny, również z dostawą do domu. Poprosiliśmy naszych klientów, oraz mieszkańców Żuromina i okolic, o zakup voucherów na catering, do wykorzystania w dowolnym czasie. Muszę przyznać ,że jestem poruszona odzewem i z tego miejsca pragnę wyrazić moja wdzięczność wszystkim ludziom o wielkich sercach i dobrej woli. Bardzo wszystkim dziękuję za pomoc i wsparcie. Dobro wraca. **kuj**

eprasa.pl b4e9716063

Spacer po działdowskich cmentarzach

Na działdowskim rynku wydawniczym, w przeddzień Wszystkich Świętych, ukazała się książka autorstwa naszego redakcyjnego kolegi Elka Cichosza. Opisuje on 100 postaci na stulecie polskiego Działdowa. Można na stronach najnowszej jego książki znaleźć wiele postaci, które w przeszłości tworzyły historię tego miasta.

Są wśród nich: nauczyciele, lekarze, sportowcy, ludzie kultury, księża, jednym słowem zwykli ludzie, a jednak w jakimś sensie niezwykli, wyjątkowi, którzy zapisali piękną kartę historii Działdowa, a wielu z nich także historię naszego kraju. O książce porozmawialiśmy z jego autorem.

*** Skąd pomysł na stworzenie tej publikacji?**

- Z tym zamiarem nosiłem się już od pewnego czasu. Miałem w swoich archiwach opisanych wiele osób, zasłużonych dla Działdowa. Sporo lat temu prowadziłem spacery po działdowskich cmentarzach na antenie telewizji lokalnej. Chcąc ocalić te osoby od zapomnienia postanowiłem teraz przenieść je na łamy książki. Nadarzyła się znakomita okazja właśnie w tym roku, albowiem Działdowo obchodzi 100-lecie włączenia Działdowa w granice państwa polskiego, na mocy Traktatu Wersalskiego. Poprosiłem burmistrza miasta Grzegorza Mrowińskiego, aby wziął na siebie obowiązki wydawcy i dzięki temu książka nie trafiła do mojej szuflady, tylko ujrzała światło dzienne.

*** Jak wyglądało przygotowywanie książki? Jakim kluczem się pan kierował w wyborze tych 100 osób?**

- Najpierw wszystko co miałem na kasetach magnetowidowych po dawnych spacerach telewizyjnych, musiałem przenieść na pulpit mojego komputera. Dokonałem na pewno subiektywnego wyboru 100 postaci, bo mam ich w swoich materiałach znacznie więcej, uszeregowałem według dat zgonu i przekazałem do korekty moim koleżankom Eli Zakrzewskiej i Ewie Sotomskiej. Napracowały się na pewno dużo, za co im serdecznie dziękuję. Później to wszystko trafiło do drukarni i powstał finalny efekt. Całość mojej pracy trwała chyba kilka miesięcy, nie licząc tej, którą wcześniej, przed laty, wykonałem przy tworzeniu programów telewizyjnych. Chciałem, aby prezentowane w książce osoby, miały szerokie spektrum społeczne. Są tam zatem nauczyciele, księża, lekarze, sportowcy, ludzie kultury, działacze społeczni, przedsiębiorcy. Mówiąc krótko, ludzie zasłużeni dla naszego miasta.

*** Może odkrył pan podczas pisania jakieś interesujące historie? A może były osoby, które zostały zapomniane, a nie powinny?**

- O wielu osobach nie mówiłem w moich programach telewizyjnych, teraz zaistniały one na łamach książki. Tak było np. z Alfredem Wellengerem, wieloletnim przewodniczącym Rady Miejskiej w latach międzywojennych, honorowym obywatelem Działdowa. O tej barwnej i zasłużonej postaci dowiedziałem się sporo od mojego kolegi Sławka Pszennego. Na stronach tej książki jest wiele postaci, które nigdy nie pokazane zostały w programach telewizyjnych, z prostego względu, wówczas jeszcze żyły, a uważałem, że powinny trafić na łamy tej publikacji, bo swoim życiem i działaniem na to wyróżnienie jak najbardziej zasłużyły.

*** Kogo biografię przedstawia pan jako pierwszą? Czy udało się dotrzeć do historii osób, które zmarły w 1920 roku, już w polskim Działdowie?**

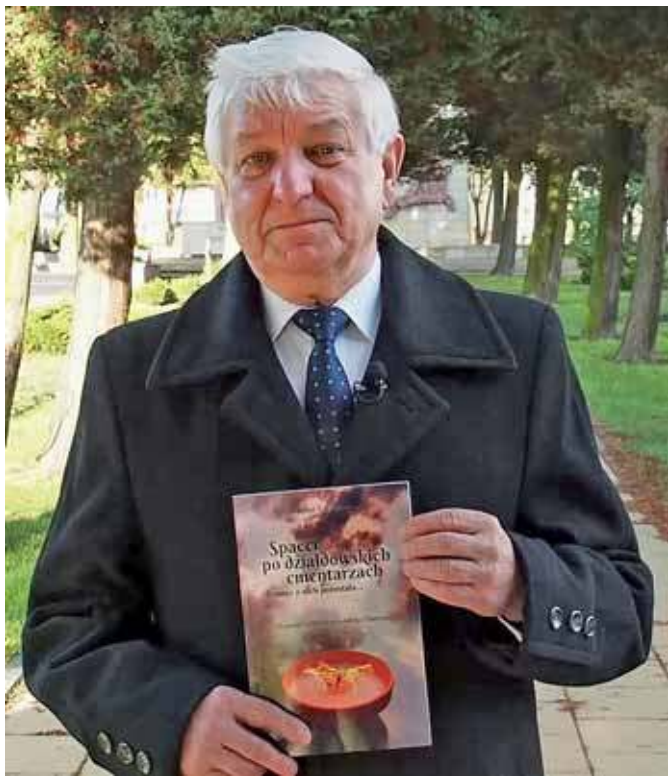

- Działdowskie cmentarze przeszedłem wzdłuż i w szerz i to wielokrotnie. Poszukiwałem groby osób które zmarły w roku 1920, czyli już w polskim Działdowie. Trafiałem na groby z lat wcześniejszych i późniejszych, nie trafiłem na mogiłę z roku 1920. Kiedy poszedłem na cmentarz wojenny z okresu I wojny przy ul. Grunwaldzkiej, ku mojemu zaskoczeniu odnalazłem grób nieznanego żołnierza rosyjskiego o numerze 91, który zginął właśnie w roku 1920 w Janowie koło Iłowa i został pochowany właśnie w Działdowie. Podejrzewam, że zginął on w walkach, może małych potyczkach, na tych terenach przed słynną Bitwą Warszawską. Dlatego właśnie ten żołnierz, symbolicznie, trafił jako pierwsza postać na łamy tej publikacji.

*** Czy wśród tych opisywanych osób jest ktoś, kto był dla pana bardzo ważny?**

- Wiele osób zaprezentowanych w tej książce znałem osobiście, bo latek mam już sporo. Są tam moi nauczyciele, których wspominam z wielkim sentymentem, są moi koledzy piłkarze, z którymi grałem w drużynie działdowskiego Startu, są rodzice moich kolegów i moja małżonka. Z każdą osobą, którą znałem łączyła mnie nić sympatii, wdzięczności i miłości.

*** W jaki sposób można stać się posiadaczem tej publikacji?**

- Ponieważ książka została sfinansowana ze środków budżetowych miasta, nie może być w sprzedaży, a wyłącznie rozdawana w ramach promocji miasta. Sporo egzemplarzy zostało już rozdanych, ale chyba jeszcze trochę pozostało. Można je otrzymać w Centrum Aktywności Organizacji Pozarządowych przy ul. Zamkowej, a także w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Wolności, choć nie wiem, czy ta część nakładu, która trafiła do biblioteki, nie została już wyczerpana.

Rozmawiał
PATRYK PIEKARSKI

Strzyże brody, wycina wzorki, robi przedziałki

Pani Bogusia - fryzjer męski

W porannych godzinach w rejonie ul. Pułtuskiej w Ciechanowie można zaobserwować w dwóch miejscach nieczęste dzisiaj zjawisko: kolejki. Jedna z nich ustawia się do małego sklepu mięsnego, a druga... do fryzjera. W tej drugiej stoją wyłącznie mężczyźni – starzy i młodzi, ojcowie z synami i nastoletni młodzieńcy.

Dwa lata temu fryzjer męski Adam Szulc wydał książkę, którą zatytułował, a jakżeby inaczej: „Fryzjer męski". Autor jest nazywany legendą polskiego barberingu. To zapożyczone z angielskiego słowo (Barber – fryzjer męski) bardzo się w ostatnich latach rozpowszechniło, zapewne z tego powodu, że prezentuje się i brzmi lepiej niż tradycyjne fryzjerstwo męskie. Ale Adam Szulc nie ma nic przeciwko nazywaniu go fryzjerem męskim, choć jego Jama, w której pracuje w Poznaniu, kojarzy się raczej z Nautilusem kapitana Nemo albo z salą prób garażowej kapeli niż ze zwyczajnym zakładem fryzjerskim.

Gospodarz tego niezwykłego, miejsca ma misję przywrócenia swemu rzemiosłu rangi, jaką miało niegdyś. Uważa, że należy wyraźnie odróżniać fryzjerstwo damskie i męskie, mając na uwadze fakt, że to drugie zostało u nas zdominowane przez pierwsze. I chociaż to ten sam zawód, to jednak nie da się być jednocześnie dobrym fachowcem w obu jego odmianach, tak bardzo są różne. W jednym z wywiadów, spytany, czy podjąłby się wystylizowania fryzury Dody, odpowiada, że w żadnym razie: „Jeśli chodzi o panią Dorotę Rabczewską, nie poradziłbym sobie z jej włosami. Nie znam się na dziale damskim, skomplikowanej koloryzacji i układaniu długich włosów. Praca z kobiecymi włosami wymaga innego doświadczenia i innych fundamentów, których ja nie mam. Jestem fryzjerem męskim, doskonalącym się wciąż w swoim rzemiośle, niemniej jest to inne rzemiosło niż fryzjerstwo damskie". Po zastanowieniu dodaje, że Danucie Stence, która ma krótkie włosy, mógłby zrobić fryzurę w stylu Grace Jones.

Podczas promocji swojej książki był także w Ciechanowie, w Zespole Szkół Technicznych im. Stanisława Płoskiego. Opowiadał z pasją o zawodzie i swoich mistrzach. Zadał też pytanie o lokalnych mistrzów tego fachu - i wtedy usłyszał po raz pierwszy o pani Bogumile Filipowicz. To właśnie do niej ustawiają się od rana kolejki. Być może już wtedy w jego głowie pojawił się pomysł na drugą książkę. W tym roku została ona wydana - pod tytułem „Następny proszę".

Widać w niej fascynację popkulturą i Stanami Zjednoczonymi oraz tamtejszymi bogatymi tradycjami barberskimi. Przewija się w niej też wciągający wątek autobiograficzny. Ponad sto stron czyli jedną czwartą książki zajął rozdział „Spotkania z mistrzami", gdzie zostały przedstawione sylwetki dziewiętnastu fryzjerów męskich: trzech z USA, sześciu z Europy i Turcji oraz dziesięciu z Polski. Osiemnastu mężczyzn i jedna kobieta. Adam Szulc pisze: „Cieszę się, że udało się dokooptować do tej drużyny kobietę, panią Bogusię z Ciechanowa. To też kolejny znak, że każdy może robić, co mu w duszy gra, bez względu na okoliczności. A kobietom jest w tym zawodzie dużo ciężej niż mężczyznom. Muszą na pewien czas oderwać się od pracy, muszą znaleźć czas na rodzinę, wychowanie dzieci… Zawsze powtarzałem, że fryzjerstwo męskie w Europie zachowało się dzięki kobietom, bo to one przeżyły wojnę i w niej zahartowane kontynuowały zawód. Miały bardzo pod górkę i było im ciężko, ale szły do przodu".

Fryzjerzy męscy: Bogumiła Filipowicz (z prawej) i Asia Urbanowska

Pani Bogumiła ukończyła szkołę zawodową w Ciechanowie: tuż po zajęciach, które odbywały się do południa, były zajęcia praktyczne w zakładzie fryzjerskim. Jeśli klientów było wielu, praca przeciągała się do wieczora. Pierwszym, u którego uczyła się zawodu, był Edward Stańczak. Miał on ze swoją żoną, fryzjerką damską, zakład przy ul. Warszawskiej, a później przy ul. Świerczewskiego (obecnie 11. Pułku Ułanów Legionowych). Jedynymi kosmetykami były wtedy woda brzozowa i woda kolońska, a do utrwalania fryzur służył żel z siemienia lnianego lub piwo. Narzędzia dezynfekowano denaturatem.

Egzamin czeladniczy z fryzjerstwa damskiego i męskiego Bogumiła Filipowicz zdała w 1970 roku. Musiała zaliczyć układanie fal na siemię lniane, strzyżenie męskie i golenie twarzy brzytwą na mokro. Po kolejnych trzech latach pracy u Edwarda Stańczaka przeniosła się z powrotem na ul. Warszawską, do Leona Słupińskiego. Do dziś pamięta, że najwięcej klientów przychodziło na golenie twarzy na mokro, do czego początkowo używano zwykłego mydła; specjalne do golenia pojawiło się później.

W 1981 roku pani Bogumiła postanowiła otworzyć własny zakład. Miała już wielu klientów, mąż pomógł przy remoncie i od tego czasu pracuje sama. Jak pisze Adam Szulc: „Do dziś strzyże i pracuje wyjątkową techniką „na sucho". Twierdzi, że przy takiej obsłudze widzi każde niedociągnięcie na włosach, włosy lepiej się układają i mają w sobie więcej naturalności. Mało osób tnie teraz w ten sposób. Tak się nauczyła, ale do takiej usługi też przyzwyczaili się jej klienci. Jest to jedna ze starszych umiejętności typu „old fashioned" we fryzjerstwie męskim. Teraz Bogumiła Filipowicz strzyże brody, wycina wzorki, robi przedziałki i stara się być na bieżąco z upodobaniami klientów". Uczy się sama nowych fryzur ze zdjęć, z telewizji, rozpracowuje je i do wszystkiego dochodzi samodzielnie. Nie jeździ na żadne szkolenia ani pokazy, mimo to dotrzymuje kroku aktualnym trendom. „Jest swego rodzaju legendą fryzjerstwa męskiego w swoim mieście i zarazem najdłużej pracującą osobą w tej branży. […] Jej klucz do sukcesu to uprzejmość wobec innych ludzi, ale też sprawność w strzyżeniu różnorodnych fryzur. Jest ewenementem, utrzymując się w tej branży jako kobieta tak długo na rynku. […] Wykonuje swoją pracę z miłością, zadowoleniem i ciągłą fascynacją". Klienci to doceniają.

Od kilku lat pani Bogumiła nie jest już jedynym fryzjerem męskim płci żeńskiej w Ciechanowie. Tej dziedzinie poświęciła się też Asia Urbanowska, znana w mieście także z działalności społecznej. Była też współorganizatorką pierwszego spotkania autorskiego Adama Szulca w Ciechanowie. W jej zakładzie - Rudej Męskie Klimaty, przy ul. Pułtuskiej - można zakupić książkę „Następny proszę". A kiedy nadejdą sprzyjające czasy – odbędzie się w Ciechanowie kolejne spotkanie autorskie, którego główną bohaterką będzie nasza nestorka fryzjerstwa męskiego.

MIROSŁAWA LEWANDOWSKA-WOŁOSZ

eprasa.pl b4e9716063

Ustawowe bezprawie

Zacznijmy od tego najbardziej bodaj kontrowersyjnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej z 22 października br. w sprawie konstytucyjności ustawy z 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego oraz dopuszczalności przerywania ciąży. Ten wyrok, zakazujący dokonywania aborcji w przypadku ciężkich i nieodwracalnych wad płodu zbulwersował środowiska feministyczne, młodzież i wielu ludzi opowiadających się za koncepcją państwa świeckiego w Polsce. Jak pan to ocenia od strony prawnej?

- Przede wszystkim, ten wyrok, jak dotychczas, nie został jeszcze opublikowany i w związku z tym na razie nie wywołuje skutków prawnych. Jeżeli jednak zacznie obowiązywać będziemy mieli diametralnie różną sytuację prawną. Jak dotąd terminacja ciąży w sytuacji gdy istniała przesłanka patoembriologiczna, a zatem płód był poważnie uszkodzony, była dozwolona i nikt nie był z tego tytułu karany. Po publikacji wyroku karane będą wszystkie osoby które przyczyniły się do terminacji ciąży. To będą na przykład lekarze dokonujący zabiegi, ale także na przykład partner kobiety, który ją choćby dowiózł na miejsce zabiegu.

*** Pan chyba zakłada, że ten wyrok, który jak wiadomo doprowadził do potężnych demonstracji społecznych w całej Polsce będzie przez władze opublikowany...**

- To jest trudna kwestia. Decyzja o nieopublikowaniu wyroku TK byłaby ciężkim deliktem konstytucyjnym, przestępstwem za które grozi rozprawa przed Trybunałem Stanu.

*** Mam nieodparte wrażenie, iż pod wpływem emocjonalnych reakcji społecznych, demonstracji które się rozlały po całym kraju, politycy rządowi próbują jednak znaleźć kompromis. Ustawa z 1993 r. o której rozmawiamy została uznana przez Trybunał za niezgodną z konstytucją w zakresie tzw. przesłanki patoembiorologicznej, czyli odnoszącej się do wad płodu. W pozostałym zakresie obowiązuje nadal. Pojawiły się propozycje, ze strony partii rządzącej i ze strony prezydenta żeby uszczegółowić czy „zniuansować" tę przesłankę patoembriologiczną w taki sposób, aby dozwolić na aborcję w przypadku wad „letalnych" płodu, czyli nieodwracalnych… Czy jest to możliwe?**

- Zawsze istnieje szansa racjonalnego rozstrzygnięcia i porozumienia społecznego. Tyle że znajdujemy się teraz w pułapce zastawionej przez posłów prawicy którzy wystąpili z wnioskiem do Trybunału, aby uznać ustawę w tym zakresie za niekonstytucyjną i przez Trybunał, który to właśnie był uczynił. Trybunał nie skorzystał z możliwości jaką daje konstytucja, aby uznając niekonstytucyjność zaskarżonych przepisów odroczyć jednocześnie wejście w życie wyroku na pewien okres, maksymalnie do 18 miesięcy. To byłby odpowiedni czas na dokonanie zmian ustawowych. To by oznaczało, że przepisy nadal obowiązują, kobiety realizują swoje prawa do przerywania ciąży a parlament pracuje nad nową ustawą, która po podpisaniu jej przez prezydenta weszłaby w życie. Wtedy wyrok Trybunału o którym mówimy straciłby moc prawną. Ale w obecnej sytuacji taki scenariusz jest mało prawdopodobny.

*** Niektórzy politycy, ostatnio na przykład pani Elżbieta Jakubiak, była szefowa gabinetu prezydenta Lecha Kaczyńskiego sugerują że dobrym wyjściem z sytuacji byłoby po prostu nie realizowanie tego wyroku, bo przecież i tak niektóre wyroki TK w przeszłości nie były wykonywane...**

- Wypowiedź pani Jakubiak wprowadza dramatycznie w błąd opinię publiczną. Bo tu nie ma kwestii „wykonania" wyroku Trybunału. Wyrok sam z siebie wywołuje skutki prawne. Takie opinie ujawniają kompletną ignorancję prawną i żenującą arogancję polityków.

*** Ale są też opinie polityków z drugiej strony politycznej barykady którzy sugerują aby rząd nie uznawał wyroku TK na podstawie wysuwanych zarzutów natury formalno-prawnej. Bo przecież w składzie tego Trybunału znajdują się tzw. sędziowie dublerzy, powołani na miejsce sędziów prawidłowo nominowanych...**

- Gdyby rząd tak postąpił to by oznaczało tym samym, że zupełnie delegitymizuje i wrzuca do „brudnego kosza" całą swoją deformę Trybunału Konstytucyjnego.

*** „Deforma"to jest rzeczywiście właściwe określenie realizowanej przez rząd reformy sądownictwa. W związku z tą „deformą" naruszeń konstytucji było znacznie więcej. Rząd przez długi czas nie ukrywał swojej niechęci do obowiązującej obecnie konstytucji. Ale ostatnio, między innymi w związku z omawianym przez nas wyrokiem TK coraz częściej się na nią powołuje…** Czy powinniśmy się z tego cieszyć?

- Odmawiam prawa do powoływania się na konstytucję tym, którzy tę konstytucję niszczyli a dzisiaj powołują się na nią w celach utylitarnych i interpretują jej przepisy w niewłaściwy sposób. To jest tak jak gdyby ktoś, kto wziął młotek i rozbił zegarek, następnie usiłował poskręcać ten zegarek bo ma chwilową potrzebę sprawdzić, która wybiła godzina. By upewnić się, że nie jest to ostatnia godzina. Odmawiam politykom moralnego, etycznego, obywatelskiego prawa do powoływania się na konstytucję, która została zdeprawowana przez konstytucyjne organy państwa. Bo to, by oznaczało, że konstytucję traktuje się jak sklep samoobsługowy, do którego się wchodzi i wkłada się do koszyka co się tylko chce, nie płaci się przy kasie a potem się wraca i odstawia się na półkę to, co się wzięło do koszyka. „Nie podobało mi się", zdaje się mówić polityk „co to jest niezawisłość sędziowska czy ostateczny charakter rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego lub co znaczą demokratyczne rządy prawa, ale skoro sam sprowadziłem na siebie ogromną dekonfiturę prawną to jednak może te wszystkie pojęcia i urządzenia przydadzą mi się teraz, na moje doraźne potrzeby".

*** Pisał pan o tym uprzednio że nastąpiło „wrogie przejęcie" porządku konstytucyjnego metodami pozakonstytucyjnymi. Wybitni niezawiśli sędziowie jak Piotr Tuleya, Beata Morawiec czy Paweł Juszczyszyn karani mają być przez Izbę Dyscyplinarną, która według Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz uchwały trzech izb Sądu Najwyższego nie jest w ogóle sądem. Wygląda to na matnię prawną...**

- I perwersję nowego systemu. Od samego początku obecnych rządów mamy do czynienia ze zmianą konstytucji przy pomocy ustaw a nie w trybie konstytucyjnie przewidzianym, poprzez kwalifikowaną większość parlamentarną i ewentualne referendum. Gdyby politycy nie przejęli Trybunału Konstytucyjnego po 2015 r. to mógłby to być w dalszym ciągu strażnik porządku konstytucyjnego. Ale obecnie Trybunał realizuje wszystkie oczekiwania polityczne, które są zawarte we wnioskach rządu, prokuratora generalnego, Marszałka Sejmu czy parlamentarzystów należących do większości rządowej. O perwersji tego mechanizmu świadczy choćby to że zwracają się do TK posłowie partii rządzącej o stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów, które mogli by zmienić poprzez zmianę ustawy. A neo-Krajowa Rada Sądownictwa, powołana na mocy ustawy z 2017 r, zwraca się do TK o stwierdzenie niekonstytucyjności ustawy na mocy której działa… przedstawiając całkiem zasadną argumentację.

*** Ale jesteśmy w Unii Europejskiej. Do niedawna byliśmy przekonani że obowiązują w niej pewne zasady, niepodważalne kanony wartości, zwłaszcza odnoszące się do praworządności. Rząd jednak twierdzi konsekwentnie że nie życzy sobie jakiejkolwiek ingerencji UE w nasze sprawy wewnętrzne, w szczególności w sprawy dotyczące reformy wymiaru sprawiedliwości. Kto ma tutaj rację?**

- Sprawy dotyczące struktury wymiaru sprawiedliwości są istotnie domeną państw członkowskich pod warunkiem jednak przestrzegania elementarnych zasad na jakich zbudowana jest Unia. Jedną z tych zasad jest niepodważalne prawo obywatela, art. 19 Traktatu Europejskiego, do niezależnej ochrony sądowej. Żeby istniała efektywna ochrona interesów jednostki sąd musi być niezawisły. Jeżeli sąd nie spełnia tego warunku niezawisłości od władzy politycznej nie może być uznany za sąd. Konsekwencje mogą być poważne. Sądy innych państw UE nie odmawiają przymiotu niezawisłości po stronie polskich sądów, odmawiają wydania podejrzanych o przestępstwa na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. Dlaczego? Bo, zdaniem sądów państw członkowskich Unii Europejskiej, podsądny nie będzie mógł liczyć w Polsce na porządny, obiektywny proces. I to jest dramat. Bo to nie tylko oznacza dramatycznie negatywny wizerunek państwa polskiego w Europie, ale i to że wyroki sądów polskich, nie tylko w sprawach nakazu aresztowania, mogą nie być wykonywane w państwach członkowskich UE.

*** Czy to oznacza początek Polexitu?**

- Tego nie wiemy na pewno, ale uzasadnione obawy narastają. Pewne jest natomiast to, że gdyby Polska i Węgry ubiegały się dzisiaj o przyjęcie do Unii Europejskiej z całą pewnością nie zostałyby przyjęte. Bo nie spełniają minimalnych warunków progowych, tzw. standardów kopenhaskich, których spełnienie było warunkiem akcesji do UE. Pamiętajmy, iż na spełnienie tych warunków musieliśmy ciężko pracować przez wiele, wiele lat. Ta praca została po większej części zmarnowana.

*** No dobrze, ale już jesteśmy w Unii. Nasze działania w obszarze wymiaru sprawiedliwości nie podobają się Komisji Europejskiej, Komisji Weneckiej czy europejskim trybunałom. Ale cyniczni politycy w rządzie mogą pomyśleć tak: co to nas wszystko obchodzi? Unia nas już nie wyrzuci ze swego grona a jeśli będzie się wtrącać w nasze sprawy to będzie świetny argument dla naszego elektoratu że my „walczymy o Polskę"… Nie może tak być?**

- Wyjaśnijmy jedną rzecz: Unia się nie „wtrąca". Unia reaguje wtedy, gdy dane państwo nie dotrzymuje umowy. A państwo polskie zobowiązało się do respektowania zasad UE podpisując Traktat Europejski. Politycy PiS mieli głównie zastrzeżenia do Karty Praw Podstawowych. Ale ta Karta obowiązuje. I także na jej podstawie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznał że tzw. Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie spełnia wymogów niezawisłego sądu.

*** Czy nie pomogłoby w tej sytuacji gdyby w naszej konstytucji, wzorem innych państw zostały wbudowane tzw. klauzule wieczyste, takie których nie można zmienić?**

- Ależ u nas są klauzule wieczyste. Demokracja, godność człowieka, podział władzy… to są zasady co do których nikt nie ma wątpliwości, że współczesne państwo konstytucyjne na nich się opiera.

*** Ale jednak się te zasady demontuje...**

- Wie pan, polityka to jest taka gra w szachy, niewątpliwie gra dla ludzi inteligentnych, którzy powinni przewidywać siódmy ruch do przodu. Ale jaki ta gra może mieć sens gdy nagle jakiś gracz wyjmuje kij bejsbolowy i rozbija całą szachownicę? Wtedy klauzule wieczyste na nic się nie zdadzą. Mówi się też nieraz że nasza konstytucja ma za mało „bezpieczników" przeciwdziałających jej zniszczeniu. Bezpieczniki to są takie zamki w drzwiach które mają przeciwdziałać włamaniu. Możemy wbudować w te drzwi jeden zamek, drugi, trzeci, może i siódmy i dziesiąty. A i tak siłą czy chytrym sposobem jacyś złoczyńcy się wkradną. Z drugiej strony są społeczeństwa, w których domy nie mają „zamków", pozostawiają drzwi otwarte i nikt bez zaproszenia tam nie wchodzi. A zanim wejdzie zapuka do drzwi. To jest pytanie o to w jakim mechanizmie zachowań władzy publicznej chcemy żyć.

*** A czy nie możemy sobie wyobrazić państwa, które odrzucając wszelkie zasady praworządności i wprowadzając dyktaturę, zaspokajają potrzeby obywateli lepiej niż demokracja? Pomijając oczywiste przykłady państw faszystowskich niektórzy powołują się na autokratyczne ale jednak popularne rządy w Ameryce Południowej, np. Chile za Pinocheta, Argentyna za Perona, Kuba za Castro, etc)?**

- Osobiście nie chcę żyć w państwie które nie przestrzega wolności i praw jednostki, w którym sądy są zależne od polityków, w którym prawo może być zmienione w ciągu dwóch godzin, w którym nie obowiązuje zasada przyzwoitej legislacji, a obowiązuje antyzasada nieprzyzwoitej legislacji.

*** Gdyby jednak dzisiaj w Polsce zwyciężyły siły demokratyczne, pragnące pełnej restytucji państwa prawa, nie miałyby zapewne łatwego zadania. Czy można by w tym celu wykorzystać tzw. „formułę Radbrucha" i uznać część prawa za bezprawie...?**

- Oczywiście, mamy do czynienia z ustawowym bezprawiem, z antykonstytucyjną satrapią. Ale zarazem to oznacza że, aby przywrócić demokrację konstytucyjną, musimy działać metodami zgodnymi z prawem i z konstytucją. Co jednak zrobić na przykład z sędziami TK, którzy uznają jawnie niekonstytucyjne rozwiązania za zgodne z konstytucją, a po zmianie władzy mogliby z równą „konsekwencją" prawdopodobnie uznać konstytucyjne działania nowych władz za niezgodne z konstytucją. Trzeba więc zastosować zróżnicowane mechanizmy przywracania rządów prawa, również takie które będą, w obronie konstytucji i prawa, odstępstwem od klasycznego rozumienia pewnych zasad, np. nieusuwalności sędziów. Ktoś kto sprzeniewierzył się ślubowaniu sędziowskiemu, powinien być poddany odpowiedzialności dyscyplinarnej, włącznie z wykluczeniem z zawodu.

*** Panie profesorze, urodził się pan w Ciechanowie. Czy utrzymuje pan związki z naszym miastem?**

- Tak, urodziłem się w Ciechanowie, chodziłem do szkoły podstawowej, liceum skończyłem już w Warszawie. Pochodzę z rodziny prawniczej. Mój ojciec był sędzią, prezesem sądu, zaś mój kuzyn Tadeusz Wyrzykowski był adwokatem, wybitną postacią ciechanowskiej palestry. Oni kształtowali mój stosunek do świata. Mam związki z rodziną w Ciechanowie i z przyjaciółmi.

Rozmawiał
DANIEL KORTLAN

eprasa.pl b4e9716063

Polityka powinna być obok

Świętujemy w tym roku 30 lat istnienia samorządów. Czym dla Pana jest Polska samorządowa?

Polska samorządowa jest silną Polską, która oddaje się sprawom nierzadko najmniejszym, ale często najbardziej istotnym dla lokalnych społeczności. Samorządność gminna to możliwość decydowania o kierunkach rozwoju naszych małych ojczyzn, co w konsekwencji prowadzi do rozwoju całego państwa. Ważny jest rozwój naszych gmin w poszanowaniu każdego mieszkańca.

Gminie Krasne daje się utrzymać politykę na dystans?

Z całą stanowczością mogę powiedzieć że tak, u nas polityka jest obok. Każdy oczywiście ma jakieś przekonania polityczne. Najważniejszy jest jednak mieszkaniec, bo to dla niego tutaj jesteśmy. Jesteśmy i działamy dla niego. Przynależność do jakiejkolwiek partii politycznej nie powinna mieć żadnego znaczenia.

To samo dotyczy współpracy z radą gminy. Trzeba pokazywać różne punkty widzenia, dyskutować by osiągnąć konsensus. Ważna jest chęć współpracy, wspólne działanie i wzajemne zrozumienie. Każdy ma świadomość problemów i wyzwań, ale również corocznie zmniejszających się środków finansowych, co niewątpliwie jest bardzo złym kierunkiem „rozwoju" państwa. Od dłuższego czasu głośno mówię, że subwencja oświatowa musi wzrosnąć, powinna być inaczej przeliczana ponieważ środków finansowych do samorządów wpływa zdecydowanie za mało.

Mieszkańcy gminy Krasne potrafią korzystać z samorządności?

Jest różnie. Takim narzędziem do korzystania z samorządności w naszej gminie, oprócz oczywiście komisji i sesji z radnymi oraz sołtysami, jest fundusz sołecki. Staram się jeździć osobiście do miejscowości na spotkania sołeckie, oczywiście wtedy gdy jest to możliwe. Wyjątkiem był rok 2019, ale to była moja świadoma decyzja, podjęta by zostawić fundusze całkowicie w rękach mieszkańców. Są sołectwa gdzie zainteresowanie takim spotkaniem z radnym, czy wójtem jest naprawdę duże, gdzie z około 90% gospodarstw jest przynajmniej jedna osoba obecna, żeby podzielić się swoimi uwagami. Jednak są też i takie sołectwa, gdzie przychodzi zaledwie kilka osób. Dla mnie takie sytuacje są pewnym dyskomfortem, bo chciałbym żeby mieszkańców było więcej, by mówili bezpośrednio o swoich problemach. Nie rozumiem braku obecności na zebraniu a później narzekania, że nikt nie słyszy ich potrzeb. Dobre korzystanie z samorządności jest widoczne przy wyborach, gdzie frekwencja zawsze jest zadowalająca.

Jakie są główne problemy gminy Krasne?

Myślę, że brak środków finansowych - jesteśmy gminą typowo rolniczą, głównym naszym dochodem jest podatek rolny. Jak już wcześniej wspominałem niewystarczająca wysokość subwencji oświatowej bardzo mocno wpływa na brak możliwości inwestycyjnych np. w infrastrukturę drogową. Wydatki na oświatę corocznie wzrastają (chociażby przez konieczność podwyżek, które cedowane są odgórnie na samorząd) bez identycznego wzrostu subwencji. Inni decydują o nas za nas i to za nasze pieniądze.

Jest Pan wójtem już drugą kadencję. Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Dwa momenty napawają mnie szczególną dumą. Pierwszy to nadanie herbu gminie w 2017 roku. Uważam, że dla społeczności gminnej był to moment bardzo istotny. Trwale zapisał się na kartach naszej historii. Drugim momentem był spływ kajakowy, który zorganizowaliśmy na 100- lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Szalony pomysł, który zrodził się w głowie mojej i mojej małżonki, zrealizowany przy współpracy ze druhami z OSP Wężewo (główny organizator) druhami z OSP Krasne oraz dzięki aktywności wielu wyjątkowych osób w gminie i jej sympatyków. Upamiętnić stulecie można było w różny sposób, jednak nasz pomysł był wyjątkowy. Spływ trwał 18 dni, przepłynęliśmy trasę o długości tysiąca kilometrów, rzeką Wisłą. Ilość osób, która się zaangażowała, rodzinna atmosfera, zjednoczenie i integracja były bardzo budujące i motywujące. Pokazalibyśmy aktywne społeczeństwo, zdolne do zrobienia wyjątkowych rzeczy, które przekraczają nie tylko gminę, ale powiat i województwo.

A największe inwestycje infrastrukturalne?

Pierwszą inwestycją była budowa hali sportowej za blisko 4 mln złotych. Nasza gmina jako jedyna w okolicy, nie miała ani hali, ani nawet jakiejś salki sportowej, gdzie dzieci, młodzież i dorośli mogliby normalnie poćwiczyć i dzięki temu propagować sport i zdrowy tryb życia. Budynek jest bezpieczny, nowoczesny, dopasowany do naszych potrzeb.

Drugą inwestycją była termomodernizacja budynków użyteczności publicznej – urzędu gminy, gminnego ośrodka pomocy społecznej i trzech szkół. Pamiętam pierwsze trzy miesiące, kiedy zostałem wójtem. Przychodzili do mnie kierownicy jednostek, dyrektorzy szkół z informacjami, że tu przecieka dach, tam „wychodzi" grzyb, a jeszcze w innym miejscu jest np. nieszczelne okno. Po pewnych turbulencjach wynikających z jak się okazało problemów technicznych, udało się podpisać umowę z marszałkiem Adamem Struzikiem, uzyskać blisko 80% dofinansowania kosztów kwalifikowanych zadania i wykonać inwestycje na kwotę około 5,5 mln. Dzisiaj mamy nowoczesne, bezpieczne i energooszczędne budynki, podczas gdy kilka lat temu wyglądało to zupełnie inaczej.

Ostatnią dużą inwestycją była ulica Kopernika w Krasnem. Modernizacja drogi kosztowała blisko 1,3mln. Składaliśmy wnioski o dofinansowanie niemal każdego roku począwszy od 2015 i w 2019 r. udało nam się uzyskać wsparcie w wysokości 50% kosztów kwalifikowanych z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

A przyszłość? Co jest jeszcze do zrobienia oprócz oczywiście remontu dróg?

Najważniejszym wyzwaniem jest budowa stacji uzdatniania wody. Koszt to ok. 3,5 mln złotych. Złożyliśmy wniosek do Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Projektów Unijnych, ale ze względu na fakt, że gmina jest niemal w pełni zwodociągowana nie otrzymaliśmy dofinansowania. Złożyliśmy też wniosek o sfinansowanie tej inwestycji z tzw. funduszy covidowych za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego Konstantego Radziwiła. Wniosek jest aktualnie procedowany. Jeżeli uzyskamy dofinansowanie na daną inwestycję będziemy ją realizować w latach 2021 – 2022.

Gmina odczuła epidemię koronawirusa?

Odczuliśmy bardzo mocno szczególnie organizacyjnie. Część i tak bardzo nielicznej kadry musiała zająć się sprawami związanymi z pandemią. Zamknięcie gospodarki w marcu i kwietniu, brak jasnych procedur spowodowały, że pojawiało się pytanie: co będzie dalej? Czy będą środki? Czy subwencja oświatowa nie zostanie zmniejszona? Staraliśmy się ostrożnie podchodzić do każdej inwestycji. W tej sytuacji na pewno bardzo dużą pomocą był fundusz wsparcia dla samorządów, przyznany przez premiera za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Gmina otrzymała 500 tys. zł na wydatki inwestycyjne.

Staraliśmy się uczulać mieszkańców, propagować odpowiednie zachowania, uświadamiać jak należy się zachowywać i pomagać tym, którzy wymagali pomocy.

Gmina Krasne to gmina niezwykła z ciekawą historią i dużym potencjałem turystycznym. Pomysłów na to jak to wykorzystać było wiele.

Kilka lat temu został złożony wniosek o remont i rewitalizację kolei wąskotorowej na odcinku Maków Maz. - Mława. Cały projekt miał się odbywać w dwóch etapach, zaś ich łączna wartość sięgała ponad 70 mln złotych. Znaczna część środków finansowych miała trafić na rewitalizacje terenów zabytkowych w Krasnem. Do realizacji tego dużego projektu ostatecznie z różnych przyczyn, do końca mi nie znanych, nie doszło.

Krasne jest pięknym miejscem. Miejscem o bogatej historii. Piękny zabytkowy kościół z unikalnymi katakumbami; stadnina koni, zabytkowy park. Kolejną perełką jest zabytkowy kościół w Zielonej w którym w ostatnim czasie przeprowadzone prace konserwatorskie. W tym miejscu szczególnie dziękuję księżom proboszczom za wkład pracy włożony w rozwój i opiekę nad obiektami sakralnymi na terenie gminy.

Gmina do niedawna zarządzała też innym zabytkiem, jakim jest kolej wąskotorowa…

Patrząc na historię 30 lat gminy Krasne i różnych pomysłów na jej rozwój, przejęcie użytkowania wieczystego Mławskiej Kolei Dojazdowej było moim zdaniem największą błędną decyzją w rzeczonym okresie. Zdarzają się nietrafione inwestycje, zdarzają się gorsi wykonawcy, a nam zdarzył się pomysł, który nie miał racji bytu, a niósł za sobą naprawdę duże konsekwencje. Mławska Kolej Dojazdowa została przejęta w 2002 roku i stała się bardzo dużym obciążeniem dla gminy. Przez szereg lat gmina na miarę swoich możliwości nadzorowała ten zabytek i myślę, że naszym sukcesem jest fakt, że nie został on zniszczony. W 2017 roku rozwiązaliśmy jednostronnie umowę użyczenia z PKP. Nie administrujemy Mławską Koleją Dojazdową poza oczywiście odcinkiem znajdującym się w granicach gminy.

Czy pełnienie funkcji wójta może dawać satysfakcję?

Bycie wójtem nie jest w mojej ocenie łatwe. Bardzo duża odpowiedzialność, duży zakres obowiązków, brak zrozumienia, krytyka – to jedna strona medalu. Druga to możliwość realnego wpływania na rozwój naszej małej ojczyzny, kreowania jutra – to z pewnością daje satysfakcję.

RENATA JASIŃSKA

eprasa.pl b4e9716063

Sport przegrywa

Pandemia zamieszała solidnie w końcówce tegorocznych zmagań w czwartej lidze. O ile rundę jesienną udało się dograć w całości, to już dwie kolejki z wiosennej części sezonu zostały solidnie storpedowane.

Wysyp zakażeń ma miejsce w Płocku. W sumie w klubie Wisły Płock zakażonych jest ponad 30 osób. O ile zaległy mecz z Bzurą Chodaków udało się jeszcze rozegrać, to rywalizację z Kasztelanem Sierpc musiano przełożyć o dwa tygodnie.

Nie doszło do skutku spotkanie w Żurominie, ponieważ zarówno piłkarze Wkry, jak i Troszyna w większości przebywają na kwarantannach. Trenerzy doszli do wniosku, że pojedynek w takiej sytuacji nie ma żadnego sensu. Takie same wytyczne wystosował Mazowiecki Związek Piłki Nożnej.

Mławianka nie pojechała do Staroźreb – pojedynek ze Świtem zostanie rozegrany dopiero na wiosnę przyszłego roku. Spotkanie zostało przełożone na wniosek działaczy mławskiego klubu. Wszystko przez problemy zdrowotne – na ostatnich treningach było zaledwie kilku zawodników.

GP

Wyniki

14. kolejka (7-8 listopada): Żyrardowianka – Makowianka 1:3, Nadnarwianka – Huragan 0:1, Przasnysz – Hutnik 2:0, Świt – Mławianka – przełożony na 20 marca, Wkra – Troszyn – przełożony na 21 listopada, Łomianki – Bzura 2:0, Wisła II - Kasztelan

15. kolejka (14-15 listopada): Łomianki – Kasztelan, Wisła II – Żyrardowianka, Bzura – Wkra, Troszyn – Świt, Mławianka – MKS Przasnysz, Huragan - Makowianka

Najlepsi strzelcy: 12 - Mateusz Stryjewski (Mławianka), 10 - Paweł Giel (Hutnik), 9 – Adrian Szczutowski (Wisłą II), Kamil Majkowski (Troszyn)

TABELA			
1. Huragan Wołomin	13	29	29:16
2. MKS Przasnysz	14	27	29:11
3. Mławianka Mława	13	27	33:20
4. Wisła II Płock	13	26	29:18
5. Świt Staroźreby	13	25	29:15
6. Hutnik Warszawa	15	25	31:20
7. Wkra Żuromin	13	18	16:19
8. Żyrardowianka Żyrardów	14	18	23:25
9. KS CK Troszyn	13	17	25:21
10. KS Łomianki	14	15	20:38
11. Makowianka Maków	14	14	19:27
12. Bzura Chodaków	13	11	17:29
13. Nadnarwianka Pułtusk	14	10	17:30
14. Kasztelan Sierpc	12	2	10:35

Gol z kornera

Nadnarwianka Pułtusk – Huragan Wołomin 0:1 (0:1)

Bramka: Wielądek 4

Nadnarwianka: Tkaczyk – Pietroń, Ostrowski, Salwin, Gałązka, Cynt, Pękała (61. Jagielski), Więckowski (71. Cywiński), Śledziewski, Nnamani - Kamiński

Reprezentanci pułtuskiej Nadnarwianki zakończyli jesienną część sezonu w kiepskich nastrojach. W sobotnie popołudnie ponieśli dziewiątą porażkę w rozgrywkach. Dużo, nawet jak na beniaminka. Po raz drugi w rozgrywkach musieli uznać wyższość liderów z Wołomina.

Wyjazdowy sukces z ubiegłego tygodnia i wygrana nad stołecznym Hutnikiem, tchnął mnóstwo optymizmu w szeregi podopiecznych Pawła Brodzkiego. Pułtuszczanie liczyli, że na fali wygranej w Warszawie uda im się urwać punkty liderowi rozgrywek. Huragan wygrał najwięcej spotkań spośród tegorocznych czwartoligowców. Na dodatek wołominianie nie zwykli przegrywać na obcych boiskach. Ostatnio wygrywali m.in. w Żurominie i w Przasnyszu.

Akcję, która zadecydował o losach meczu, goście przeprowadzili już po czterech minutach. Jarosław Tkaczyk, bramkarz Nadnarwianki, wyszedł zwycięsko z pojedynku sam na sam z napastnikiem, ale chwilę później popełnił fatalny błąd przepuszczając strzał Rafała Wielądka bezpośrednio z... rzutu rożnego.

Młody bramkarz Nadnarwianki w dalszych minutach meczu był już bezbłędny. Groźne strzały wołominian bronił raz po raz. Gospodarze starali się odpowiadać. W premierowej połowie próbował głównie Łukasz Kamiński. Niestety uderzenie zza pola karnego okazało się za słabe, a potem nie sięgnął futbolówki po dokładnym dośrodkowaniu kolegi z prawej strony boiska. Natomiast po zmianie stron główkował Mariusz Baranowski, ale czujny Łukasz Derejko popisał się skuteczną interwencją. W końcówce meczu pułtuszczanie dążyli do odrabiania strat, ale żaden ze stałych fragmentów gry nie przyniósł pożądanych efektów.

GP

Wygrana numer 9

MKS Przasnysz - Hutnik Warszawa 2:0 (1:0)

Bramki: Smoliński 5, Witkowski 85

MKS: Łyziński – Słowik, Grędziński, Borowiec, S. Kamiński - Witkowski (86 Sawczenko), M Pragacz, Rutkowski (88 Sitek), Smoliński (90 Obłudka), T. Kamiński, T. Traczewski (72 Zajkowski)

W meczu otwierającym tegoroczne rozgrywki czwartej ligi, przasnyszanie przegrali w Warszawie z Hutnikiem 0:2. W meczu rewanżowym, zespół Pawła Mazurkiewicza nie pozostawił żadnych złudzeń kto w tym momencie jest w lepszej formie. Gospodarze pewnie sięgnęli dziewiąte zwycięstwo w sezonie. Przasnyszanie wskoczyli na drugiej miejsce, ale do prowadzącego Huraganu Wołomin tracą pięć punktów.

Gospodarze od początku meczu sprawiali wrażenie zespołu lepiej poukładanego i dążącego do zwycięstwa. Już pierwsze akcje pokazały do kogo należeć będzie inicjatywa. Warszawian ratował najpierw bramkarz, a chwilę później poprzeczka. Ale gdy piłkę otrzymał na lewej stronie Maciej Smoliński, obrońcy Hutnika nie byli już w stanie zatrzymać skrzydłowego. A ten, w swoim stylu, zbiegł do środka boiska i pięknym uderzeniem z 16 metrów nie dał żadnych szans broniącemu Konckiemu.

Wygraną przypieczętował już w końcówce meczu Sebastian Witkowski.

erM

FOT. ARCHIWUM

Michał Pragacz w starciu z piłkarzami Hutnika Warszawa

Na podium po raz trzeci

Patryk Załęski, taekwondzista Matsogi Ciechanów, wywalczył brązowy medal mistrzostw Polski juniorów młodszych.

Podczas zawodów rozgrywanych w Nowej Rudzie reprezentant Ciechanowa startował w konkurencji walk do 58 kg. Droga do medalu dla ciechanowianina nie była łatwa. W eliminacjach pokonał najpierw Aleksandra Tukaja, ale już w drugim starciu musiał uznać wyższość rywala z Lubartowa. O dalszym udziale w rywalizacji decydować miały repasaże. Tutaj Patryk wygrywał kolejno z Aleksandrem Sakowskim z KAN Pułtusk, Oskarem Gudowskim z Gdańska, czy Dawidem Walą z Rybnika. Starcie o brązowy medal zakończyło się ponowną wygraną zawodnika Matsogi nad Tymoteuszem Lubszczykiem z Fighter Rybnik.

Patryk trzeci rok z rzędu potwierdził przynależność do czołówki kraju w konkurencji walk taekwon-do. Przed rokiem zdobył srebro, a dwa lata temu - brąz.

W Nowej Rudzie walczył również Filip Nowak (70 kg), który w pierwszym pojedynku przegrał przez nokaut z Mateuszem Malcem z WSKT Wrocław i tym samym nie mógł brać udziału w repasażach.

Podopieczni Michał Korzybskiego i Michała Rząsińskiego zdobyli w sumie 64 punkty w ogólnopolskim systemie współzawodnictwa dzieci i młodzieży. Na macie wystartowało ponad 300 zawodników z 49 klubów.

erM

Fot. Archiwum

Patryk Załęski, podczas mistrzostw Polski juniorów, stanął na najniższym stopniu podium

Wstrząs do przerwy

Żyrardowianka Żyrardów - Makowianka Maków Maz. 1:3 (0:3)

Bramki: Sokołowski 58 - Matusiak 28, Pustoła 32, Tyska 35

Makowianka: Ostrowski – Złotkowski, Poniatowski, Duszak, Kamil Pustoła, Krzysztof Pustoła, Matusiak, Regulski, Matusiak (62. Budny), Pawlak, J. Tyska

Piłkarze z Makowa chcą zakończyć rundę jesienną z jak największą ilością punktów na swoim koncie. Tak, aby drugą część sezonu rozpocząć w możliwie jak najbardziej komfortowej sytuacji. W ostatnią sobotę wykonali ważny krok w walce o utrzymanie czwartej ligi.

Co prawda ze strefy spadkowej jeszcze się nie wydostali, ale w Żyrardowie odnieśli ważny sukces.

Michał Złotkowski posiada najmłodszą ekipę spośród wszystkich czwartoligowców (w systemie PRO Junior przewodzą całej stawce), a mimo to jego podopieczni poczynają sobie bez żadnych kompleksów. Nawet jeśli ponoszą porażkę, to zmuszają rywali do ogromnego wysiłku.

W ostatniej kolejce nikt nie myślał o przegranej. Już w 2. minucie na strzał zdecydował się Krzysztof Pustoła. Zabrakło precyzji przy uderzeniu, ale był to sygnał dla reszty zespołu do dalszych prób.

Opłaciło się, po dośrodkowaniu Jakuba Tyski do piłki w polu karnym dopadł Kacper Matusiak, oddając celny strzał w kierunku bramki żyrardowian. Makowianie objęli prowadzenie, a co ważne nie poprzestali na jednym trafieniu W ślady kolegi podążyli Krzysztof Pustoła oraz Jakub Tyska. Pierwszy z wymienionych trafił głową do siatki gospodarzy, a najlepszy strzelec Makowianki - przymierzył celnie z dystansu.

Takiej przewagi makowianie już nie roztrwonili. Nawet kiedy Łukasz Regulski obejrzał czerwoną kartkę, to gospodarze okazali się wyjątkowo bezradni w ofensywie. Za sprawą Jakuba Sokołowskiego zdołali jedynie uratować honor.

GP

Gospodynie wygrywają

Mistrzostwa młodziczek w siatkówce, odbywające się w ostatnią sobotę w miejskiej hali sportowej w Ciechanowie, musiały niestety toczyć się bez udziału publiczności. Nie przeszkodziło to gospodyniom z KS Zamek wygrać rywalizację wśród rówieśniczek.

Siatkarki z Ciechanowa pewnie zwyciężyły z Nike Ostrołęka i MTS Pruszków, zajmując pierwsze w turnieju.

Wyniki:

KS Zamek Ciechanów - OTPS Nike Ostrołęka II 2:0 (25:13,25:13)

OTPS Nike Ostrołęka II - MKS Pruszków 2:0 (25:18,25:12)

MKS Pruszków - KS Zamek Ciechanów 0:2 (1:25,16:25)

1.KS ZAMEK Ciechanów
2.OTPS NIKE Ostrołęka II
3.MKS PRUSZKÓW

erM

eprasa.pl b4e9716063

Lider trafiony w Ciechanowie

MKS Ciechanów – Narew Ostrołęka 1:0 (0:0)

Bramka: M. Matusiak 60
MKS: R. Olszewski - Przebierała, R. Matusiak, Sosnowski, Sepczyński - M. Matusiak, H. Matusiak, Tosik, K. Olszewski (46 Kowalkowski), Bonisławski - D. Matusiak (75 Żbikowski)

MKS Ciechanów wygrał na swoim boisku z liderem ligi okręgowej Narwią Ostrołęka. Skromne zwycięstwo nie oddaje jednak przebiegu meczu, bowiem gospodarze stworzyli sobie co najmniej pięć doskonałych okazji do strzelenia bramek. W polu karnym rywali napastnicy z Ciechanowa zawodzili po całości.

Po dwudziestu minutach mogło już być na 2:0 dla miejscowych, ale świetne okazje zmarnował Damian Matusiak. Najpierw, mając przed sobą jedynie bramkarza Narwi, posłał piłkę wysoko nad bramką, a kilka minut później uderzył płasko w długi róg, ale futbolówka odbiła się od słupka.

Goście najgroźniejszą akcję stworzyli po stałym fragmencie. Z dośrodkowaną w pole karne piłkę, minął się bramkarz MKS, ale główka Przemysława Olesińskiego, najlepszego strzelca okręgówki, minęła bramkę ciechanowian.

Po przerwie, w miejsce kontuzjowanego Kamila Olszewskiego na murawie pojawił się Paweł Kowalkowski. Gra ciechanowian nabrała mocy, co przełożyło się na kolejne sytuacje podbramkowe. Ale znowu niemiłosiernie pudłował Damian Matusiak.

W 60. minucie gospodarze w końcu dopięli swego. Bramkarz z Ostrołęki nie utrzymał piłki w rękach po strzale Kowalkowskiego, a czujny w polu bramkowym Mateusz Matusiak wepchnął piłkę do siatki piłkarzy gości.

Strzelec bramki błysnął jeszcze raz w końcówce dryblingiem lewą stroną boiska i idealnym podaniu wzdłuż bramki do wprowadzonego Matuesza Żbikowskiego. Młodzieżowiec MKS Ciechanów uderzył jednak zbyt lekko, a w dodatku prosto w stojącego na linii bramkowej obrońcy.

Lider rozgrywek w Ciechanowie zagrał bez polotu. Nic nie wskazywało, że nad Łydynię przyjechał zespół uchodzący za faworyta do awansu. Być może w końcu zespół MKS Ciechanów zagrał na swoim poziomie. Szkoda, że tak późno, bo następna kolejka będzie już ostatnią w tym roku. **erM**

FOT. RM

Za moment piłka trafi w ręce Rafała Olszewskiego

GUKS zmienił lidera

W końcówce rundy jesiennej zespoły z Andrzejewa i Opinogóry zupełnie się rozsypały. Obaj beniaminkowie rundę jesienną kończą na ostatnich pozycjach. Na wiosnę czeka ich mordercza walka o utrzymanie.

GKS próbuje jeszcze walczyć. Z wyżej notowanym Bartnikiem Myszyniec stoczył zacięty bój. Natomiast Opia poddała się zupełnie. Na początku września plasowała się jeszcze w połowie stawki, wygrywając wówczas w Andrzejewie. Potem nadeszła seria ośmiu kolejnych porażek. Straciła w nich aż 39 goli (tuzin na boisku Rzekunianki). Rywalizacja z Koroną Karolinowo przyniosła kolejne rozczarowanie. W rolę kata Opii wcielił się przede wszystkim autor hat-tricka Mateusz Lewandowski.

W pozostałych sobotnich pojedynkach padło także dużo goli. Powody do zadowolenia miał inny z beniaminków. Orlęta Baboszewo wróciły na zwycięski szlak, nie mając żadnej litości dla defensywy Mazowsza Jednorożec. Wynik otworzył Kamil Gajewski – skutecznie wykorzystał rzut karny. To uruchomiło prawdziwą lawinę. Golkiper konkurentów skapitulował jeszcze siedmiokrotnie.

Zawodnicy Krasnosielca potwierdzili swoje aspiracje do miejsca w ścisłej czołówce. Po rozgromieniu Wkry Sochocin nie odpuścili także liderom z Radzanowa. Szybko wypracowali sobie dwubramkową przewagę. Nie zwolnił tempa już do końca – ostatecznie zatrzymali się po zaliczeniu pięciu trafień.

Za to kontakt z liderami stracił na dobre Orzyc Chorzele. W rywalizacji z Rzekunianką nie pomógł nawet atut własnego boiska. Stracili aż dziewięć bramek – hat-trick skompletował najlepszy strzelec A-klasy Bartosz Pędzich. **GP**

14. kolejka (7-8 listopada): Krasnosielc – Wkra R. 5:1 (Milewski, Pragacz 2, Chełchowski 2 – Racki), Wymakracz – Wkra S. 2:1 (Pasek 2 – Żulewski), GKS – Bartnik 2:3 (Piwoński, Malinowski – Krajza Bałdyga, Szymański), Boruta – Pełta 3:2 (Klimek, Juszczyk, Stańczak -Ciak 2), Orlęta – Mazowsze 8:0 (Gajewski 2, Tyski, Zjadewicz, Archipienko, Skolimowski, Popiołkowski, Senkowski), Opia – Korona 0:5 (Lewandowski 3, Kłodowski, Zadroga), Orzyc – Rzekunianka 0:9, Orzeł – Kurpik 3:3 (Gutowski 2, Dworecki - Antoszewski, Dąbkowski 2)

Ostatnia kolejka rundy jesiennej (14-15 listopada):
Kurpik – Krasnosielc, Rzekunianka – Orzeł, Korona – Orzyc, Mazowsze – Opia, Pełta – Orlęta, Bartnik – Boruta, Wkra S. – GKS, Wkra R. - Wymakracz

Najlepsi strzelcy: 24 - Bartosz Pędzich (Rzekunianka), 19- Maciej Szymański (Bartnik), 17 - Mariusz Dwużnik (Radzanów), 15 – Jarosław Chełchowski (Krasnosielc)

TABELA

1. Rzekunianka Rzekuń	14	36	69:15
2. Wkra Radzanów	14	34	43:18
3. GUKS Krasnosielc	14	29	44:32
4. Wymakracz Długosiodło	14	27	36:25
5. Kurpik Kadzidło	14	24	45:28
6. Orzyc Chorzele	14	24	30:39
7. Bartnik Myszyniec	14	22	39:35
8. Korona Karolinowo	14	18	23:28
9. Orlęta Baboszewo	14	17	30:27
10. Wkra Sochocin	14	16	33:38
11. Boruta Kuczbork	14	16	15:25
12. Orzeł Sypniewo	14	15	22:31
13. Mazowsze Jednorożec	14	14	22:42
14. Pełta Karniewo	14	13	31:37
15. GKS Andrzejewo	14	10	28:46
16. Opia Opinogóra	14	921:67	

FOTGP

Jedną z bramek dla Boruty strzelił Adam Juszczyk

Szymański święci triumf

Przedostatnia kolejka rundy jesiennej w lidze okręgowej przyniosła mnóstwo zaskoczeń. Przegrała rozpędzona Sona, Żbik awansował na fotel lidera, a nieoczekiwane sukcesy na wyjazdach świętowali gracze ze Strzegowa i Ojrzenia.

FOT. Z. LEWANDOWSKI

W Morawach Konopianka pewnie wygrała z GKS Pokrzywnicą

Nasielszczanie rywalizowali w sobotnie przedpołudnie z konkurentami z Płońska. Rywalizacja miała szczególne znaczenie dla Krzysztofa Szymańskiego. To człowiek odpowiedzialny za powstanie płońskiej Akademii Futbolu. Długo pełnił w niej rolę prezesa.

Teraz skupił się tylko na trenowaniu, od początku sezonu jest opiekunem Żbika. W rywalizacji z byłymi podopiecznymi cieszył się nie tylko z efektownego triumfu. Za sprawą porażki Narwi w Ciechanowie, nasielszczanie awansowali po raz drugi w rozgrywkach na pozycję lidera. Dublet ustrzelił Mateusz Bramowicz – w klasyfikacji strzelców dogonił Przemysława Olesińskiego z Ostrołęki.

Drużyna z Nowego Miasta wygrała sześć meczów z rzędu. W domowej rywalizacji z Ostrovią Ostrów objęła nawet prowadzenie. Udany rajd z piłką Bartosza Kaczora, celnym strzałem z paru metrów zakończył Kamil Zdunek. Potem trafiali już wyłącznie rywale. Wyrównanie padło po rzucie karnym, a kolejne bramki już po akcjach z gry. Sona przegrała, ale nad podium zdołała się utrzymać.

Za to udaną serię kontynuuje Tęcza Ojrzeń. Wyjazdowy sukces zawdzięcza dobrej formie strzeleckiej Lofit-ego Khadhraoui. Tunezyjczyk wrócił do składu po pauzie za czerwoną kartkę, którą obejrzał w meczu z Wkrą Bieżuń. Teraz ponownie był najaktywniejszy na boisku. W efekcie zakończył mecz z dubletem na koncie, za każdym razem celnie uderzając z rzutu karnego.

Przed meczem wydawało, że Błękitni Raciąż nie powinni mieć większych kłopotów w domowym starciu przeciwko strzegowianom. Liga okręgowa lubi jednak zaskakiwać, ostatni w tabeli GKS przyjechał do Raciąża jak po swoje. Choć w składzie gospodarzy nie brakuje doświadczonych graczy (Mikłowski, Gawęda, Robert Wróblewski czy Żebrowski), to strzegowska młodzież postarała się o niemałą niespodziankę. Wygrała pewnie 3:0, a do siatki trafiali 19-letni Bartłomiej Mączewski i jego rówieśnik Mateusz Tatkowski.

Konopianka zdominowała całkowicie konkurentów z Pokrzywnicy. Prawdziwym katem gości okazał się Ransom Akangmba. Urządzał sobie slalomy między defensorami. Ostatecznie zakończył bój z czterema trafieniami na koncie. Warto odnotować także pierwszy gol w rozgrywkach szesnastoletniego Fabiana Pawlickiego. **GP**

14. kolejka (7-8 listopada): Sona – Ostrovia 1:3 (Zdunek - Zacheja, Wilczewski, Krystosik) , Korona – Iskra 4:1 (Różycki, Głowacki 2, Górniak dla Korony), Wkra – Tęcza 2:3 (Kalinowski, Dzięgielewski - Khadhraoui 2, Wesołowski), Wąsewo – Kryształ 3:1 (Murawski, Warszawik, Podolak – Boniewski), Żbik – PAF 4:0 (Rutkowski, Bramowicz 2, Tomaszyński), Błękitni – GKS S. 0:3 (Tatkowski, Mączewski, Wierzbicki), Konopianka – GKS P. 8:2 (Akangmba 4, Pawlicki, Pietruś 2, Siemianowski dla Konopianki), Ciechanów – Narew 1:0 (M. Matusiak)

Ostatnia kolejka (14-15 listopada): Narew – Sona, Pokrzywnica – Ciechanów, Strzegowo – Konopianka, PAF – Błękitni, Kryształ – Żbik, Tęcza – Wąsewo, Ostrovia - Korona

Najlepsi strzelcy: 24 – Przemysław Olesiński (Narew), Mateusz Bramowicz (Żbik), 14 - Łukasz Kosiorek (Korona), Michał Dzięgielewski (Wkra), 12 – Ransom Akangmba (Konopianka)

TABELA

1. Żbik Nasielsk	14	35	49:15
2. Narew Ostrołęka	14	34	46:10
3. Sona Nowe Miasto	14	27	32:31
4. MKS Ciechanów	14	26	36:16
5. Konopianka Konopki	14	24	32:22
6. Korona Szydłowo	14	23	35:25
7. Wkra Bieżuń	15	22	37:23
8. PAF Płońsk	14	21	27:29
9. Kryształ Glinojeck	14	18	31:23
10. Ostrovia Ostrów Maz.	14	18	24:25
11. Tęcza Ojrzeń	14	14	26:43
12. Błękitni Raciąż	14	13	11:22
13. KS Wąsewo	14	12	20:44
14. GKS Strzegowo	14	11	17:45
15. GKS Pokrzywnica	14	11	22:49
16. Iskra Krasne	15	11	18:40

Mistrzowie już z porażką

W poprzedniej edycji Mławskiej Ligi Amatorów, koszykarze ciechanowskiego MOSiR-u nie przegrali żadnego spotkania. Jubileuszowa piąta odsłona nie będzie już tak udana. Czterokrotni zwycięzcy rozgrywek już na starcie musieli uznać wyższość konkurentów z Przasnysza.

Kontrze udało się zneutralizować prawie całkowicie duet podkoszowych. Adam Nałęcz i Artur Dobrzyński potrafili często w duecie rozbijać konkurentów. W ostatnim meczu Nałęcz oddał z gry zaledwie dwa rzuty. W zespole z Ciechanowa żaden z zawodników nie zdobył więcej niż 10 pkt.

Za to w obozie przasnyszan takich graczy było aż trzech. Nie zawodzili Zdzisław Zyskowski i Kamil Stępski. Ale to Adrian Ćwik wykazał się stuprocentową skutecznością. Mógłby zdobyć więcej punktów (w sumie 10), ale miał problem z nadmiarem fauli.

W kolejnym meczu z NNI Basket, zawodnicy z Ciechanowa wrócili na zwycięski tor, ale na fotel lidera muszą jeszcze poczekać. Za to Kontrze nie udało się pójść za ciosem. Trafili na świetnie dysponowanych konkurentów z Mejdej Boyz. Nidzicka ekipa może się pochwalić dwoma zwycięstwami. W pierwszym starciu szalał Krzysztof Łasiewicki (23 pkt na koncie), natomiast w rywalizacji z Przasnyszem pałeczkę przejął Dawid Szempliński. Zaliczył 19 punktów, do czego dodał trzy zbiórki i dwie asysty.

Kompletem wygranych może się także pochwalić mławski WML Squad, wzmocniony Krzysztofem Ćwikiem i Łukaszem Zakrzewskim. Mławianie ograli zarówno rywali z NNI Basket i Novi Działdowo. **GP**

eprasa.pl b4e9716063

Płońska biblioteka z nagrodą marszałka

30 października komisja konkursowa zakończyła prace związane z oceną wniosków złożonych w 5. edycji Konkursu o nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego „Inspirująca Biblioteka Roku". W tym roku do udziału organizatorzy zaprosili wszystkie biblioteki publiczne województwa mazowieckiego. Za najciekawszy projekt uznano przedsięwzięcie przygotowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Płońsku.

Jury otrzymało zgłoszenia projektów pochodzące z 19 bibliotek. Z naszego terenu w konkursie wzięły udział także trzy inne placówki. Gminna Biblioteka Publiczna w Jednorożcu zgłosiła Przegląd Kultury Regionalnej; Gminna Biblioteka Publiczna w Sochocinie zaprezentowała projekt „Myśl globalnie, działaj lokalnie! - działania proekologiczne w gminie Sochocin z Biblioteką! Zaś Gminna Biblioteka Publiczna w Krasnem przypomniała promocję lokalnej przedsiębiorczości społecznej poprzez organizację II Forum dla Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Krasne.

Komisja Konkursowa jednogłośnie zdecydowała, że tytuł Inspirującej Biblioteki Roku i nagrodę finansową ufundowaną przez Samorząd Województwa Mazowieckiego zdobyła Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku za projekt „Płońskie spotkania z Historią".

Zwycięski projekt to wielowymiarowe wydarzenie łączące wątki kulturalno-literackie, historyczne i regionalne, które zostało zorganizowane w formie imprezy plenerowej. Na miejsce spotkania społeczności lokalnej wybrano okolice XIX-wiecznej oficyny dworku ziemiańskiego „Sienkiewiczówka" w Poświętnem koło Płońska. Miejsce to łączy postępowe tradycje rolne północnego Mazowsza z osobą wybitnego pisarza i patrona Biblioteki Henryka Sienkiewicza, który przebywał tu w latach 1865-1866.

W ramach wydarzenia dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Zofii Malickiej – nauczycielki tajnych kompletów w latach 1941-1944, siostry pisarki Marii Kownackiej i współautorki powieści „Dzieci z Leszczynowej Górki". Nawiązaniem do chwalebnej historii rodziny Malickich była promocja książki Anny Malickiej (prawnuczki Zofii) „Historia rodziny przez dom pisana", która opisała losy kilku pokoleń na tle zmian historycznych i społecznych zachodzących w kraju i regionie. Uczestnicy spotkania mogli nie tylko osobiście porozmawiać z autorką, ale także wysłuchać fragmentów książki w interpretacji młodzieży szkolnej. Wątki promujące literaturę i czytelnictwo zostały dopełnione poprzez nawiązanie do ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania, w ramach której uczniowie przygotowali prezentację poświęconą Juliuszowi Słowackiemu, a uczestnicy spotkania mogli wybrać w konkursie najciekawszą stylizację inspirowaną bohaterami „Balladyny".

Impreza wzbogacona była ciekawymi wystawami przygotowanymi przez bibliotekę i inne instytucje współpracujące: „Z Albumu Płońskiego" – wystawa multimedialna prezentująca archiwalne dokumenty Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska, działającego przy Miejskim Centrum Kultury; „Dzieci z Leszczynowej Górki w ilustracji" – wystawa przygotowana na podstawie zbiorów Biblioteki; „Muzeum pod Chmurką" – pokaz regionalnych eksponatów ze zbiorów Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz pracowni historycznych szkół płońskich (m.in. ok. 100-letnia ławka szkolna z kałamarzem, ręcznie spisane Zasady Tajnego Nauczania w okresie okupacji). Najciekawsze obiekty były prezentowane w siedzibie Biblioteki do końca października.

„Płońskie spotkania z Historią" to efekt współpracy wielu środowisk społeczno-kulturalnych związanych z regionem. Partnerami biblioteki były władze samorządowe Miasta i Powiatu, lokalne szkoły różnego szczebla, Miejskie Centrum Kultury, Towarzystwo Miłośników Ziemi Płońskiej, Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego – Oddział Poświętne. Organizacje te partycypowały w przygotowaniu „Spotkań" nie tylko merytorycznie, ale również finansowo. Relację z imprezy wciąż można obejrzeć online.

W uzasadnieniu jury stwierdziło, że różnorodność środków przekazu (zarówno w czasie samej imprezy, jak i podczas jej promocji) pozwoliła dotrzeć do różnych grup mieszkańców – wśród kilkuset uczestników znaleźli się zarówno uczniowie, jak i osoby dorosłe, w tym wiele postaci zasłużonych dla rozwoju miasta. Bez wątpienia przyczyniło się to do integracji międzypokoleniowej, a przede wszystkim – do kultywowania i popularyzowania chlubnych tradycji historycznych oraz kulturalnych Płońska i całego regionu.

Bożena Kaliściak, dyrektorka MBP w Płońsku opowiada, że placówka ta wystartowała w tym konkursie po raz drugi. W 2017 roku zdobyła trzecie miejsce – za realizację wieloletniego projektu „Płońskie Zaduszki: pamięć za serce".

Ocenia ona, że to bardzo ciekawy konkurs, aktywizujący biblioteki do działania.

- Nie robiliśmy tej imprezy pod konkurs. Dopiero później okazało się, że jest on w tym roku organizowany. Dla nas to istotna nagroda. Biblioteki mają ograniczone możliwości pokazania swojej działalności na zewnątrz. Działalność kulturalna jest dla nas dodatkowa. Jej celem jest integrowanie środowiska, a także pokazanie, że jest to placówka zajmująca się nie tylko wypożyczaniem książek – opowiada.

Zgodnie z regulaminem konkursu za zajęcie pierwszego miejsca płońska biblioteka otrzyma 7 tys. zł.

- Jest to miła dla nas gratyfikacja. Jeszcze nie wiemy, na co ja przeznaczymy. Może nie jest to duża kwota, ale rok mamy trudny i na pewno bardzo się ona przyda. Cieszy nas uznanie za organizację tej imprezy i docenienie naszego wysiłku. Przy współpracy z innymi instytucjami chcieliśmy połączyć kilka zdarzeń, a przede spotkać się po wielu tygodniach nieobecności w przestrzeni publicznej – dodaje nasza rozmówczyni.

Wydarzenie zorganizowane 5 września rozpoczęło pewien cykl imprez. Kolejna jego odsłona miała się odbyć w tym miesiącu, ale ze względu na pandemię, trzeba ją przełożyć na przyszły rok.

RN

Ciechanów

To on „rozmawiał" z Piłsudskim

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie zaprasza na kolejne spotkanie autorskie z Michałem Wójcikiem.

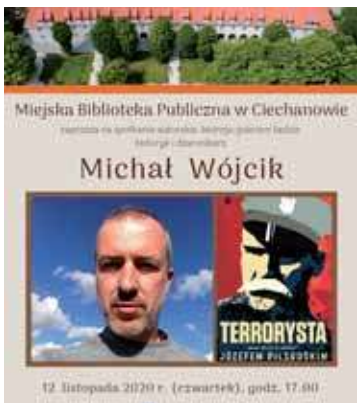

Rozmowa odbędzie się 12 listopada w Krzywej Hali, a transmisja będzie prowadzona przez profil biblioteki na portalu Facebook. Wszystkich chętnych zapraszamy do włączenia się do tego wirtualnego spotkania, które rozpocznie się o godz. 17.

Michał Wójcik jest dziennikarzem i historykiem, który łączy te dwie pasje pisząc książki o postaciach, które wpisały się w karty naszej historii. Spod jego ręki wyszły m. in. takie tytuły jak: „Made in Poland", „Ptaki drapieżne" (współautor) czy reportaż historyczny „Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci".

Jadnak w Ciechanowie autor będzie głównie opowiadał o książce „Terrorysta. Michał Wójcik w rozmowie z Piłsudskim". Jest to wywiad, który zbudowany został z pytań autora i prawdziwych wypowiedzi Józefa Piłsudskiego, które były wcześniej spisane i udokumentowane.

– Starałem się nie zmieniać kontekstu, tak aby Piłsudski mówił rzeczywiście na temat, o którym „teraz" rozmawiamy. Taki sposób narracji pozwala zachować jego język i przybliżyć czytelnikom jego temperament. Rzeczywiście prawdą jest, że był impulsywny i trochę furiat. Ale był również doskonałym dziennikarzem, jego opisy wydarzeń, w których brał udział, czy teksty o nim samym - są fascynujące – mówi autor książki.

natson

Ciechanów

Konkurs i program artystyczny

Po wprowadzeniu kolejnych ograniczeń, wiele imprez kulturalnych zostaje odwołanych lub są przenoszone na inne terminy. Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie stawia na stały kontakt ze swoimi podopiecznymi i przenosi swoje projekty do wirtualnej rzeczywistości.

Z okazji 102 rocznicy odzyskania niepodległości dom kultury przygotował specjalny program artystyczny. Zaplanowany na 11 listopada montaż słowno-muzyczny w wykonaniu pracowników i uczniów z PCKiS „Polska w naszym sercu" będzie udostępniony na profilu facebook.com/pckisz już o godz. 9.30. Na scenie pojawią się Małgorzata Pilzak, Barbara Kolak i Jakub Jeskie.

Również w tym miesiącu, w tradycyjnej formie przesłuchań i wystąpień, miał odbyć się XVII Powiatowy Konkurs Recytatorski Poezji Romantycznej. Organizatorzy nie rezygnują z tego przedsięwzięcia i zachęcają do udziału w konkursie online. Uczniowie szkół podstawowych (klasy 6-8) oraz szkół średnich, którzy zdecydują się na dołączenie do rywalizacji powinni nagrać swój występ i wysłać go na adres ekolak@pckisz.pl lub przez aplikację massenger. Czasu na przygotowanie się, wybranie odpowiedniego repertuaru jest coraz mniej, a ostateczny termin przesyłania zgłoszeń mija 30 listopada. Każde nagranie nie może być dłuższe niż 5 minut.

Szczegóły oraz regulamin konkursu są dostępne na stronie pckisz.pl.

natson

Mława

Zaśpiewajmy wszyscy razem

Miejski Dom Kultury w Mławie zachęca do udziału w akcji, która może połączyć wiele osób bez wychodzenia z własnych domów… może jedynie na balkon.

Z okazji święta niepodległości, które przypada już jutro MDK zachęca by wspólnie o jednej godzinie zaśpiewać nasz hymn narodowy. „Mazurek Dąbrowskiego" to wyjątkowa pieśń, która łączy wszystkich Polaków. 11 listopada o godz. 12, na profilu facebook.com/mdkmlawa wstąpią pracownicy domu kultury i jednym głosem zaśpiewają znane wszystkim słowa. Mieszkańcy Mławy, ale i całego regionu mogą przyłączyć się do tej inicjatywy i nagrać swoje występy lub całymi rodzinami wyjść na balkony czy podwórka i stworzyć wyjątkowy niepodległościowy chór. Nie zapomnijmy tego dnia wywiesić flagi!

natson

Nasielsk

Teatr Smyka do internetu zmyka!

Comiesięczne spotkania teatralne dla młodych widzów nie będą odwoływane. Nasielski Ośrodek Kultury będzie udostępniał na żywo relację z przedstawień na sowim kanale na platformie YouTube.

Tym razem do NOK przyjedzie Wędrowny Teatr Lalek Małe Mi ze spektaklem „Fintikluszki - folkowe okruszki". W języku mieszkańców krainy Dawno Dawno Temu to słowo oznacza „drobiazgi". A co wydarzy się w tej krainie, będą wiedzieć tylko ci, którzy 21 listopada o godz. 12 usiądą przed ekranami komputerów i z uwagą będą śledzić losy wielkoludów, domowych skrzatów i innych magicznych stworów.

Link odsyłający do relacji z przedstawienia, jest dostępny na stornie noknasielsk.pl i uaktywni się w momencie rozpoczęcia transmisji.

natson

Żuromin

Wystawa fotograficzna

Jeszcze tylko do końca tygodnia można oglądać wystawę prac Katarzyny Wieczorek w Żuromińskim Centrum Kultury.

Artystka przygotowała zbiór fotografii, które razem tworzą projekt pt. „Surrealistyczne wizje". Wszystkie zdjęcia są swoistymi kolarzami, efektem graficznych zabiegów i licznych zmian wprowadzonych przez autorkę. Wszystkie łączy nieco tajemniczy klimat, a czasem dość mroczny i przerażający charakter. – Surrealizmem zajmuję się od wielu lat. Są to prace przesiąknięte magią, mistycyzmem, symboliką zaświatów, są oderwane od rzeczywistości. Jeśli chodzi o moje inspiracje, to jest to taka moja „święta trójca": Zdzisława Beksiński, David Lynch oraz Roman Polański – opowiada artystka.

Katarzyna Wieczorek swoje artystyczne grafiki cyfrowe tworzy metodą digital painting. Jest to tzw. malarstwo cyfrowe.

Na profilu facebookowym ZCK można obejrzeć krótki film, w którym artystka opowiada o swojej twórczości. Najprawdopodobniej, po zamknięciu domu kultury z powodu wprowadzenia kolejnych ograniczeń, wystawa będzie dostępna również online.

natson

eprasa.pl b4e9716063

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Czerwińskie opactwo

Dawne opactwo kanoników regularnych w Czerwińsku nad Wisłą, malowniczo położone na skarpie wiślanej - dziś nieco oddalone od głównych szlaków komunikacyjnych - stanowi jedno z najważniejszych miejsc związanych z historią północnego Mazowsza. Niewykluczone, że już od swoich początków klasztor kontrolował miejscową osadę portową, czerpiąc część dochodów pobieranych z myta od łodzi i statków, które przybywały do pomostu położonego tuż u podnóża skarpy wiślanej. Natomiast romański kościół klasztorny pod wezwaniem Zwiastowania NMP, pochodzący zapewne z pierwszej połowy XII wieku, którego fundacja związana była między innymi z osobą biskupa płockiego Aleksandra z Malonne (dzisiejsza Belgia), budowniczego płockiej katedry, to jeden z najcenniejszych zabytków architektury i rzeźby romańskiej w Polsce. To właśnie czerwiński kościół, wzniesiony z granitowych ciosów i bogato zdobiony, obok płockiej katedry konsekrowanej przez biskupa Aleksandra w 1144 r., stanowił jeden z najważniejszych elementów łączących rodzimą kulturę Mazowsza z kulturą zachodnią (europejską), która w okresie jego powstania przeżywała swój wyjątkowy rozwój (tzw. renesans XII wieku). Wielokrotnie przebudowywany, między innymi po pożarze z 1328 r., a także na przełomie XIV i XV wieku oraz w XVII wieku, do dziś zachował wiele śladów swej dawnej świętości. Ze względu na swoją wyjątkową wartość był też niestety miejscem

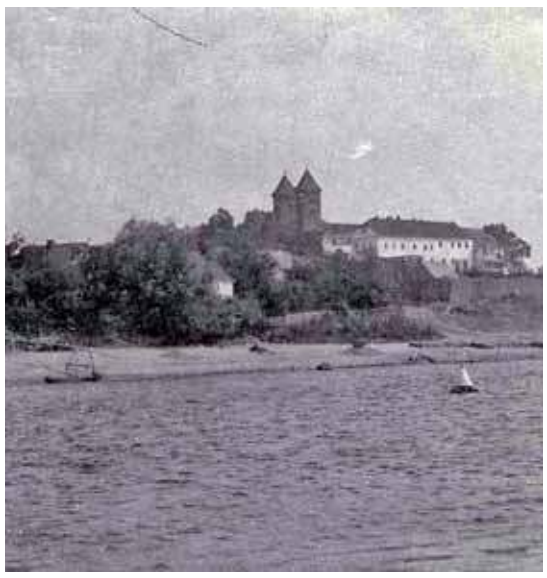

Opactwo czerwińskie od strony Wisły (okres międzywojenny)

wielu grabieży. Między innymi w czasie ostatniej wojny austriacki badacz Dagobert Frey, wówczas profesor uniwersytetu we Wrocławiu, ukradł z okuć drzwi kościoła romańską kołatkę z XII wieku, przedstawiającą głowę lwa trzymającego w paszczy człowieka, która do dziś uchodzi za zaginioną.

Funkcjonujące do 1819 r. opactwo kanoników regularnych w Czerwińsku było świadkiem wielu ważnych wydarzeń, i to nie tylko w skali lokalnej. Najsłynniejszym chyba z nich był epizod z wojny polsko-krzyżackiej 1410 r., kiedy to u podnóża klasztoru zgromadziły się zjednoczone wojska polskie, litewskie, żmudzkie, ruskie, tatarskie i mazowieckie, aby 3 lipca wyruszyć razem w kierunku granic państwa zakonnego. W klasztorze już od 30 czerwca 1410 r. gościł król Władysław Jagiełło, a także wielki książę Witold. Byli też obecni książęta mazowieccy Siemowit IV i Janusz Starszy, a także biskup płocki Jakub z Kurdwanowa, który 2 lipca 1410 r. wygłosił do zgromadzonych wojsk słynne kazanie o „sprawiedliwej" wojnie z Zakonem, upamiętnione później przez Jana Długosza. To również w murach klasztoru czerwińskiego toczyły się latem 1419 r. rokowania z królem Erykiem Pomorskim, władcą państw unii kalmarskiej, celem zawarcia wspólnego przymierza przeciwko Krzyżakom. Z kolei 23 lipca 1422 r., w obliczu kolejnej wojny z Zakonem, król Władysław Jagiełło wydał w obozie wojskowym u podnóża opactwa słynny przywilej czerwiński.

Warto dodać, że nie tylko król Władysław Jagiełło był gościem w opactwie czerwińskim. Przed nim gościł w Czerwińsku między innymi król Kazimierz Wielki. Przybywali też inni władcy. Wśród nich był król Władysław IV, a także Jan Kazimierz, który wiele razy modlił się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia i jako wotum przekazał w darze chorągwie kozackie. W opactwie czerwińskim wielokrotnie gościł wspomniany już biskup płocki Jakub z Kurdwanowa. Od początku swoich rządów w diecezji płockiej starał się o rozwój klasztoru czerwińskiego, wydając wraz z innymi biskupami przywileje odpustowe, które miały wspomóc prowadzone wówczas w Czerwińsku prace remontowe. A kiedy w sierpniu 1420 r. doszło w Płocku do buntu części kapituły katedralnej przeciwko biskupowi Jakubowi, opactwo czerwińskie okazało się dla niego schronieniem. Dzięki temu mógł on tu zwołać synod diecezjalny, a także kilka razy odbyć posiedzenie kapituły katedralnej płockiej, wraz z prałatami i kanonikami, którzy w czasie buntu pozostali mu wierni.

Dziś wiele osób przybywających do Czerwińska zwiedza przede wszystkim pochodzący z pierwszej połowy XII wieku romański portal wraz z granitowymi kolumnami, oryginalne drzwi z romańskimi ukuciami, a także freski romańskie z XIII wieku oraz gotyckie z XV wieku. Inni przybywają tu, aby modlić się przed łaskami słynącym obrazem Matki Bożej Pocieszenia, którego uroczystej koronacji dokonał w 1970 r. Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński. Jednak tylko nieliczni zanim tu przebędą po raz pierwszy, zdają sobie sprawę z tego, w jak ważnym dla polskiej i europejskiej kultury miejscu właśnie się znaleźli.

Amerykańskie marzenie

Znam Amerykę jak mało kto. Mieszkałem tam, studiowałem, pracowałem przez długie lata. Była moją drugą ojczyzną. Zwiedzałem ją wzdłuż i wszerz, od oceanu do oceanu. To kraj-kontynent, pełen kontrastów, ale i prawdziwego piękna. Mam w oczach to piękno Yellowstone, Yosemite, Wielkiego Kanionu, Big Sur i Monterey w Kalifornii, gdzie znalazłem swój prywatny raj. Wychowałem się na filmach kowbojskich, westernach. W chłopięcych latach zauroczył mnie film Elii Kazana „Ameryka, Ameryka". Podobnie jak jego bohater, młody Grek Stavros, postanowiłem wybrać się do Stanów, które wydawały się Ziemią Obiecaną.

Takich jak ja było przede mną wielu. I wielu przyjechało tam po mnie. Nie wszystkich ojczyzna Waszyngtona przygarnęła ciepło, tak jak chciała poetka Emma Lazarus, której wiersz znalazł się na Statui Wolności. Wielu zderzyło się z mitami, z twardą rzeczywistością. Świetnie opisał to Upton Sinclair w słynnej powieści „Dżungla" opowiadającej o losie Polaków i Litwinów w fabrykach Chicago. Ta historia wstrząsnęła Ameryką. Pod jej wpływem Kongres zmienił nawet niektóre prawa.

Od początku były bowiem dwie Ameryki. Ta zamożna, pewna siebie, mająca świetlaną przyszłość. I Ameryka wykorzystywanych biedaków, bez perspektyw. Po angielsku winners and losers, podział istniejący do dziś. To się zaczęło zmieniać po trosze w latach 30. gdy budowano welfare society, społeczeństwo dobrobytu. Potem, już po wojnie, prezydent Lyndon Johnson prowadził War on Poverty, wojnę z biedą. Kennedy wylansował American Dream, amerykańskie marzenie o ładnym domu i prawach dla każdego, bez względu na przekonania czy kolor skóry. Zniesiono segregację czarnych. Sytuacja mniejszości etnicznych zaczęła się poprawiać do tego stopnia, że Amerykanie dwa razy wybrali prezydentem czarnoskórego Baracka Obamę. Po nim jednak wybrali z kolei Donalda Trumpa który pod hasłem powrotu do wielkości kraju, Great America, podzielił społeczeństwo jak nigdy przedtem, przywracając rasizm i ksenofobię, atmosferę zimnej wojny domowej. Gdy pojawiła się pandemia koronawirusa, Trump zlekceważył zagrożenie, ostentacyjnie ignorując wszelkie środki ostrożności. W konsekwencji Amerykanie notują rekordowe liczby zakażeń i zgonów. Kraj z najlepiej rozwiniętą technologią medyczną na świecie....Gospodarka zaczęła się dramatycznie kurczyć.

Kilka dni temu zakończyły się wybory prezydenckie. Frekwencja była rekordowa. Wszystko wskazuje na to, że wygrał je konkurent Trumpa Joe Biden, demokrata na którego głosowały 74 miliony Amerykanów, najwięcej w historii. To się przekłada także na zwycięską liczbę głosów elektorskich. Biden będzie niewątpliwie 46 prezydentem Stanów. Człowiek z ogromnym politycznym doświadczeniem obejmującym dwie kadencje na funkcji wiceprezydenta. Mówi językiem pojednania i jest w tym wiarygodny. Jednakże, jak dotychczas prezydent Trump nie uznał wyniku, powołując się na rzekome manipulacje i fałszerstwa, na które nie ma dowodów. Urzędujący prezydent oskarża system wyborczy i przeciwnika że mu „skradziono prezydenturę". Bo dyskryminowano republikanów chociaż żaden inny republikanin biorący udział w wyborach się na to nie skarżył. A przecież przeprowadzane były równolegle wybory do Kongresu i republikanie wypadli w nich dobrze. Bo głosy korespondencyjne są rzekomo nieważne pomimo tego, że prawo na nie pozwala od dawna. Prawo w stanach, w których rządzą często i to od dawna republikanie, jego partia. Trwa niespotykany dotychczas upór prezydenta który rządził z dezynwolturą autokraty, szkodząc reputacji swego kraju w świecie. I nadal zachowuje się niehonorowo. Trwa więc walka o „duszę" Ameryki, o wolność i sprawiedliwość, o lepsze warunki życia, o prawdziwą demokrację. Demokracja, jak powiedziała Kamila Harris, nowa wiceprezydent, nie jest stanem, lecz czynem. Trzeba o nią powalczyć. To zadanie dla mądrych i odważnych ludzi. Wierzę mocno, że moja druga ojczyzna ją wkrótce odzyska. Nie tylko dla jednej strony politycznej barykady. Dla wszystkich jej mieszkańców. I znowu będzie liderem i „latarnią dla świata" jak w moich młodych latach. Bo dobrze jest marzyć o raju na antypodach…

DANIEL KORTLAN

HOROSKOP

BARAN
Rozpoczniesz tydzień od kontrowersyjnych decyzji i nie ustąpisz, dopóki nie dostaniesz tego, na czym ci zależy. Masz szansę zrobić więcej, niż zaplanowałeś, ale może być nerwowo. Możesz złościć się na osoby, które mają w nosie wspólne sprawy. W weekend czeka cię ciekawa rozmowa z kimś z rodziny.

BYK
Słońce doda ci blasku i odsłoni przed tobą różne ukryte sprawy. Tydzień będzie pełen ważnych wydarzeń, dlatego bądź czujny. W pracy osobiście pilnuj ważnych dla ciebie spraw i nie ufaj obietnicom. Pod koniec tygodnia będziesz miał szansę wytropić tajemnicę lub dowiesz się ile zarabia konkurencja.

BLIŹNIĘTA
W tym tygodniu będą niespodzianki. Ktoś postąpi inaczej, niż się spodziewałeś i będziesz zmuszony do zmiany swoich planów. Nowe obostrzenia związane z pandemią również spowodują pewne zawirowania w pracy. Nie wpadaj w panikę, bo całkiem dobrze na tym wyjdziesz.

RAK
Czeka cię sympatyczny tydzień, bez większych problemów. Uda ci się więcej czasu poświęcić na swoje hobby. Nadarzy się okazja do zawarcia przyjaźni, która wniesie w twoje życie więcej optymizmu i radości. Samotne Raki znajdą kogoś, z kim można ciekawie porozmawiać, te w związku będą układać plany…

LEW
W tym tygodniu będzie ci trudno skupić się na tym, co ważne i potrzebne, dlatego nie stawiaj przed sobą zbyt ambitnych planów. Unikaj nerwowych dyskusji. Znajdź czas, aby trochę bardziej o siebie zadbać, bo to nie fanaberia, ale konieczność. Od internetowych podrywaczy trzymaj się z daleka…

PANNA
Początek tygodnia będzie niespokojny, dyskretnie wszystkiego pilnuj. Ktoś podejmie błędną decyzję, a potem będzie cię prosić o pomoc i ratunek. Postaraj się zrobić coś wbrew rutynie, bo możesz odkryć swój nowy talent, a nawet pasję. Warto przekonać niektórych współpracowników do pracy zdalnej…

WAGA
Będziesz działała szybko i zdecydowanie. Będziesz też miała więcej czasu, aby zająć się prywatnymi sprawami. To wprawi cię w doskonały humor. Pod koniec tygodnia zajmiesz się analizowaniem zawodowych układów. Masz szansę zrobić na kimś dobre wrażenie i zyskać dużo dzięki osobistemu urokowi.

SKORPION
Szczęście będzie ci sprzyjało, ale w pracy ktoś może cię zaskoczyć swoimi pretensjami. Nie pozwól, aby wątpliwości lub dąsy popsuły ci humor. Za to w kontaktach osobistych przyda się trochę asertywności. Pewnych ludzkich wad nie da się zmienić, dlatego jeśli ktoś ci się nie podoba, nie staraj się do niego dopasować.

STRZELEC
Strzelce przez większość tygodnia będą senne i niezdecydowane. Unikajcie teraz poważnych spraw, a z wyjaśnieniem konfliktów zaczekajcie. Trzymajcie się z daleka od podejrzanych interesów i ludzi, którzy zawiedli wasze zaufanie. Postarajcie się skupić na tym, jak spełnić marzenia, a odniesiecie sukces.

KOZIOROŻEC
W najbliższych dniach będziesz zajęty ważnymi rodzinnymi sprawami. Możliwe, że wyjdą na jaw tajemnice, trzeba będzie nadrobić zaległości po wakacjach. Uporajcie się z tym szybko, bo pod koniec tygodnia poczujesz, że trzeba odpocząć i zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie.

WODNIK
W tym tygodniu możesz napotkać problemy w kontaktach z innymi ludźmi. Mało osób zrozumie teraz twoje wątpliwości i emocje. Odkryjesz, że pewna ważna dla ciebie sprawa zależy od decyzji innych osób. Trzeba będzie poprosić o pomoc. Ktoś miły i mądry doradzi ci jak rozwiązać problem.

RYBY
W najbliższych dniach zaplanujesz ważne wydatki i określisz budżet na najbliższe tygodnie. Przejrzysz też nowe oferty pracy i zainteresujesz się dodatkowymi źródłami utrzymania. Możliwe, że zdecydujesz się na zmianę zawodu. Czyjaś rada poprawi ci nastrój, praca w domu też może być dochodowa.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl b4e9716063

KON-tekst

Smutny poeta

W ub. tygodniu minęła 78 rocznica wywózki i zamordowania ciechanowskich Żydów. 6 listopada 1942 roku społeczność żydowska w Ciechanowie została wymazana. Tego gorzkiego dnia Niemcy spędzili pod groźbą rozstrzelania około 1800 Żydów i podzielili ich na dwie grupy - zdolnych do pracy i niezdolnych. Starsi zginęli na miejscu, a resztę popędzono na stację, wsadzono do zamkniętych wagonów i wywieziono. Ciechanów został „oczyszczony" z Żydów.

Wiemy, że ostatnia droga ciechanowskich Żydów prowadziła od zamku do dworca kolejowego. Wśród podążających ku swojemu przeznaczeniu był poeta Yosl Grosbard z żoną, dziećmi i rodzicami.

W rodzinie Grosbardów mieszkających na ul. Przasnyskiej, a także całej społeczności żydowskiej wszyscy wiedzieli, że młody Yosl będzie artystą. Utalentowany, wrażliwy chłopiec pisał wiersze, pieśni, opowiadania. Publikował je w pismach wychodzących w języki jidysz. Jeden z pierwszych, pt. „Mój Sztetl", wydrukowany został w czasopiśmie ukazującym się w Pułtusku w 1927 r., wkrótce wiersze pojawiły się w czasopismach warszawskich, a nawet zagranicznych. Odbiorcy i krytycy literaccy byli zachwyceni.

Poeta z Ciechanowa, pełen empatii, pisał o tym co czuł, z czego się cieszył i smucił. Był dzieckiem typowego w tamtych czasach, mitycznego Sztetla (miasteczka). Urodził się w Serocku w 1905 r., rodzina przeprowadziła się do Ciechanowa, gdzie ojciec był malarzem pokojowym. Młody Yosl pomagał mu, a w wolnych chwilach uciekał w świat poezji. Lubił dyskusje na różne tematy, zwłaszcza te dotyczące literatury, poezji i muzyki. Uwielbiał śpiewać i grać.

W 1918 roku Yosl wyjechał z rodzicami do Warszawy. Tam pracował w fabryce metalurgicznej, zetknął się z klasą robotniczą, działał w Związku Metalowców i w ruchu młodzieżowym Bund, później w partii młodych komunistów. Studiował na lekcjach wieczorowych, przez pewien czas brał lekcje u artysty Moishe Applebauma. W 1928 roku wrócił z rodziną do Ciechanowa. Tu działał w bibliotece An-ski, prowadził wykłady o tematyce filozoficznej, komunalnej i kulturalnej, pisał i komponował muzykę do poezji. W jego twórczości czuje się przywiązanie do życia codziennego, jak np. w cyklu pieśni „Tutaj":

To nie tylko znikające ciało mojego zaide'a
Kurz, pod pokrytym mchem kamieniem,
Nie tylko utrzymujący się strach
Z obecnych udręczonych dni mojej Matki - Ojca,
Ale także moje dumne, jasne marzenie
Wyłania się jak świeżo kwitnące drzewo...
Moje marzenie o nadchodzącym tygodniu
Jest splecione i przywiązane do ziemi...tutaj

W innym wierszu, w tym samym cyklu:

Dokładnie tutaj! Z tego samego kolana matki
Jak sosna, topola i róża
Więc to jest to, że ja też jestem stąd

W wierszu „Wieczne słowa" tak widział swoją poezję:

Są tam wszystkie rodzaje słów, twarde jak granit,
Proste, surowe, które płyną z krwi.
Słowa, które uderzają jak piorun i pozostają zimne
Bengalski ogień, który szybko zgasł

Tuż przed wybuchem wojny stworzył cykl pieśni „Pozdrowienia dla ciebie Bergelson z Sztetla". Pierwszy z nich: „Kobieta z dzbanem mleka" wysłał do redakcji w Buenos Aires:

Ze słowami mojego szarego ducha
List, piszę do ciebie, w wierszu
Oh wiatry! Przekażcie moje pozdrowienia daleko
O moim sztetlu, powiedz wszystko
Lato odleciało razem ze wszystkimi ptakami
Dni wypełnione szarością /.../
Rozpacz obejmuje wąskie uliczki
I stoi na końcu alejek
I wędruje tam i z powrotem
Bo gdzie indziej to ma się udać?
/.../
Kobieta z Dzbanem Mleka
W wietrzną pogodę, w mróz i śnieg
Jak część dzienno-szarego blasku
Ciemny cień przechodzi przed moim oknem
Oszołomiony cień na przeciwległej ścianie
Kobieta z dzbanem mleka w ręku
W domach, na podwórkach z drewnianymi schodami
Czekają tam na nią, w kuchni, garnki i rondle
/.../
Moje serce nigdy nie było wątpiące
Uwierz... te cuda jeszcze się wydarzą

Redakcja „Der Shpigl" napisała (w 1945 r.): „Poeta, Y. Grosbard, wysłał nam ten wiersz w 1938 roku. Już wtedy przeczuwał katastrofę, która zbliżała się do jidysz sztetla i sztetla Polski. Grosbard napisał wtedy, że ten wiersz jest pierwszym z cyklu wierszy, który wkrótce nam przyśle. Czekaliśmy... Nie tylko nie otrzymaliśmy żadnych wierszy, ale też żadnego słowa, ani znaku jego życia.

Gdzie on jest, ten kochający, smutny poeta Grosbard, który w 1939 roku wierzył, że „cuda jeszcze się wydarzą?…

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Kryzys

Daleko mi do hurra radości i hurra optymizmu, które zapanowały w różnych środowiskach, jednych: po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, drugich: po fali protestów przeciw niemu i zbiorowych „spacerów", jakie miały miejsce w naszych miastach. Reakcje społeczne na orzeczenie TK wskazały na różne zjawiska, których może do tej pory nie dostrzegaliśmy lub nie chcieliśmy dostrzegać.

Wybór, wolność wyboru – takie hasła dla nas Polaków są szczególnie ważne i pod takimi hasłami wyszły na ulice tysiące osób. Pierwsze z tych pojęć oznacza „zdecydowanie się na coś", „dwie lub więcej możliwości; alternatywę", drugie zaś m.in. „możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą" oraz „prawa obywateli wyznaczone przez dobro powszechne, interes narodowy i porządek prawny" („Słownik języka polskiego"). „Wybór, nie zakaz", „Nie jestem za aborcją, ale za wyborem" – takie napisy widać było nad głowami uczestniczek „spacerów" i towarzyszących ich mężczyzn. Część z nich mówiła, że nie jest za aborcją bez żadnych ograniczeń, ale że przesłanka eugeniczna do dokonywania aborcji powinna w prawie zostać. Wśród protestujących są nasze krewne, koleżanki czy córki koleżanek, sąsiadki i znajome, może jesteśmy my same, czytelniczki. Są matki osób niepełnosprawnych, dla których opieka nad nimi jest ogromnym ciężarem, i – czasem – osoby niepełnosprawne. Czy protestujący zadali sobie pytanie, jakiego chcą wyboru? W tym przypadku to wybór poważniejszy niż wybór szkoły, uczelni, pracy czy miejsca zamieszkania, to wybór między życiem a przerwaniem tego życia. Dla protestujących ważniejsza jest wolność niż życie. A przecież nasza wolność ma swoje granice, wyznaczone przez prawo, moralność czy przez innych bliskich nam ludzi.

Czy mamy wiedzę potrzebną do opowiedzenia się po którejś ze stron, czy tylko odczuwamy silne emocje, a te przysłaniają argumenty poparte wiedzą? Czy rozróżniamy wadę letalną (nieuleczalną) od wady genetycznej? Czy wiemy, jak dokonuje się terminacji ciąży (odbywa się ona przeważnie po przeprowadzeniu badań prenatalnych, najczęściej około 20. tygodnia ciąży) i jak reaguje dziecko, które nie umiera w czasie wywołanego porodu? Czy wiemy, kogo dotyczy większość aborcji eugenicznych dokonywanych w Polsce? Od razu odpowiem: dotyczy dzieci z zespołem Downa, które obecnie mogą żyć ok. 60 lat. Przypadki, gdy dziecko dotknięte jest śmiertelną chorobą zagrażającą jego życiu, to według danych Ministerstwa Zdrowia, mniej niż pól promila wszystkich ciąż. Czy wiemy o nieprzeżytej żałobie kobiet, które zgodziły się na terminację ciąży? Czy wierzymy, że „wolny wybór kobiety" w sytuacji, gdy dowiaduje się ona o trudnej ciąży i chorym dziecku, jest tylko wyłącznie jej wyborem i nikt nie ma na niego wpływu? Czy zapominamy o roli ojca dziecka i lekarza, który w większości przypadków mówi o terminacji, a nie mówi o możliwości urodzenia dziecka o czasie i opiece hospicjum perinatalnego, a dziecko nagle nazywa „tym", co trzeba „usunąć"?

Co wynika z protestów, które w niektórych miastach zaskoczyły wszystkich swoją liczebnością? Część z nas nie ma wystarczającego szacunku do życia. Zabrakło w społeczeństwie promowania tej wartości. Jeśli dodamy do tego agresję, na szczęście niewielkich grup protestujących, wobec symboli narodowych czy religijnych, możemy uznać, że porażkę poniósł Kościół, poniosła szkoła, ale i my jako rodzice i społeczeństwo. Jeśli nasza protestująca młodzież po kolei odrzuci wszystkie wartości, a stosunek do życia, w tym społecznego, i do nas, starszych pokoleń, oprze na haśle „wyp…", nie będziemy mieć z czego się cieszyć.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 46

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ścieżiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 44: „Kto zręczny swego dopina".

Nagrodę otrzymuje Robert Mroczek z Działdowa.

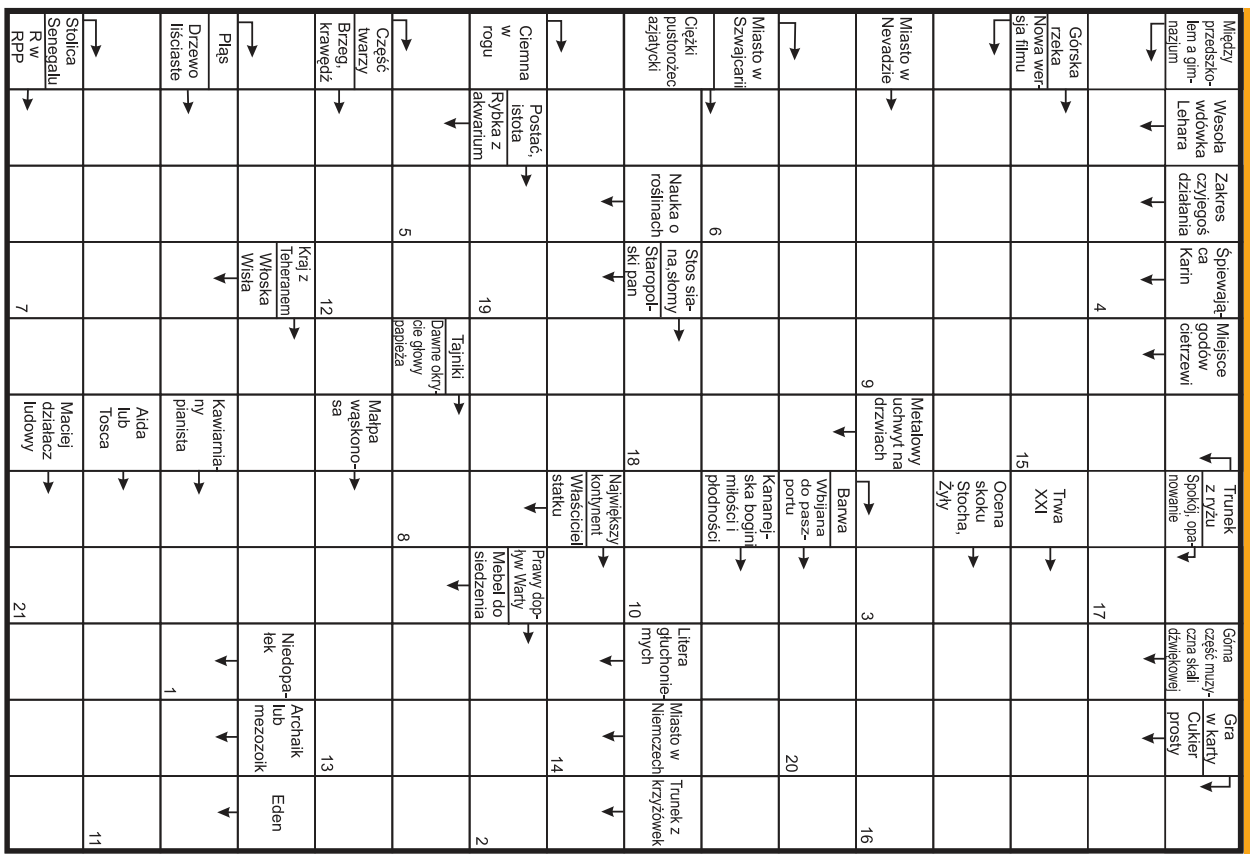

eprasa.pl b4e9716063

Krwiodawcy oddali już w br. prawie 1000 litrów krwi

Chcą pomagać chorym na COVID-19

To jest ofiarność. W tym roku krwiodawcy z naszego powiatu oddali już prawie tysiąc litrów krwi. I to pomimo pandemii (w poprzednich latach oddawali 1000-1500 l rocznie). Nie sposób obliczyć, ilu ludziom uratowali życie. A teraz zamierzają włączyć się „do walki" z koronawirusem.

Ci, u których stwierdzono tego wirusa, ale już wyzdrowieli, mogą pomóc chorym. Bo ich organizm zawiera przeciwciała wspomagające proces leczenia.

- Ozdrowieńcy już do mnie się zgłaszają i z pewnością będzie ich przybywać. Na razie odsyłamy ich do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. Tam osocze jest pobierane bezpośrednio z organizmu. Jednak już za kilkanaście dni będziemy to robić w Mławie. Ale inną metodą. Pobierzemy krew i z niej wydzielimy osocze – informowała w sobotę Katarzyna Witkowska, kierowniczka Rejonowego Oddziału CKiK (mającego siedzibę w mławskim szpitalu).

- Zamierzamy w różny sposób pomagać osobom zakażonym. Krwiodawcy chcą oddawać osocze. Jest to nieco skomplikowane. Trzeba bowiem kontaktować się z każdym indywidualnie, a mamy do czynienia z „danymi wrażliwymi". Jednak planujemy współpracować w tej sprawie z sanepidem – zapowiedział prezes mławskiego PCK Mirosław Rutecki.

Będą nowe kluby

Jak mówi Katarzyna Witkowska, wiele osób z rejonu Mławy od lat regularnie oddaje krew. - To są nieznani, wspaniali ludzie – dodaje.

Tutejsi krwiodawcy zamierzają rozwijać swoją działalność. Wynika to z przyjętego programu działania Zarządu Oddziału Rejonowego PCK w Mławie. Czytamy w nim o dalszym promowaniu honorowego krwiodawstwa, pozyskiwaniu nowych dawców oraz przypominaniu, jak ważna jest krew dla ratowania życia i zdrowia ludzi. Będą też organizowane otwarte akcje poboru oraz tworzone kluby Honorowych Dawców Krwi.

- Staramy się, żeby powstały w naszych gminach i zakładach pracy. Wystarczy dziesięć osób, żeby je powołać. Będę jeździć i zachęcać do ich tworzenia – informuje prezes.

Planowane są również działania dla „poprawy sytuacji życiowej" honorowych dawców oraz organizowanie uroczystych spotkań, imprez plenerowych i wycieczek.

Były komendant, obecny prezes

Niedawno wybrano nowy Zarząd Oddziału Rejonowego PCK w Mławie. Prezesem został Mirosław Rutecki, a wiceprezesami – Grzegorz Ceryn i Jacek Witkowski. W zarządzie są także Joanna Zadrożna (sekretarz) i Witold Żerański. Poza tym powołano komisję rewizyjną. W jej składzie znaleźli się Anna Kiełbińska, Bogumiła Wysiałkowska i Wiesława Zych (przewodnicząca).

Mirosław Rutecki ostatnio był wiceprezesem mławskiego PCK. Jednak mławianie znają go przede wszystkim jako wieloletniego komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej. Później został komendantem wojewódzkim PSP w Olsztynie. Obecnie jest na emeryturze. Co go przyciągnęło do PCK?

- Nie oddaję krwi. Jednak, pracując w straży, wielokrotnie widziałem skutki wypadków drogowych. Ci, którzy w nich ucierpieli, często potrzebowali krwi. Takich ludzi jest bardzo dużo. Te sprawy stały się mi bliskie – odpowiada Mirosław Rutecki.

FOT. ANDRZEJ KWIATKOWSKI

Prezes Mirosław Rutecki przy wejściu do biura OR PCK w Mławie (Stary Rynek 2 - w budynku PSS „Spójnia"). Jest ono czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 8-15. Nowy numer telefonu zostanie podamy na stronie internetowej mławskiego PCK. Prezes serdecznie dziękuje władzom spółdzielni za udostępnianie lokalu

Jak dodaje, wielu strażaków to krwiodawcy. Mławska komenda PSP w dalszym ciągu będzie uczestniczyć także w akcjach związanych z ratownictwem, m.in. obsługiwać zawody młodzieży w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej.

W duchu humanitaryzmu

Działalność PCK nie ogranicza się do krwiodawstwa. Na najbliższą kadencję zaplanowano m.in. wspieranie osób „z najsłabszych grup społecznych" i pomaganie tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji. Będzie to realizowane poprzez zbiórki żywności, odzieży i darów rzeczowych.

PCK włączy się również w działania „służące ochronie zdrowia i życia społeczeństwa" w sytuacjach zagrożenia chorobami, katastrofami lub klęskami żywiołowymi. Celem jest także pozyskiwanie nowych członków, sympatyków i wolontariuszy.

Będą też kontynuowane szkolenia i współpraca z „środowiskiem dziecięco-młodzieżowym", jego „aktywizacja w duchu humanitaryzmu i niesienia pomocy potrzebującym". Ta współpraca już istnieje. Działają szkolne koła PCK. Od wielu lat – razem z RO CKiK – są przeprowadzane akcje oddawania krwi w mławskich szkołach średnich. Poza tym młodzież uczestniczy w różnego rodzaju konkursach, np. Olimpiadzie Promocji Zdrowego Stylu Życia oraz zawodach drużyn medyczno-sanitarnych. Cykliczne szkolenia opiekunów kół PCK prowadzi lekarz Grzegorz Ceryn. Dotyczą m.in. profilaktyki uzależnień (szkodliwości działania dopalaczy i narkotyków). Obecnie jest rozważana możliwość utworzenia Grupy Społecznych Instruktorów Młodzieżowych PCK.

O planach oraz działalności i osiągnięciach Oddziału Rejonowego PCK w Mławie już wkrótce będzie można przeczytać na jego stronie internetowej. - Właśnie ją tworzymy – informował kilka dni temu prezes.

Pożegnali Józefa Gerleja

Niedawno odbył się pogrzeb dotychczasowego prezesa mławskiego oddziału PCK Józefa Gerleja.

Od wielu lat pan Józef kierował klubami Honorowych Dawców Krwi PCK w Mławie i Iłowie. Działał już w czasach, gdy obie te miejscowości należały do województwa ciechanowskiego. Po zmianach administracyjnych, chociaż Iłowo znalazło się w powiecie działdowskim (i woj. warmińsko-mazurskim), Józef Gerlej postanowił, że iłowski klub pozostanie przy Mławie.

Przez wiele lat pracował jako maszynista PKP. Kierował lokomotywami węglowymi, spalinowymi, a potem elektrycznymi. Jak opowiadał, zjeździł całą Polskę. Często miał kursy nocne, ale nigdy nie zdarzył mu się wypadek.

- Wspaniały człowiek. Dla niego ważne były korzyści nie indywidualne, ale społeczne. Wychował kilka pokoleń krwiodawców i ma wielkie zasługi jako ich opiekun. Ale sam też oddawał krew. I to niezwykle ofiarnie – wspomina Grzegorz Ceryn, który przez prawie dziesięć lat leczył Józefa Gerleja.

Na uroczystości pogrzebowe pojechała do Iłowa (gdzie Józef Gerlej mieszkał) delegacja mławskiego PCK. W uroczystości uczestniczyła także delegacja mławskiego PCK, z prezesem Mirosławem Ruteckim.

- Jednej z jego córek złożyłem podziękowania za zasługi jej ojca dla PCK, za jego serce i oddanie – powiedział prezes.

AND

Kto może oddać krew

Honorowym dawcą może być osoba pełnoletnia (do 65 roku życia). Jednak musi spełniać kilka warunków, m.in. być wypoczęta i zdrowa (bez oznak przeziębienia) i nie pobierać żadnych leków oraz ważyć co najmniej 50 kg. Osoba taka nie mogła być, w ostatnich sześciu miesiącach, leczona krwią lub preparatami krwiopochodnymi ani poddawana zabiegom tatuażu, przekłuwania uszu (czy innych części ciała). W tym czasie nie mogła też mieć endoskopii ani przechodzić operacji czy badań diagnostycznych (gastroskopii, laparoskopii).

Honorowi krwiodawcy są zwolnieni z pracy (w dniu, w którym oddają krew), zachowując prawo do wynagrodzenia. Otrzymują też posiłek regeneracyjny, zwykle kilka czekolad, sok itp.

Więcej informacji już wkrótce na stronie internetowej Oddziału Rejonowego PCK w Mławie.

Celina Błaszczyk szuka nowego miejsca

Pomnik do przeniesienia?

Obelisk upamiętniający Obrońców Mławy, znajdujący się przy Domu Cechu Rzemiosł w centrum miasta, w dni powszednie jest bardzo słabo widoczny. Od wielu lat, w jego bezpośrednim sąsiedztwie, rozmieszczane są stoiska z owocami i warzywami. Nie podoba się to Celinie Błaszczyk, która wraz z mężem Teofilem, była w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku inicjatorką postawienia tego pomnika.

Według pani Celiny, nie można przy takim obelisku handlować przysłowiową pietruszką przez lato i jesień. Jeżeli Cech nie zrobi z tym porządku, w domyśle zablokuje handel w tym miejscu, to ona zabierze ten kamień. Pomnik stoi na terenie należącym do Cechu.

– Cech nie ma funduszy, aby zorganizować jego przeniesienie. Mogę tylko zadbać, aby nie był niszczony. Poza tym, pozostaje jeszcze kwestia nowej lokalizacji dla pomnika. Z tego co wiem, pani Celina prowadzi jakieś rozmowy z burmistrzem w tej sprawie – mówi starszy Cechu Waldemar Kowalski.

Obelisk najlepiej widoczny jest w dni wolne od pracy

- Burmistrz Kowalewski zaproponował przeniesienie pomnika do małego parku przy pl. 1 Maja, ale tam jest bardzo ciasno. Zgłosiłam inne miejsce, tzn. przy I LO na rogu ulic: Wyspiańskiego i Bagno. Czekam na odpowiedź i mam nadzieję, że wkrótce uda mi się to ustalić z włodarzem miasta. A jak nie, to znajdę inne miejsce – mówi Celina Błaszczyk.

Według naszej rozmówczyni, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, obelisk otoczony był zielenią i niskim metalowym ogrodzeniem. Jednak przy okazji przebudowy chodnika na Zwirki rozebrane zostało to ogrodzenie, a z terenu przed budynkiem Cechu usunięto zieleń, pozostawiając utwardzony deptak, z którego korzystają sprzedawcy warzyw i owoców.

- Mam już swoje lata i chciałabym załatwić tę sprawę. Podejrzewam, że mąż w grobie się przewraca, widząc co się dzieje wokół tego kamienia. W zasadzie to tylko ja zapalam tam znicze i kładę kwiaty – dodaje pani Celina.

Tu trzeba przyznać rację C. Błaszczyk, ponieważ władze miasta główne oficjalne uroczystości poświęcone Obrońcom Mławy organizują od bardzo wielu lat przy Pomniku Piechura w Uniszkach Zawadzkich, notabene na terenie innej gminy.

Jak nie będzie godnej nowej lokalizacji, to pani Celina zamierza zabrać pomnik z miasta i oddać na przechowanie do gospodarstwa J. Goliata ze Stowarzyszenia Pontyfikatu Jana Pawła II.

Tekst i fot. W.D.

eprasa.pl b4e9716063

Płońszczanka w programie TVN:

Wolontariat to jej sposób na życie

Bohaterką 5. odcinka odcinka nowego programu „Totalne remonty Szelągowskiej", który można obejrzeć w stacji TVN, była płońszczanka Joanna Bilińska. Praca to tylko część jej życia. Dużo więcej czasu i energii poświęca na pomaganie innym. Opowiada, że w jej przypadku to raczej sposób na życie.

Dorota Szelągowska ruszając w Polskę z remontową misją odkrywa nie tylko warstwy kurzu pod starą boazerią oraz nierówne ściany. Przede wszystkim poznaje ciekawe historie wyjątkowych ludzi, które są świadectwem ludzkiej dobroci i wdzięczności.

Bohaterowie nowego programu, którzy są zgłaszani przez przyjaciół i rodzinę, do ostatniego momentu nie wiedzą, że prowadząca odwiedzi właśnie ich dom!

Dlaczego znana projektantka wnętrz postanowiła, żeby pani Joanna została bohaterką jednego z odcinków jej programu?

Zdecydowało o tym przede wszystkim spore społeczne zaangażowanie płońszczanki.

Młoda kobieta na co dzień pracuje w Nowym Dworze Mazowieckim, w zakładzie produkującym chemię gospodarczą, na stanowisku specjalisty ds. administracyjno-personalnych. Zrobiła odpowiednie kursy i w swojej firmie pełni także, w razie potrzeby, funkcję ratownika medycznego. Twierdzi, że lubi swoją pracę, bo ma ciągły kontakt z innymi ludźmi.

Kilka lat temu płońszczanka włączyła się w inicjatywę Szlachetnej Paczki. Najpierw organizowała rzeczy dla ubogich rodzin. Później już jako wolontariusz rozwoziła rzeczy podarowane na rzecz potrzebujących, potem zaś została koordynatorem regionalnym tej akcji.

- Wszystko opiera się na idei pomocy rodzinom w trudnej sytuacji życiowej. Tu konkretny człowiek wspiera konkretnego człowiekowi. Daje mu nadzieję na lepsze jutro. Już 14 listopada zostanie otwarta baza rodzin XX edycji Szlachetnej Paczki. Oznacza to, że każdy z nas będzie mógł wybrać historię rodziny będącej w trudnej sytuacji życiowej i stać się darczyńcą. Paczkę można zrobić samodzielnie, bądź razem ze swoimi bliskimi. Z całego serca zachęcam do takiej inicjatywy. Często nie zdajemy sobie sprawy, ile wokół nas jest osób, które potrzebują wsparcia – przekonuje pani Joanna.

Uczy pokory, poszerza horyzonty

Znajomi żartują, że jej życie to jeden wielki wolontariat. Faktem jest to, że lubi brać udział w różnych akcjach społecznych. Wolontariat dla niej to przede wszystkim niesienie pomocy innym. Dzięki swojemu zaangażowaniu w charytatywne akcje uczy się też pokory, poszerza swoje horyzonty, buduje wewnętrzną dojrzałość, a do tego ma poczucie satysfakcji z czynienia dobra.

- Wolontariat po prostu zmienia człowieka na lepsze. Ceną tego wszystkiego jest poświęcenie swojego czasu, wyjście ze swojej strefy komfortu. Pojawiają się też łzy wzruszenia. Warto się angażować w projekty społeczne. Szczera wdzięczność w oczach drugiego człowieka jest czymś bezcennym, co otrzymujemy – przekonuje nasza rozmówczyni.

Joanna Bilińska regularnie stara się oddawać krew. W bazie DKMS widnieje jako potencjalny dawca szpiku. Już raz został odnaleziony jej bliźniak genetyczny i rozpoczęły się działania ku realizacji przeszczepu. Niestety, stan pacjenta był na

FOT. TVN

Dlaczego Dorota Szelągowska uczyniła płońszczankę bohaterką jednego z odcinków swojego programu?

tyle ciężki, że zrezygnowano z dalszych kroków.

Płońszczanka lubi kierować samochodem, co niekiedy także łączy ze społecznymi projektami. Miała już okazję sprawdzić się na różnych imprezach jak, np. Wrak Race, będący amatorskim wyścigiem samochodami, które powoli kończą swój żywot. Angażowała się w akcję Kobiety na traktory – off road organizowany z okazji Dnia Kobiet. Chętnie bierze też udział w Złombolu – rajdzie charytatywnym, który wiedzie przez różne państwa, każdego roku inną trasą. Cel jest za każdym razem taki sam - wszystkie zebrane pieniądze przekazywane są na pomoc podopiecznym w Domach Dziecka. Dzięki temu, przy okazji, zwiedziła już kilka krajów, m.in. Włochy, Hiszpanię i Grecję.

Może to nie jest wielka aktywność, ale swoje ziarenko pomocy ma także w Zambii. Od kilku lat prowadzi tzw. adopcję na odległość. Jest to głównie materialna forma pomocy, która polega na zatroszczeniu się o podstawowe potrzeby dziecka, takie jak żywność, leki, artykuły szkolne. Jej mała podopieczna z tego kraju obecnie ma 8 lat.

Poligon jej niestraszny

Sporo czasu zajmuje jej także aktywność w Związku Strzeleckim „Strzelec" Józefa Piłsudskiego 1006 Płońsk, który należy do organizacji proobronnych i społeczno-wychowawczych.

- Tam nabywamy wiedzę z zakresu wojskowości, szerzymy postawę patriotyzmu, umacniamy więzi społeczne. Spędzenie kilku dni na poligonie, w upale, mrozie czy też posługiwanie się bronią nie jest mi obce. Jesteśmy znani mieszkańcom, bo organizujemy również inscenizacje z okazji ważnych wydarzeń historycznych dla naszego kraju – opowiada pani Joanna.

Wolne chwile pani Joanna najchętniej spędza w polskich górach. Uwielbia się po nich wspinać i podziwiać widoki, niekiedy zapierające dech w piersiach.

Choć w mieszkaniu, ze względu na swoją aktywność zawodową i społeczną, mało spędzała czasu, było ono dla niej cichą przystanią, w którą postanowiła zainwestować.

Choć to niewielkie mieszkanko, kilka miesięcy temu stała się jego właścicielką. W planach był generalny remont, ale na to na razie nie starczyło pieniędzy.

Mieszkanie to w zasadzie pokój z kuchnią i spora łazienka. Pani Joanna marzyła o własnej sypialni, ale brakowała na nią miejsca.

Dorota Szelągowska usunęła ścianę między kuchnią a pokojem. W otwartej przestrzeni wygospodarowała część na sypialnię za szklanymi drzwiami. Całe mieszkanie utrzymane jest w klimacie jungle i glamour. Na ścianie salonu i sypialni jest drukowana na zamówienie tapeta z motywem wielkich liści, liście pojawiają się na kaflach w łazience. W salonie są dwie różowe kanapy. A w kuchni uwagę przykuwają lustrzane kafelki w kształcie cegły.

Efekt remontu jest zdumiewający. Asia była bardzo zaskoczona. Metamorfoza mieszkania zrobiła na niej ogromne wrażenie. Był to niezwykle wzruszający moment dla Joanny, jej mamy i przyjaciół.

Joanna Bilińska

FOT. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

W programie Asia była zachwycona tym, że ktoś tym razem pomyślał o niej. Okazało się, że po raz kolejny można liczyć na rodzinę i przyjaciół. Mieszkanie pamiętające głęboki PRL nagle nabrało zupełnie nowego wymiaru.

40 fachowców przez 6 dni

Dorota Szelągowska przy okazji realizacji programu poznała znajomych Asi ze Związku Strzeleckiego i Szlachetnej Paczki. Odwiedziła też Szkołę Podstawową nr 3 w Płońsku, w której mieścił się gigantyczny magazyn tej akcji, a sale lekcyjne zamieniały się w miejsca spotkań wolontariuszy. O charytatywnej żyłce Joanny opowiadała m.in. jej przyjaciółka Milena Jakubiak, jedna z nauczycielek „trójki". Dorota Szelągowska podczas spotkania z dyrektor Teodozją Gorlewską doceniła podejmowane przez szkołę inicjatywy. Jedna z najbardziej rozpoznawalnych projektantek wnętrz w Polsce złożyła również pamiątkowy wpis w Księdze Gości. Podczas emisji odcinka zobaczyliśmy także wicedyrektor Katarzynę Uniewską i pedagog Annę Żabowską.

Jak to uczucie, gdy tym razem pomagają akurat mnie? - pytamy płońszczankę chętnie angażującą się w wolontariat.

- Niespodzianka, która była dla mnie przygotowana, przerosła moje wyobrażenia. To niesamowite uczucie, z początku niedowierzanie, po czym wielka radość i przede wszystkim serce przepełnione wdzięcznością. Powtarzam, że słowo „dziękuję" to w moim odczuciu zdecydowanie za mało – odpowiada.

Wspomina, że w niedzielę dowiedziała się, że przyjeżdża Dorota Szelągowska. Musiała oddać klucze, a po 6 dniach mogła się cieszyć odnowionym mieszkaniem.

- Po wejściu do mieszkania, w dniu finału, po prostu odebrało mi mowę. Te cztery kąty nabrały uroku. Żeby to było możliwe w tak krótkim czasie, pracowała nad tym ekipa około 40 fachowców. Już nie raz to powiedziałam - mieszkanie jest piękne, ale jeszcze piękniejsze jest to, jakich ludzi mam obok siebie. Ja nigdy tego nie oczekiwałam, ale z pełną świadomością mogę powiedzieć, że dobro powraca, nawet ze zdwojoną mocą! - podkreśla bohaterka telewizyjnego programu.

ROMAN NADAJ

Nowe odkrycie w Żuromińskim

Kolejna osada kultury przeworskiej

Archeolodzy pracujący przy przebudowie drogi wojewódzkiej nr 541 trafili na ślady kolejnej już osady nad starorzeczem Wkry. Odkrycie datowane jest na I-II w. n.e., a więc podobnie do wcześniej odnalezionej osady.

Katarzyna Chmielewska, archeolog, której firma bada stanowiska przy okazji przebudowy DW 541 poinformowała nas, że dokonali odkrycia kolejnej osady, zlokalizowanej niedaleko od poprzedniej. Przypomnijmy, iż archeolodzy natrafili na inną osadę kultury przeworskiej nieopodal skrzyżowania drogi wojewódzkiej z drogą w kierunku Chamska oraz drogi w kierunku Poniatowa.

Tym razem archeolodzy natrafili na palenisko z glinianą płytą umiejscowioną najprawdopodobniej na skraju kolejnej osady.

- Była to prażnica z gliny, a więc taka płyta pełniąca rolę kuchni. Na płycie i obok niej znaleźliśmy naczynia. To kolejne bogate w artefakty znalezisko. Uważam, że to osada, która ciągnie się na zachód od przebudowywanej aktualnie drogi. Jako, że pracujemy przy tej inwestycji nie planujemy dalszych wykopalisk w obrębie tej osady – wyjaśnia Katarzyna Chmielewska.

Jednak stanowisko zostanie oznaczone i opisane. Dzięki temu w przyszłości archeolodzy będą mogli je zbadać. Tymczasem znalezione artefakty także zostaną dokładnie zbadane i opisane, a następnie trafią do Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, ale niewykluczone, że także do innych muzeów.

kuj

Kierował 16-latek, bo ojciec był pijany

16-latek kierował samochodem osobowym w Sochocinie. Jako pasażer podróżował jego ojciec, który był pijany.

31 października wieczorem podczas patrolowania Sochocina policjanci wydziału ruchu drogowego zwrócili uwagę na nietypowy styl jazdy kierującego audi. Mężczyzna miał widoczne trudności z opanowaniem auta.

Mundurowi postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Jak się okazało, audi kierował 16-latek z gminy Glinojeck, który z oczywistych względów nie posiadał prawa jazdy. Na miejscu pasażera siedział ojciec nastolatka, od którego policjanci wyczuli alkohol. Badanie na trzeźwość wykazało u mężczyzny ponad 1,4 promila alkoholu.

Płońska komenda zapowiada, że nastolatkiem zajmie się sąd rodzinny, a jego ojciec odpowie za dopuszczenie na drodze publicznej do prowadzenia pojazdu przez osobę nie mającą wymaganych uprawnień.

rom

Potrącił pieszą i uciekł

Płońska policja poszukuje świadków zdarzenia, które miało miejsce w sobotę 31 października br. wieczorem, na drodze relacji Nowe Miasto-Andzin. 34-letnia piesza została potrącona przez nieznany pojazd, który oddalił się z miejsca zdarzenia.

Do wypadku doszło kilkanaście minut przed godz. 19.00. Z relacji poszkodowanej 34-letniej mieszkanki gminy Nowe Miasto wynika, że poruszała się pieszo drogą relacji Nowe Miasto-Andzin. Szła prawą stroną jezdni. Niestety nie posiadała na odzieży żadnych elementów odblaskowych, co sprawiało, że była słabo widoczna. W pewnym momencie potrącona została przez samochód, którego kierowca oddalił się z miejsca zdarzenia. Piesza z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

Świadków zdarzenia oraz osoby posiadające informacje na jego temat policja prosi o kontakt telefoniczny z dyżurnym KPP w Płońsku: 47 703 35 00 lub z funkcjonariuszami Wydziału Kryminalnego - sekretariat: 47 703 35 31.

Płońska komenda przypomina, że zgodnie z obowiązującymi przepisami każdy pieszy, który porusza się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, musi mieć odblask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących. Apeluje też do kierowców o rozwagę i zdrowy rozsądek. Warunki panujące na drogach są bardzo zmienne, zdradliwe i niebezpieczne zarówno dla kierujących, jak i pieszych.

rom

REKLAMA

eprasa.pl b4e9716063

Chorujesz na atopowe zapalenie skóry?

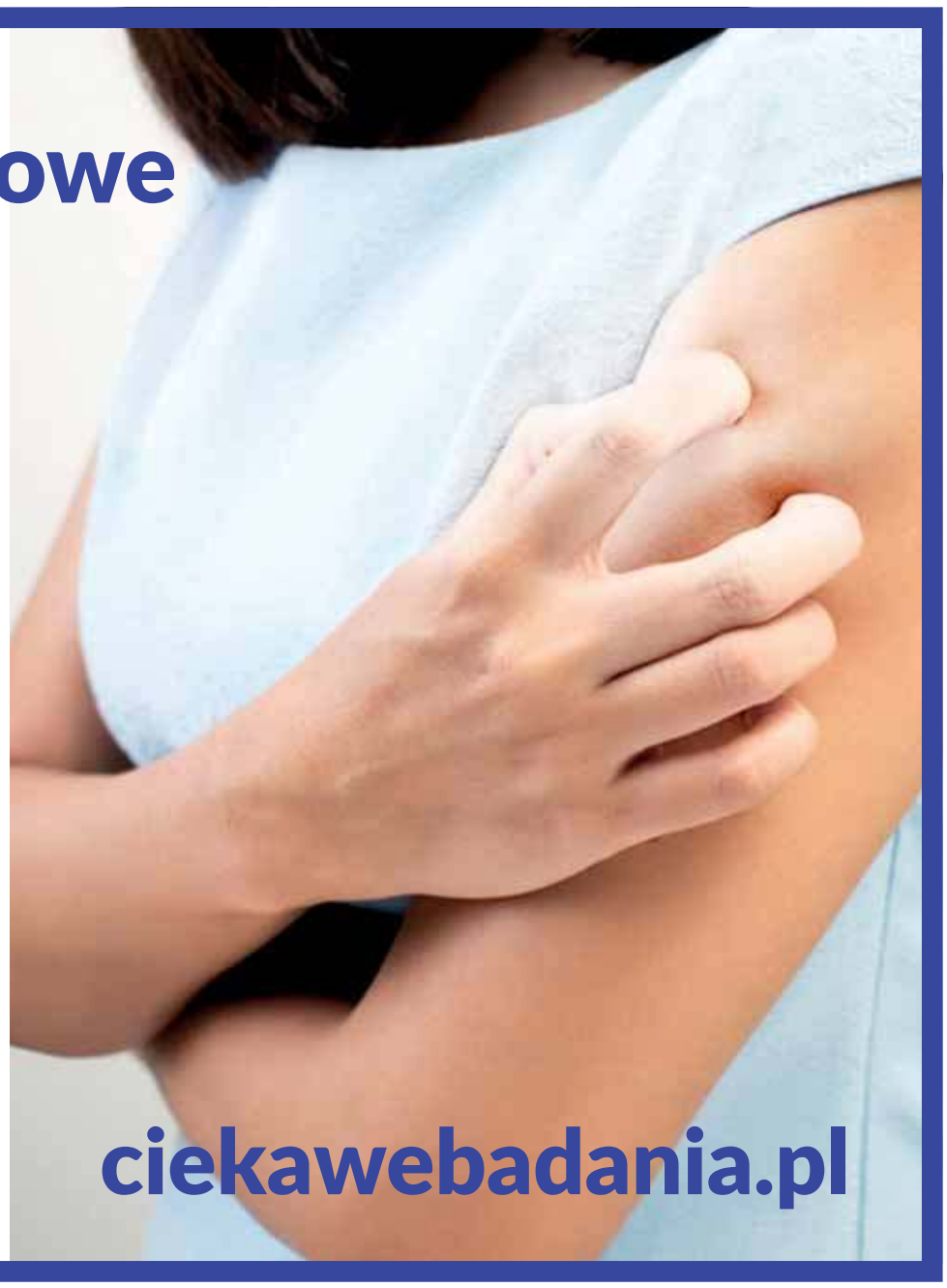

Jeżeli masz ukończone 12 lat i zmagasz się z atopowym zapaleniem skóry (AZS), już dziś zadzwoń i skorzystaj z bezpłatnych konsultacji.

Istnieje możliwość zakwalifikowania się do badania klinicznego i otrzymania bezpłatnej nowoczesnej terapii.

Zapisz się!

- 800 170 370 (bezpłatna infolinia)
- 22 572 5959
- 22 572 5911

ciekawebadania.pl

INWENTARYZACJA ŹRÓDEŁ CIEPŁA

Inforumujemy, że w dniach **od 06.11.2020 r. do 30.11.2020 r.** ankieterzy **GlobalECO**, na zlecenie Miasta Mława, przeprowadzą inwentaryzację indywidualnych źródeł ciepła na terenie miasta.

Inwentaryzacja jest obowiązkowa dla wszystkich lokali ogrzewanych indywidualnie.

Zadanie pn. "Inwentaryzacja indywidualnych źródeł ciepła na terenie Miasta Mława" realizowane jest przy pomocy środków z budżetu Województwa Mazowieckiego w ramach "Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Ochrony Powietrza MAZOWSZE 2020".

Celem inwentaryzacji jest poprawa jakości powietrza w regionie. Główne narzędzia - sukcesywna wymiana lub likwidacja źródeł niskiej emisji tzw. kopciuchów, ich identyfikacja przez inwentaryzację oraz pozyskanie dofinansowania na instalacje z OZE.

MIWOP Mazowsze. serce Polski 2020

REKLAMA W TYGODNIKU **10 listopada 2020 r.**

eprasa.pl b4e9716063

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0953/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-1108/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1210/20

Budowa budynków - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Tynki maszynowe, gipsowe, cementowe. 601 358 731
59248-A933

Przyjmę do wykończeń, malowanie, szpachlowanie. Tel. 509 923 398
59248-IP1715

Ekipy do wykończeń. Tel. 509 923 398
59248-IP1716

Przyjmę pracowników ogólnobudowlanych. Tel. 509 923 398
59248-IP1717

Wykonujemy ogrodzenia, bramy, balustrady, konstrukcje metalowe. Realizujemy indywidualne pomysły klienta. Serdecznie zapraszamy do kont. Tel. 606 287 842
59248-BST71

Zatrudnię spawacza, dodatkowy atut umiejętność spawania metodą TIG. 662 057 258
59248-IP1719

Remonty, wykończenia - wolne terminy. 513 654 108
59248-BLT566

MOTORYZACYJNE

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Złomowanie pojazdów - płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0651/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0853/20

Sprzedam Renault Megane Scenic 1,9, 2000 rok. 504 234 154
PC-01913/20

Sprzedam Fiata Pandę, 2010 rok. 883 331 185
PC-01908/20

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-BLT500

Sprzedam Opla Astrę 1.8 benzyna, 1998, srebrny, 5-drzwiowy. Mława, 501 245 575
59248-IP1718

Sprzedam Iveco Daily 35S11, rok 2002, cena 5500 zł. 503 141 149
Sł-12

Sprzedam Forda Fusion 1,6 TDCI, 2008 rok, przebieg 146 tys. km. 694 788 631
FE-100

Sprzedam Skodę Octavię, 2015. Tel. 662 241 612
FN-244

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam 30 a, młyn, dom, budynki gospodarcze, staw, Wola Wierzbowska. 608 652 714
PC-01904/20

Wynajmę lokal. 514 249 181
PC-01882/20

Sprzedam las 1,5 ha. 601 974 300
PC-01920/20

Do wynajęcia pokój dla osoby pracującej. 602 691 641
FC-1223/20

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0887/20

Stancja. 692 429 511
PC-01847/20

Sprzedam trzy piękne działki, śliczna okolica, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-01858/20

Biuro Nieruchomości Jasińscy - kupno, sprzedaż, wynajem. 513 654 108
59248-BLT562

Pilnie sprzedam działkę. 666 052 261
Mak-154

PRACA

W związku z rozwojem firmy zatrudnimy kierowców C+E, międzynarodówka, chłodnia, podwójna obsada. Tel. 694 056 105
FC-1147/20

Kierowca C+E. 604 414 197
FC-1153/20

Krawcowe zatrudnię.
666 609 638
FC-1083/20

Pielęgniarka do pracy w POZ. Zapraszamy. 500 262 155
FC-1226/20

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

Starosta Ciechanowski

ogłasza publiczny przetarg ustny nieograniczony

na zbycie z zasobu nieruchomości Skarbu Państwa udziałów we współwłasności zabudowanej nieruchomości położonej w obrębie Gołotczyzna, gm. Sońsk, oznaczonej numerem działki nr 7/9 o powierzchni 0,3249 ha. W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie dla nieruchomości jest prowadzona księga wieczysta KW PL1C/00038909/9. Nieruchomość jest zabudowana dwoma murowanymi budynkami garażowo – gospodarczymi. Zbyciu podlegają udziały:

1) **1785/38951 części, z którym związane jest prawo użytkowania pomieszczenia nr 7 w budynku gospodarczym nr 1. Cena wywoławcza 7698,00 zł, wadium 800,00 zł.**
2) **1868/38951 części, z którym związane jest prawo użytkowania pomieszczenia gospodarczego nr 14 w budynku nr Cena wywoławcza wynosi 8055,00 zł, wadium 900,00 zł.**
3) **1650/38951 części, z którym związane jest prawo użytkowania pomieszczenia gospodarczego nr 1 w budynku nr 2 (Cena wywoławcza wynosi 7116,00 zł, wadium 700,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 10 grudnia 2020 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, II piętro, pok. 205.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie do dnia 7 grudnia 2020 r. na konto 63 1020 1592 0000 2402 0254 8196 kwoty wadium w pieniądzu.
Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, I piętro, pok. 117 w dni robocze w godz. 8-16. tel. 729055916, 729055917
e-mail: starostwo@ciechanow.powiat.pl, oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Ciechanowie https://stciechanow.bip.org.pl/ , www.ciechanow.powiat.pl/.

FCP-595

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 roku, poz. 65)

Wójt Gminy Płośnica informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. urzędu, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 160/1 obręb Skurpie, przeznaczonej do sprzedaży.
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-590

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160
RM-137

Praca na tartaku dla osób umiejących obsługiwać trak taśmowy - gm. Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT207

Ciechanów, kierowca C E, firanka, tygodniowe wyjazdy PL-DE. Tel. 601 914 712
59248-MCT464

Zatrudnię kierowcę C E, transport krajowy, silos do przewozu pasz. 504 154 649
59248-MCT465

Zatrudnię kierowcę kat. C+E. Jazda po kraju, plandeka, weekendy w domu. 606 963 649, 572 943 571
SM-43

Zatrudnię do posadzek wylewanych miksokretem. 604 282 886
59248-Z689

Zatrudnię kierowcę kat. C E w transporcie międzynarodowym. 662 057 258
59248-IP1720

Zatrudnię pracownika, malowanie, szpachlowanie, glazura itp. Tel. 604 282 046
59248-ALT208

KOTŁY C.O. **Arcisz**
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Ciechanów

ogłasza III pisemny przetarg ofertowy nieograniczony

na dzierżawę lokalu handlowego o powierzchni: lokal nr 13 – 17,54 m² znajdującego się w Hali Targowej w Ciechanowie przy ul. Henryka Sienkiewicza 75.

Ogłoszenie o przetargu znajduje się na stronie Urzędu Miasta Ciechanów w zakładce dla Przedsiębiorców i Inwestorów - Ogłoszenia/ wykazy nieruchomości BIP – dzierżawa nieruchomości.

Ciechanów, dnia 06 listopada 2020 r.
FCP-594

Do hodowli psów z zamieszkaniem. Nasielsk, 721 209 965
59248-PK1162

ROLNICZE

Sprzedam krajalnik do burków, ziemniaków i marchwi. 507 359 117
PC-01886/20

Wezmę ziemię w dzierżawę, gmina Sońsk, Gołymin. 668 302 125
PC-01926/20

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 515 027 853
PC-01928/20

Sprzedam sianokiszonkę, Ciechanów. 517 211 243
PC-01919/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

eprasa.pl b4e9716063

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń
Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01243/20

Sprzedam ogierka 14-miesięcy, 15 kul kiszonki. 518 150 682
PC-01879/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre. 506 370 768
PC-01880/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre, samochód Tiguan, 2008, opryskiwacz Pilmet 3000 l, 2010 rok. 608 754 004
PC-01881/20

Sprzedam pług 3-skibowy Overum. 501 657 404
PC-01867/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1106/20

Skup bydła
Wiesław Głażewski.
602 475 417
FC-1119/20

Kupię bydło do dalszego chowu i na ubój. 667 987 888
FC-1120/20

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek, przewracarki, beczkowozy i inne maszyny. 608 279 110
FC-1128/20

Sprzedam rozrzutnik do obornika dwuosiowy polski. 692 740 893
PC-01923/20

Sprzedam prosięta. 512 201 064
PC-01924/20

Sprzedam dwa kompletne koła z felgami do Zetora 124/36, szarpak do buraków i ziemniaków ręczny. 514 395 386
PC-01914/20

Sprzedam kombajn Bizon Rekord, 1997, opryskiwacz przyczepiany 2500 l, zgrabiarkę karuzelową. 504 652 931
PC-01915/20

Sprzedam jałówki mięsne 6-miesięczne. 504 652 931
PC-01916/20

Sprzedam krowę hodowlaną cielną. 798 819 003
PC-01912/20

Usługi ślusarskie, spawalnicze, remonty maszyn rolniczych, przyczep, burty, zakładki. 888 123 014
PC-01883/20

Sprzedam jałówki cielne. 515 314 990
PC-01885/20

Sprzedam prasę belującą Warfama, 2000 rok, owijarkę Sipma. 667 633 541
PC-01894/20

Sprzedam rozrzutnik obornika 6 t, podnośnik samochodowy, śrutownik tłoczący. 698 500 792
PC-01887/20

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Sprzedam wysłodki buraczane toffi. 664 054 628
PC-01896/20

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-1189/20

Sprzedam wysłodki mokre z transportem. 664 174 796
PC-01899/20

Sprzedam jałówkę cielną, szambiarkę i koparkę Białoruś. 500 197 920
PC-01900/20

Sprzedam klacze. 795 242 754
PC-01901/20

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy. 692 350 269
FC-1199/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-MCT455

Koszenie kukurydzy na ziarno. Transport wozem przeładowczym. Tel. 507 113 478
FN-227

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
EdenFinance
797-705-110

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT541

Ziemniaki i cebula od rolnika z dowozem do domu. Ziemniaki białe i żółte, worek 15 kg/15 zł. Cebula 5 kg/7 zł, 10 kg/15 zł, 15 kg/20 zł. Dowóz raz w tygodniu, Ciechanów i okolice. 660 729 371
59248-BLT551

Sprzedam prosięta. 690 199 574
Mak-153

Mielenie kukurydzy w rękaw na CCM. Tel. 508 341 899
FN-228

Kupię kombajn New Holland TC każdy model. Tel. 516 748 883
59248-MBT73

Sprzedam ciągnik, pług, kosiarkę, przetrząsarkę, zgrabiarkę, rozrzutnik, szambiarkę, siewkę, siewnik, paszowóz, talerzówkę, włókę, przyczepę, gruber, bobcat. Tel. 600 584 629
59248-BLT557

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185
FE-99

Sprzedam wysłodki buraczane.
505 892 044
SU-9

Sprzedam siano w kostce i śrutownik 7/5 silnik. Tel. 506 215 386
FN-237

Kupię lub wydzierżawię ziemię, dobre warunki, Grędzice i bliskie okolice. 502 298 734
59248-PK1161

Sprzedam siano, słomę, C-360, C-385. 602 186 540
59248-BLT565

Worki różne do zboża, warzyw itp. - sprzedam. 665 517 918
59248-IP1722

Sprzedam ciągniki New Holland TS-115A i TS-100A z Turem. 604 759 794
SŁ-16

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 500 637 961
SM-45

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Sprzedam pszenżyto, słomę żytnią, bele suche. 513 920 754
SM-46

Sprzedam słomę. 509 719 904
SM-47

Sprzedam 9 ha ziemi. 798 100 936
SM-48

Sprzedam prasę belującą Carleo, stan bardzo dobry. Tel. 515 348 292
FN-242

Sprzedam dwie źrebice zimnokrwiste 6 miesięczne i klacz źrebną. Tel 661 033 855
FN-243

Sprzedam jałówki cielne, cielęta i siedlisko, gmina Winnica. Tel. 693 777 904
FN-245

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261
Mak-155

Sprzedam młode kury nioski i stare. 794 156 414
FE-102

RÓŻNE

Sprzedam tanio szafę narożną+słupek, wersalkę +2 fotele. 728 460 011
fcp-mch

Skład opału zaprasza. Gogole Wilekie 34, tel. 602 706 443
FC-1201/20

Sprzedam tanie laptopy, zdalne nauczanie.
602 336 396
PC-01895/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-1208/20

Sprzedam drewno opałowe. 693 949 348
PC-01877/20

eprasa.pl b4e9716063

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
BĄB-POL
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856
FC-771

OBWIESZCZENIE

Starosty Ciechanowskiego z dnia 03 listopada 2020 r.

Zgodnie z art. 11 f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r. poz. 1363 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Wójta Gminy Opinogóra Górna w dniu 02 listopada 2020 r. została wydana decyzja Nr 723/2020 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbudowa drogi gminnej nr 120712W Załuże – Imbrzyki – Sosnowo, gm. Opinogóra Górna, pow. ciechanowski na odcinku od km 0+008,54 do km 0+896,07".**

Przedmiotowa inwestycja przewidziana jest do realizacji na działkach nr ew.: 7 (**7/1**, 7/2), **6/2**, 6/1 (**6/3**, 6/4), **5/2**, 5/1 (**5/3**, 5/4), położonych **w miejscowości Rembówko** oraz **na działkach nr ew.: 67/2**, 67/1 (**67/3**, 67/4), **66/3**, **66/2**, 66/1 (**66/4**, 66/5), **54**, **65/2**, 65/1 (**65/3**, 65/4), **77/2**, 77/1 (**77/3**, 77/4), **56/2**, 56/4 (**56/5**, 56/6), **56/3**, **51/2**, 51/1 (**51/3**, 51/4), **48/2**, 48/1 (**48/3**, 48/4), **44/2**, położonych **w miejscowości Załuże Imbrzyki, gmina Opinogóra Górna, w powiecie ciechanowskim, w województwie mazowieckim.***

Z treścią wydanej decyzji i dokumentacją w powyższej sprawie można zapoznać się w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, poniedziałek - piątek w godzinach od 8.00 do 15.30 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót), tel. 729-055-920.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Opinogóra Górna i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Opinogóra Górna, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowski
/-/ Joanna Potocka – Rak

** w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek które powstaną w wyniku podziału nieruchomości. Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.*

ROLNICZE

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1107/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0846/20

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0968/20

Sprzedam tanio komodę i słupek (na szkło). 502 518 326
fcp-km

Sprzedam tanio narożnik (lewy), kolor szary. 505 128 872
fcp-km

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1210/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1210/20

Pieniądze pożyczam. 570 500 997
59248-BLT559

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Worki-różne rodzaje, rękawice wampirki - sprzedam. 665 517 918
59248-IP1721

Drewno opałowe-sosna. 506 557 577
59248-Z690

TOWARZYSKIE

Poznam kobietę do stałego związku, mam 42 lata. 888 350 052
PC-01918/20

USŁUGI

Kupię: topola, olcha, brzoza. 509 042 402
59248-BLT527

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520

Dotacje PROW 2014-2020
„Rozpoczęcie oraz rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej".
Nabór wniosków do 30 listopada dla rolników, domowników w KRUS na założenie firmy. Bezzwrotna dotacja od 150 do 250 tys. zł. W listopadzie nabór na Rozwój Usług Rolniczych (dotacja 500 tys. zł). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529
FCP-564

Budowa domów - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Wróżenie. 602 842 374
PC-01860/20

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-31

Firma wykona dla państwa wszelkie remonty - biura, domy, mieszkania. 798 098 051
FE-92

Remonty mieszkań, gipsy, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165
59248-BLT558

Oferujemy usługi remontowe. Wolne terminy. 513 654 108
59248-BLT561

Prawnik. 607 656 598
FE-101

Ogłoszenie drobne przez internet!
- Wejdź na stronę www.tc.ciechanow.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń
Tygodnik ciechanowski
Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Kompleksowe wykończenia wnętrz, glazura, terakota, ogrodzenia. 694 537 390
PC-01910/20

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-1219/20

Wykończenia, szpachlowanie, malowanie, panele itp. 537 917 002
PC-01888/20

Serwis komputerów, dojazd gratis.
602 336 396
PC-01669/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-01917/20

Malowanie i remonty. 515 656 073
PC-01909/20

Remonty, wykończenia, poddasza i elewacje. 609 088 723
FC-1014/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01690/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-1084/20

Glazura, terakota, poddasza, gipsy, remonty kompleksowo. 514 103 658
PC-01768/20

Adaptacje poddaszy, wykończenia wnętrz. 510 090 517
PC-01850/20

eprasa.pl b4e9716063

Znajdując czas odzyskany…

Nie abym świat dziwnością zadziwiał, Lecz by się kształtem stała chwila, I abyś, bracie, mnie zrozumiał.

(Leopold Staff, Ars Poetica)

Te dwie funkcje sztuki, jak chce Władysław Tatarkiewicz, to utrwalenie rzeczywistości i umożliwienie porozumienia między ludźmi – dodajmy od siebie – również w jej odbiorze.

Bo jej cechą swoistą, jedną zresztą z wielu, jak pisał dalej w swoich Definicjach Sztuki, jest nadawanie rzeczy kształtu, odtwarzanie rzeczywistości. W naszym przypadku tej zamierzchłej – znajdując czas kiedyś utracony, a dziś szczęśliwie odzyskany. Bowiem jak chcą neurolodzy, czas i przestrzeń w której się poruszamy są w naszym mózgu ułożone razem. I historyk i historyk sztuki, i archeolog uznają tę prawdę – wszak przychodzi im w swoich działaniach stale dotykać i czasu, i przestrzeni – rzeczywistości trwale, przynajmniej dla nich, zamkniętej w czasie. Schodząc w głąb czasu, dotykając przestrzeni przez czas pochłoniętej kilka – kilkanaście metrów pod powierzchnią współczesności lub w zakamarkach archiwów odwracając karty nieczytelnych już foliałów.

Dzisiejsza opowieść będzie o takim znajdowaniu, odkrywaniu na nowo czasu odzyskanego. Odkrywanego przez garstkę badaczy i odzyskanego dla mieszkańców Pułtuska – tutejszego społeczeństwa – ale nie tylko przecież dla nich.

Projekt murala, fragment, grafika komputerowa - Kinga Przepórkiewicz

Brama w kwadrat dosyć obszerna przy moście staromiejskim zwanym…

Taki właśnie zapis zawarł w swoich „Wiadomościach historycznych miasta Pułtuska" Hipolit Gawarecki w roku 1826, która to brama lat kilka wcześniej została rozebrana już w Królestwie Polskim, wieńcząc tym samym pruskie prace regulacyjne. Nie zachowała się ikonografia systemu umocnień miasta jeśli nie liczyć mapy dyslokacji wojsk szwedzkich i saksońskich, a powstałej po 1703r. bardzo schematycznej i niedokładnej, niemniej główna brama i most są na niej widoczne. Relikty bramy odsłonięto na wiosnę tego roku w trakcie zamierzonej przez Samorząd przebudowy nawierzchni dzisiejszej ulicy Świętojańskiej w dobrym stanie. Fragment z dłuższym odcinkiem muru obwodowego południowego i krótszym ustawionym pod kątem prostym odcinkiem przybramia. Pozbawiony części zachodniej z silnie uszkodzonym narożnikiem południowo-wschodnim przez późniejszą inwestycję kanalizacyjną. Mur zachowany w partii przyziemia czyli ławy fundamentowej i właściwego fundamentu (dokładny opis TC nr 25, z 16 czerwca br.) tworzył interesującą kompozycję przestrzenną skazaną na ponowne zapomnienie – relikt można było oglądać ledwie dni kilka, potem przykryła je na nowo ułożona płaszczyzna jezdni…

Jak więc zatrzymać ów czas odzyskany, jak sprawić by przestrzeń z takim pietyzmem wykreowana w XVI stuleciu, renesansowa, stała się przestrzenią nam współczesną? Odkrywcy zdawali sobie sprawę ze złożoności wyzwania. Dokumentując zabytek mieli przed oczami zasady wiedzy malarskiej Leonarda da Vinci… *Pierwszą zasadą tej wiedzy jest punkt; drugą linia; trzecia powierzchnia; czwartą bryła okryta tą powierzchnią. Ta ostatnia zasada odnosi się do tego co się wyobraża, to jest do bryły którą się wyobraża, ponieważ w istocie malarstwo nie wychodzi poza powierzchnię przez którą wyobraża bryłę, kształt wszelkiej rzeczy widzialnej.*

Idea wykonania obrazu w panoramicznym ekranie ulicy, obrazu trwałego tej nietypowej budowli obronnej zrodziła się prawie natychmiast po dokonaniu odkrycia – w trakcie wykonywania inwentaryzacji odsłoniętych murów. W formie mozaiki ułożonej w zadokumentowanym obrysie z wykorzystaniem różnobarwnych granitów, klinkierowej cegły drogowej oraz odpowiednio przyciętych głazów – eratyków – tak właśnie przedstawiał tę ideę szkic – bozzetto. Projekt i brukarski artyzm wykonania dały w efekcie kompozycję harmonijną, spójną, dobrze zakomponowaną i wyraźnie wyróżniającą się w neutralnej jasnoszarej kostkowej fakturze płaszczyzny jezdni. Układ poszczególnych elementów – tesserów: płyt, cegły i plastrów kamieni oddaje zarejestrowane wątek i konstrukcję zabytkowego muru – ułożenie zaś na klasycznej podbudowie drogowej zapewniło im odporność i trwałość. Dyspozycja przestrzenna mozaiki oddająca rzeczywistą orientację zabytku wraz z uderzającym patrzącego kontrastem kolorystycznym i zamierzonym rozcięciem rytmicznego biegu pasów dla pieszych niepokojąc przykuwa uwagę. Dominacja obrazu – mozaika jest przecież techniką dekoracyjną zaliczaną do malarstwa monumentalnego – nad ciągiem pieszym ma przy tym wymowę symboliczną. W realiach polskich, w realiach stale pogłębiającej się deprecjacji zabytków archeologicznych, uczciwiej byłoby zresztą powiedzieć – pogardy dla nich - pokazuje bowiem iż jest nieprzekraczalna granica, której realizując inwestycję przekraczać nie wolno. Jest nią dobro zabytku, a więc w miarę możliwości jego zachowanie poprzez jego zabezpieczenie i poprzez utrwalenie jego obrazu w powszechnej świadomości. W ten sposób odzyskujemy miniony czas. Wykonany na gorąco pod wpływem emocji nad wykopem archeologicznym szkic mozaiki spełnił swoją funkcję. Stworzył pewne złudzenie, złudzenie oparte na przekonaniu, że można utrwalić czas na mgnienie odzyskany, ująć go trwale w ramy monumentalnego obrazu i przekazać widzowi – odbiorcy. Powtarzając za Ernstem Gobrichem w formie pytania jego tezę: *Czy posłuszny widz zareaguje na sugestię artysty ciesząc się naocznie oglądanymi przemianami* – tego nie wiemy. Oby tak było…

Uzupełnieniem mozaiki są dwie tablice: informacyjna umieszczona w niszy Domu Rzemiosła i kommemoratywna – mosiężna wkomponowana w trotuar tuż przy przejściu dla pieszych. Ta pierwsza zawiera szczegółowy opis – historię bramy miejskiej i jej odkrycia; ta druga upamiętnia osoby, która pół tysiąca lat temu ją wzniosły i te, które dzisiaj ją utrwaliły w naszej pamięci.

Kinga Przepiórkiewicz i Marek Gierlach

Motto:

… a właściwie zatrzymało mnie nie wiedzieć czemu światło zawieszonej w Bramie u sklepienia kutej lampy (…) Uniosłem głowę ku wbitej w ciemne niebo koronie Bramy i przejście pod jej ogromną wysokością wydało mi się prawie niemożliwe. Przyszło mi do głowy, że może tak przechodzi się na tamten świat, każdy oświetlony taką lampą, a może nawet dźwigając taką bramę na plecach.

Wiesław Myśliwski, Widnokrąg

Most Mirabeau

Pod mostem Mirabeau płynie Sekwa-
na
I nie jedna miłość
Czy nie dość wspominana
Po bólu zawsze radość niespodziana

Zegar niech dzwoni noc niech nasta-
je
Dni ulatują ja pozostaję

Z twarzą do twarzy połączmy ramio-
na
Nieruchomi kiedy
Pod mostem ramion kona
Fala od wiecznych spojrzeń umęczo-
na

Zegar niech dzwoni noc niech nasta-
je
Dni ulatują ja pozostaję

Miłość jak woda bieżąca odpływ
I odpływa życie
Woda jakże leniwa
Nadzieja nasza jakże natarczywa

Zegar niech dzwoni noc niech nasta-
je
Dni ulatują ja pozostaję

Niech dni się toczą jak rzeka wez-
brana
Ni czas nie zawraca
Ni miłość pożegnana
Pod mostem Mirabeau płynie Sekwa-
na

Zegar niech dzwoni noc niech nasta-
je
Dni ulatują ja pozostaję

Guillaume Apollinaire

O bankowości i bankierach inaczej…

Wywiad ze Sławomirem Woźniakiem dyrektorem oddziału BNP PARIBAS Bank Polska S.A w Pułtusku.

To było w późnowiosenny słoneczny dzień tego roku, gdy krzątaliśmy się przy dopiero co odsłoniętych reliktach głównej miejskiej bramy. Odkrycie budziło zainteresowanie przechodniów nie aż tak wielkie jednak, by przeszkadzało nam w pracy – więc dobrze. Zmierzał Pan do swojej pracy w banku. Przyznam - miewałem na wykopaliskach wizyty różnych osób, ale nie przedstawiciela jednego z największych banków w Polsce. Skąd to zainteresowanie archeologicznym zabytkiem?

Znalezisko zabytkowy ceglany fragment muru obronnego, pozostałości głównej bramy wjazdowej do miasta, będącej częścią XVI-wiecznych murów miejskich, to dla placówki naszego banku bardzo ważne i wyjątkowe wydarzenie. Jesteśmy Bankiem Zmieniającego się Świata, bankiem lokalnych społeczności, czyli naszych Małych Ojczyzn. Jako część grupy bankowej BNP Paribas, obecnej w ponad 70 krajach, konsekwentnie podejmujemy tematy ważne społecznie. Bank BNP Paribas jest również zaangażowany społecznie, m.in. poprzez działania edukacyjne, np. w zakresie rozwiązań proekologicznych, programu Klasa, czy sponsoringowe. Wpisana w kulturę banku odpowiedzialność społeczna, odnosząca się zarówno do relacji z pracownikami, jak i społecznościami lokalnymi, to jedna z kluczowych wartości organizacji.

Nic dziwnego, że objęliście mecenatem ten dodatek do Tygodnika Ciechanowskiego traktującego o naszych odkryciach. Zresztą współpraca z miejscową prasą wpisuje się bardzo dobrze w formułę: Bank lokalnych społeczności. Gdyby zechciał Pan przybliżyć naszym czytelnikom inicjatywy w tym zakresie przez Was podejmowane.

Pracownicy Banku chętnie angażują się w szereg inicjatyw, dzięki którym codziennie mogą zmieniać świat. Dotyczy to również pracowników oddziału w Pułtusku. Przez wiele lat wspieraliśmy organizację imprez plenerowych, takich jak lodowisko na rynku miasta czy kino pod gwiazdami. Jesteśmy fundatorami licznych darowizn i grantów lokalnych oraz pucharów w rozgrywkach turniejów tenisa ziemnego i stołowego. Zakupiliśmy również sprzęt AGD do świetlicy środowiskowej, dofinansowujemy działalność Pułtuskiej Grupy Rekonstrukcyjnej i działalności Amazonek. Finansujemy także nagrody w konkursach recytatorskich i ekologicznych.

Ponadto, w 2018 roku Bank BNP Paribas stworzył program Lokalni Ambasadorzy Banku, aby inicjować ciekawe i istotne dla lokalnych społeczności działania, jednocześnie budując naszą markę. Ten tytuł otrzymują osoby najbardziej zaangażowane w życie lokalnych społeczności. Projekt rozwija się dynamicznie. Na koniec 2019 roku w całej Polsce działało 90 Lokalnych Ambasadorów Banku: doradców, dyrektorów oddziałów i regionów. Łącznie, na rzecz lokalnych społeczności, przepracowali oni 5000 godzin. Ja również dołączyłem do tego grona. Rola Lokalnego Ambasadora BNP Paribas: jest to rola wymagająca proaktywności, wysokich umiejętno-

Dokończenie str. II

eprasa.pl b4e9716063

Dokończenie ze str.I

O bankowości i bankierach inaczej…

ści interpersonalnych, wrażliwości na problemy i chęci współpracy z przedstawicielami lokalnych społeczności i organizacji.

Oczywiście działania te nie byłyby możliwe bez naszych klientów. W Polsce jako bank uniwersalny o globalnym zasięgu kierujemy nasze usługi do klientów detalicznych, Wealth Management, a także firm w segmentach mikro, MSP i bankowości korporacyjnej. BNP Paribas jako Bank Zielonych Zmian wspiera klientów w przechodzeniu na gospodarkę niskoemisyjną, ogranicza negatywny wpływ działalności operacyjnej na środowisko naturalne oraz inspiruje klientów do podejmowania trafnych decyzji finansowych. Dzięki finansowaniu Banku, ponad 10 tysięcy gospodarstw domowych korzysta z paneli fotowoltaicznych. Bank konsekwentnie realizuje również strategię finansowania przedsiębiorstw w Polsce, a także wspierania inwestycji strategicznych z punktu widzenia państwa oraz wywierających pozytywne wpływy: społeczne, ekonomiczne i środowiskowe.

Jednocześnie Bank sprawnie digitalizuje procesy bankowe wdrażając innowacyjne rozwiązania w bankowości internetowej GOonline oraz mobilnej GOmobile. Uwzględniając rosnącą potrzebę zdalnego dostępu do usług, Bank umożliwia klientom zakładanie konta z wykorzystaniem selfie. Klientom ceniącym spotkania z doradcami Bank umożliwia umówienie wizyty w oddziale przez aplikację Booksy. BNP Paribas konsekwentnie przystosowuje swoje placówki do obsługi wszystkich klientów, w oddziałach i na infolinii Banku dostępna jest bezpłatna pomoc tłumacza języka migowego.

Wróćmy jednak do zabytków – głośny ostatnio tragiczny pożar XII wiecznej katedry Notre Dame w Paryżu wstrząsnął Europą. O ile mi wiadomo Grupa BNP Paribas zaangażowała się mocno w jej restaurację.

W roku 2019 Grupa BNP Paribas przekazała 20 milionów euro na odbudowę zniszczonej katedry. Ochrona zabytków to jeden z naszych priorytetów – może w Polsce nie jest to dostrzegalne, ale udział Banku we wspieraniu muzeów i pomników kultury w ich pracach konserwatorskich jest bardzo znaczący. Fundacja BNP Paribas dba o zbiory muzealne i popularyzuje ich kolekcje. Program BNP Paribas dla sztuki, powstały w 1994 roku, pozwolił - -do roku 2019 - zakonserwować dwieście dzieł lub zespołów dzieł ze wszystkich okresów historycznych znajdujących się w muzeach francuskich. W Europie Grupa BNP Paribas przyszła z pomocą frankfurckiemu Stadel Museum, monachijskiej Neue Pinakothek, National Gallery of Victoria w Melbourne, ateńskiemu Musee Byzantin et Chretien, National Gallery w Dublinie i moskiewskiej Galerii Tretiakowskiej i wielu innym.

Uff, trochę kręci się w głowie… tylko żal że tak piękny i wspaniałomyślny program nie obejmuje zasięgiem kraju nad Wisłą, gdzie od wielu już lat ochrona zabytków traktowana jest selektywnie, wybiórczo szczególnie tych najstarszych – archeologicznych. Niewiele ma wspólnego z powszechnie rozumianą dbałością i zaangażowaniem. Dzięki za rozmowę i tych kilka wcześniejszych w pańskim gościnnym gabinecie.

Marek Gierlach

BNP PARIBAS

Pokazać to, czego nie widać.

Upamiętnienie archeologicznego reliktu bramy miejskiej Pułtuska

Archeologia w potocznym rozumieniu kojarzy się zwykle z sensacyjnymi odkryciami, którymi przez kilka dni żyją media: cenny skarb ukryty w grobie, topory spod Grunwaldu, ludzkie szczątki korygujące dotychczasową wiedzę o ewolucji człowieka.

Obraz pracy archeologa w masowej wyobraźni został ukształtowany przez przygody Indiany Jonesa, bohatera przygodowej serii filmów Spielberga. Archeolog ma twarz Harrisona Forda, który w nieodłącznym kapeluszu fedora i skórzanej kurtce wychodzi cało z najbardziej awanturniczych opresji, czy będzie to poszukiwanie Arki Przymierza, św. Graala, czy walka z sektą bogini Kali.

Rzeczywistość pracy archeologa nie ma z tym obrazem nic wspólnego. Jest żmudną pracą badawczą, której terenowe wykopaliska są tylko częścią, po której następuje skrupulatne ich opracowywanie. Za tym idzie potrzeba ich pokazania, ekspozycji, przemiany wydobytego z ziemi artefaktu w muzealny eksponat. Tymczasem bardzo często znaleziska, czasem rewelacyjne dla badaczy, z trudem dają

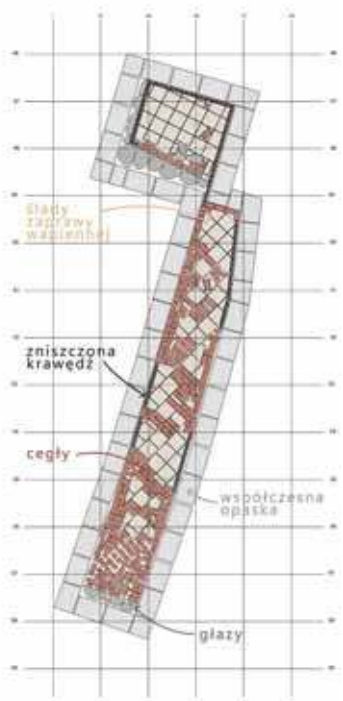

Projekt mozaiki wg szkicu terenowego - Kinga Przepiorkiewicz

się efektownie sprzedać opinii publicznej. Jakieś fragmenty muru, jama grobowa ze szczątkami kostnymi, potłuczone naczynia, zżarte rdzą narzędzia żelazne. Wreszcie zwykłe, choć wiekowe śmieci, które będąc bezcennym źródłem informacji naukowej, są mało spektakularne. Nawiasem mówiąc, jedyne prawdziwie sensacyjne polskie odkrycie ostatnich kilkudziesięciu lat - kosztowny i kunsztowny skarb ze Środy Śląskiej - został nie wykopany, lecz znaleziony na wysypisku.

Wszyscy znamy rezerwaty archeologiczne, gdzie dla ukazania tego, co musi pozostać in situ - fragmenty fundamentów, murów, bram, baszt, wież - stosuje się zabieg od lat nie zmieniany, najwyżej udoskonalany technologicznie. Odsłonięty fragment wykopaliska zostaje przykryty pancerną szybą, które zabezpiecza, ale pozwala zobaczyć archeologiczne odkrycie. Czasem te miejsca są odgrodzone barierką, czasem można po nich deptać, jakby wchodząc w niemal fizyczny kontakt z zamierzchłą przeszłością. Takie rozwiązania znamy zarówno z kościołów, które ujawniają swoje pierwotne założenia, jak z zamków czy miast.

Ta ostatnia sytuacja jest najtrudniejsza, bo archeologiczne odkrywki częstokroć mają miejsce w żywej, współczesnej tkance miasta. Mieszkańcy mogą z satysfakcją ujrzeć początki swojego grodu, świadectwa jego głęboko w przeszłość sięgającej metryki. Ale co zrobić, gdy świadectwa historii miasta zostaną znalezione w ważnym komunikacyjnie punkcie dzisiejszego układu miejskiego? W miejscu natężonego ruchu pojazdów i ludzi. Udokumentować i zasypać? Zamknąć ulicę? Ograniczyć jej użytkowanie? Wygrodzić archeologiczny rezerwat? Pozostawić widocznym, zabezpieczając szybą, która i tak długo nie wytrzymałaby ruchu ulicznego?

FOT. MAREK GIERLACH

Układanie mozaiki

Taka sytuacja powstała w Pułtusku, gdzie w maju bieżącego roku w trakcie kompleksowej przebudowy głównych ulic miasta odsłonięto pozostałości głównej bramy miejskiej. Był to fragment muru obwodowego tejże wieży bramnej w postaci ławy fundamentowej (kamienie, gruz, glina, zaprawa wapienna) i właściwego fundamentu w typie opus emplectum wymurowany z użyciem cegły palcówki. Sama brama (wieża bramna) wzniesiona została na planie zbliżonym do kwadratu i włączona w linię murów miejskich z kilkoma basztami. Decyzję o wzniesieniu obwarowań miejskich podjął w roku 1508 biskup płocki Erazm Ciołek, wcześniej sekretarz Aleksandra Jagiellończyka, Dyplomata, mecenas i kolekcjoner. Zawarł dwa kontrakty: z muratorem Jerzym Czachem z Chomiąt – na budowę murów z basztami oraz z Janem z Płocka na budowę bram. Do dziś zachowała się tylko jedna baszta. Znany fundator i wykonawcy podnosili wartość znaleziska.

Niemożność eksponowania odkrytych reliktów – znajdują się bowiem w liniach rozgraniczenia funkcjonującej jezdni prawie w jej osi, wymusiła ich zabezpieczenie i powtórne zasypanie. Aby jednak pozostał trwały ślad po ważnej dla historii miasta budowli, kierujący pracami archeolog, Marek Gierlach, wpadł na myśl upamiętnienia jej istnienia w formie mozaiki w płaszczyźnie jezdni z użyciem dostępnych materiałów o odpowiedniej wytrzymałości. Zastosowano więc klinkierową cegłę drogową, przycięte w plastry głazy narzutowe oraz granitowe płyty przebarwiające się pod wpływem opadów atmosferycznych. Projekt mozaiki stworzyła inż. arch. Kinga Przepiórkiewicz według wcześniej przez nią wykonanej inwentaryzacji reliktów. Mozaika, upamiętniająca fragment muru obwodowego wygląda jak geometryczny, abstrakcyjny obraz, który pojawił się pośrodku brukowanej ulicznej jezdni. Szczególne walory estetyczne nadaje jej zróżnicowanie naturalnych materiałów, ich faktur i barw. Znakomity efekt jest wynikiem spotkania odsłoniętej przez archeologa przeszłości ze sztuką współczesną, która znakomicie sprawdza się jako świadectwo historycznego i kulturowego kontinuum.

FOT. MAREK GIERLACH

Mozaika

Nie można tu pominąć kunsztu wykonawczego. Mozaikę ułożyli brukarze firmy należącej do braci Pawła i Daniela Goc za aprobatą władz miasta na czele z burmistrzem Wojciechem Gregorczykiem. Mozaice towarzyszy obszerna tablica informacyjna na sąsiednim budynku oraz wmurowana w chodniku tablica brązowa z nazwiskami inicjatorów i twórców. Ta ostatnia jest oświetlona punktowo a sama mozaika – ledowym halogenem. Przyjęte w Pułtusku rozwiązanie może być modelowym przykładem nie banalnego sposobu uszanowania archeologicznego reliktu poprzez połączenie go z nowoczesnym dziełem artystycznym. Miasto, ujawniające swoją przeszłość, jednocześnie pozostawia cenny znak swojej współczesności.

Maria Poprzęcka

Tablica pamiątkowa, mosiądz, odlew - Marek Pursa

Maria Poprzęcka – historyczka i krytyczka sztuki, profesor doktor habilitowany, dyrektor Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego do 2008. Kierownik Podyplomowego Studium Muzealniczego IHS UW oraz kierownik Zakładu Dziejów Myśli o Sztuce. Od 1998 do 2010 prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Członek Polskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zajmuje się głównie malarstwem XIX wieku – zarówno „wysokim", jak i popularnym – usytuowanym w szerokim kontekście krytycznym i teoretycznym. W pracy naukowej istotne są dla niej zagadnienia metodologiczne i aksjologiczne, zwłaszcza wynikające z badań nad sztuką nowoczesną. Jest organizatorką konferencji metodologicznych w Nieborowie. Należała do Rady Fundacji Książąt Czartoryskich. Od września 2005 do marca 2007 należała do Rady Programowej i Rady Muzeum mającego powstać Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Obecnie profesor zwyczajny w Kolegium „Artes Liberales" Wydziału „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego. W 2009 otrzymała Nagrodę Literacką Gdynia w kategorii eseju za książkę Inne obrazy, a w 2010 Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za książkę Arcydzieła malarstwa polskiego.

eprasa.pl b4e9716063

O budowie murów miejskich Pułtuska – w źródłach pisanych

Erazm Ciołek, biskup plocki, olej, Muzeum Diecezjalne w Plocku

Zostałem poproszony przez archeologa Marka Gierlacha o konsultację historyczną w sprawie budowy murów Pułtuska w związku z ostatnim odkryciem pozostałości dawnej bramy miejskiej. Dostarczył mi zdjęcie cennego materiału archiwalnego odnalezionego w Archiwum Diecezjalnym Płockim, prosząc o przetłumaczenie i objaśnienie tekstu spisanego 7 czerwca 1508 roku. Przeprowadziłem krótką kwerendę źródłową, przede wszystkim w kartotece słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu w Instytucie Historii PAN w Warszawie, zestawiającą zapisy ze źródeł archiwalnych i drukowanych dla wszystkich miast i wsi ówczesnego Mazowsza aż do inkorporacji województwa mazowieckiego do Korony w 1526 r. Wykorzystałem także dostępne wydawnictwa źródłowe i inne materiały. Oto wyniki tych poszukiwań.

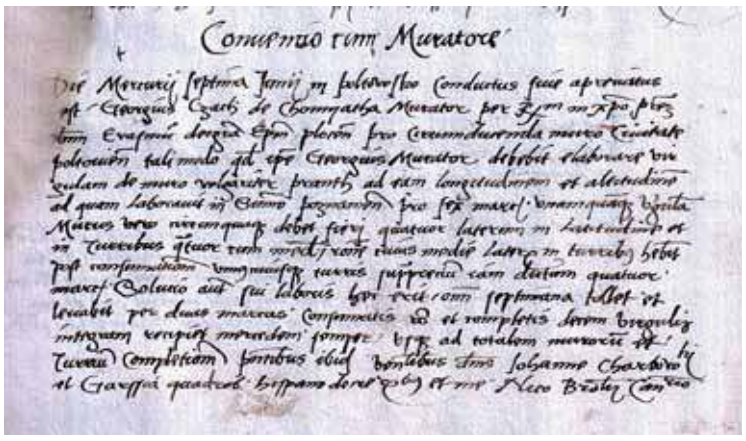

Kontrakt z muratorem Jerzym Czachem z Chomiąt, 1508, Archiwum Diecezjalne w Płocku

Zachowała się cenna dokumentacja oświetlająca budowę murów miejskich Pułtuska. Wiemy zatem, że już w 1507 r. został umówiony murator Jerzy, aby wybudował wieżę przy kościele kolegiackim w Pułtusku, zastępującej wcześniejszą wieżę. Już wtedy ustalono też pobór od piwowarów w Pułtusku po pół groszu od stągwi piwa, a także od kmieci, wójtów i młynarzy w dobrach biskupich po 3 grosze na rzecz planowanej budowy muru miejskiego. 8 września 1508 r., już w trakcie budowy tego muru, ustalono stawkę dla tych piwowarów na 1 ? groszy od każdego waru piwa, aż do końca prac budowlanych. Dla kmieci, wójtów i młynarzy utrzymano 3 grosze od włóki, przyjmując, że idzie o dobra biskupstwa i kapituły pułtuskiej w granicach książęcego Mazowsza. Świadczenie to ustalono na dwa lata, płatne w dniu św. Bartłomieja (24 VIII). To pozwalało sfinansować niemałe koszty budowy owego muru.

Kontrakt I

Zachowała się też szczegółowa umowa Erazma Ciołka biskupa płockiego z tymże muratorem Jerzym, zawarta 7 czerwca 1508 roku, wpisana do akt biskupich. Tekst ten, niepełny, został opublikowany w roku 1908. Oto jego pełna treść w tłumaczeniu według zapisu archiwalnego:

Dnia 7 czerwca, w środę [7 VI 1508] w Pułtusku został wynajęty czyli umówiony Jerzy Czach z Chomiąży [?] Murator przez przewielebnego w Chrystusie ojca, pana Erazma [Ciołka] z Bożej łaski biskupa płockiego dla otoczenia murem miasta Pułtuska w taki sposób, że sam Jerzy Murator powinien wybudować pręt muru tej długości i wysokości, jak zbudował na Ostrowie Tumskim w Poznaniu [obwarowany murem z basztami przez Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego od 1498 r.], licząc każdy pręt muru za 6 grzywien. Mur winien budować na cztery cegły na szerokość, w wieżach na cztery i pół cegły; z racji tej połowy [dodatkowej] cegły w wieżach otrzyma po zakończeniu budowy każdej wieży 4 grzywny ponad ustaloną cenę przyrzeczoną powyżej. Zapłata za jego pracę będzie taka, że każdego tygodnia otrzyma po dwie grzywny [zaliczki]. Po ukończeniu [kolejnych] dziesięciu prętów otrzyma [w rozliczeniu] całą należność i tak będzie zawsze aż do całkowitego zakończenia budowy murów i wież. [Umowa zawarta] w obecności tamże wielebnych panów Jana Charbowskiego i Garsji Kwadrosa Hiszpana, doktorów prawa oraz mojej Mikołaja Brolińskiego kanclerza [biskupa płockiego].

Objaśnienie sytuacji.

Pułtusk jako miasto biskupie, jedno z czołowych miast Mazowsza, związane z rozwiniętą żeglugą na Narwi, zapewne miał wcześniej umocnienia drewniano-ziemne, które traciły jednak przydatność militarną. Erazm Ciołek urodzony w 1474 r. pochodził z mieszczaństwa krakowskiego i wcześnie poznał potrzebę i przydatność murów obronnych miasta dla umocnienia bezpieczeństwa regionu oraz mieszkańców, duchownych i świeckich. Po ukończeniu studiów i krótkiej pracy naukowej na Uniwersytecie Krakowskim, już w 1494 r. został sekretarzem w kancelarii Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego, od 1501 r. także króla polskiego. Duchowny o niższych święceniach i młody humanista wyróżniający się intelektualnie wszedł wówczas w wąski krąg elity sprawującej władzę. Uczył się spraw polityki i dyplomacji, poszerzał swą orientację w aktualnych problemach i potrzebach państwa litewskiego oraz Królestwa Polskiego. W 1502 r. z wyboru króla sprawował udane poselstwo do Rzymu; otrzymał od papieża honorowe godności i przyjął tamże święcenia kapłańskie. Po powrocie do kraju wszedł do kilku kapituł, a już w 1503 r., dzięki protekcji króla został biskupem płockim i podjął wkrótce znaczącą działalność organizacyjną w diecezji, obok działalności dyplomatycznej i senatora w służbie państwu. W 1506 r., po śmierci króla Aleksandra , stał się jednym ze współpracowników nowego króla Zygmunta Starego, młodszego brata Aleksandra.

Erazm Ciołek dysponował niemałymi dochodami biskupstwa, które mógł wykorzystać dla dobra państwa polskiego, książęcego Mazowsza, swoich diecezjan i poddanych., a także dla umocnienia bezpieczeństwa dóbr biskupich na Mazowszu wschodnim. W uzgodnieniu z kapitułą mógł nakładać dodatkowe świadczenia pieniężne mieszczan pułtuskich oraz kmieci z dóbr biskupstwa i kapituły pułtuskiej na tę rzecz. Stąd przyjął plan, aby przeprowadzić kosztowną budowę murów miejskich w Pułtusku, poprawiając sytuację militarną Pułtuska i całego Mazowsza wschodniego, na pograniczu z władztwem krzyżackim, wciąż stanowiącym zagrożenie. Należało przygotować projekt architektoniczny, przewidując dokładny przebieg murów i rozmieszczenie bram miejskich, przygotować i gromadzić materiały budowlane, w tym cegłę oraz drewno, a także zapewnić udział sprawdzonego warsztatu budowlanego. Wybór padł na muratora Jerzego Czacha z Chomiąży [?], realizatora fortyfikacji murowanych na Ostrowiu Tumskim w ówczesnej aglomeracji poznańskiej. Mógł go polecić Jan Lubrański, biskup poznański od 1498 r., który już przeprowadził to przedsięwzięcie budowlane.

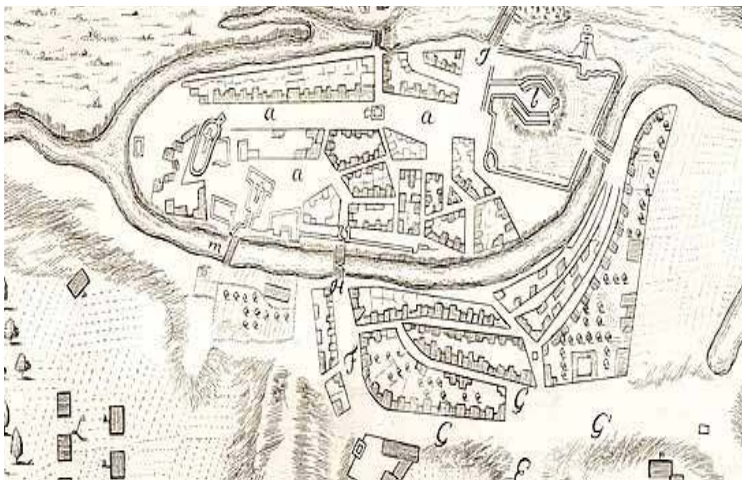

Mapa, fragment po roku 1703, C.Albrecht, akwaforta

Legenda do mapy z 1803r.

Plan z miasta Pułtusk, gdzie król Szwecji Carl XII zaskoczył saksońskiego feldmarszałka Steinau (Adam Heinrich książę von Steinau).

2 maja 1703r. armia szwedzka zaskoczyła i wzięła do niewoli 600 więźniów, łącznie z generałem dowodzącym.

Tak wyglądała sytuacja 21 kwietnia 1703r.:

a. Miasto Pułtusk
b. Zamek
C. Szwedzi
D. Saksoni, przed miastem na wzgórzu
E. Wielce wyboista droga, która uniemożliwiła Szwedom natychmiastowe zaatakowanie
F. Droga, którą Saksoni przeszli do miasta
G. Droga, którą Szwedzi podążyli za Saksonami
H. Most, na którym Szwedzi zaskoczyli wrogów, i za nimi wkroczyli do miasta
J. Most zamkowy, na którym wielu wrogów poddało się po niewielkim oporze
K. Wyspa, na którą część wrogów się wycofała, po czem wzięta została do niewoli
L. Niektóre szwadrony saksońskie, które planowały wkroczyć do miasta, zmuszone jednak do odwrotu przez Szwedów
m. Most, którym Feldmarszałek Steinau salwował się ucieczką

Tłumaczenie:
Ingeborg Maria Heinrich
Sławomir Waszczuk

Kontrakt II

Na zrealizowanie głównych prac budowlanych przy budowie owego muru wskazuje fakt, że już na początku 1509 r. biskup Erazm zawarł nową umowę budowlaną z Janem muratorem z Płocka o wybudowaniu mostu kamiennego i bramy w murze miejskim Pułtuska. Tekst jest co prawda mało czytelny, ale jego odpis znajduje się w kartotece słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu, w Pracowni Atlasu Instytutu Historii PAN w Warszawie. Brzmi w tłumaczeniu:

Biskup zawiera umowę z Janem muratorem z Płocka, że do Bramy miasta Pułtuska wykonać powinien kamienny most [przez fosę] ze szpuntem [pokrycie, wieko] do kraty [=wrót okratowanych] do wysokości wierzchołka mostu, z zamknięciami inaczej radwałami [?] tak z tej strony, gdzie będzie most, jak z drugiej strony w kierunku miasta. I ponad każdego zamknięcia [lub na każdym zamknięciu] po jednym kamieniu wielkim w poprzek sięgającym na szerokość całego muru. Ze swego kamienia na [własny] koszt [ma być] wykonane i dostarczone do szkuty [na Wiśle w Płocku]. Od każdej bramy biskup będzie płacić po 5 kóp [groszy]: po 3 kopy na początku pracy i po 2 na zakończeniu. [Stos?] kamieni [ma być] długości [….] 3 łokci, szerokości 6 łokci, wysokości zaś 3 łokci. [Wypłaci] Franciszek faktor [rządca biskupi] płocki.

Uwagi.

Tekst zawiera specjalistyczne określenia, które z trudem można zrozumieć i przełożyć na język polski. Biskup zamawia tu faktycznie ociosane kamienie, tj. obrobiony materiał skalny, który ma posłużyć do wzniesienia solidnie zbudowanych bram i przejść drogowych w murze miejskim Pułtuska. Można sądzić, że planuje dostarczyć go drogą wodną Wisły i Narwi do Pułtuska, w porze wiosennej lub letniej, przy wysokim stanie wody. Wielkość dostawy określono zbiorczo na długość, szerokość i wysokość stosu (sterty) kamieni, zatem ta wielkość ma wystarczać do wzniesienia kamiennego mostu i bramy z okratowanymi wrotami. Te dane biskup mógł ustalić z muratorem w Pułtusku jako głównym wykonawcą i przyjąć w umowie sporządzonej zapewne w Płocku z muratorem Janem.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że Pułtusk otrzymał mury miejskie jako trzecie miasto Mazowsza, po Płocku (mury zbudowane w czasie rządów tamże króla Kazimierza Wielkiego) i po Warszawie (mury Starej Warszawy wzniesione podczas rządów gospodarnego księcia Janusza I w czwartej ćwierci XIV w.). Inne miasta liczące się w strukturze obronnej Mazowsza, jak Ciechanów, otoczone były wałami ziemnymi. Wszędzie jednak musiała się liczyć przygotowanie miasta do obrony: mobilizacja mieszczan i innych uczestników życia miejskiego, wystarczające ilości broni siecznej i innej, wreszcie szkolenia strzeleckie i inne. Bez wystarczającej obsady ludzkiej ani zamek pułtuski, ani mury ceglane miasta nie zapewniłyby bezpieczeństwa mieszkańcom miasta i regionu.

Kazimierz Pacuski

Kazimierz Pacuski, historyk, doktor.
Uczeń Aleksandra Gieysztora i Adama Wolffa, badacz Mazowsza średniowiecznego i XVI w. na podstawie szerokiej kwerendy źródeł pisanych. Pracownik Instytutu Historii PAN 1968-2009, uczestniczył w pracach atlasowych 2 połowy XVI w. (w tym mapa szczegółowa Mazowsza) oraz kontynuował po Adamie Wolffie i Annie Borkiewicz-Celińskiej prace nad słownikiem historyczno-geograficznym Mazowsza do inkorporacji do Korony 1526 r. Uczestniczył w opracowaniu Nowego kodeksu dyplomatycznego Mazowsza, cz. II dla lat 1248-1355 (wyd. 1989), napisał Uzupełnienia i sprostowania do NKMaz cz. III (lata 1345-1381). Autor monografii Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku (2009), współautor z A. Wolffem opracowania: Słownik historyczno-geograficzny ziemi warszawskiej w średniowieczu (2013). Autor ponad 170 prac, głównie poświęconych Mazowszu: artykułów, biogramów, haseł encyklopedycznych, map. Obecnie emerytowany współpracownik IH PAN, mieszka w Warszawie.

eprasa.pl b4e9716063

O budowie murów miejskich Pułtuska – eksploracje archeologiczne

Pułtusk był niegdyś murem opasany w około, za czasów bliższej pamięci widać było onego ślady w miejscach trzech…

(Hipolit Gawarecki, Wiadomości historyczne miasta Pułtuska, 1826 r.)

Systematyczne archeologiczne badania wykopaliskowe obwarowań miejskich Pułtuska rozpoczęto w roku 1979 z inicjatywy ówczesnego Wojewódzkiego stała się kwerenda Konserwatora Zabytków Marka Kędzierskiego. Ich wykonawcą stał się Włodzimierz „Wowka" Pela badający również równolegle inne kwartały zabytkowego miasta. Badacz doskonały

Poszukiwania

Punktem wyjścia stała się kwerenda źródeł pisanych i kartograficznych. Te pierwsze to przede wszystkim kontrakty zawarte przez biskupa płockiego Erazma Ciołka z muratorami Jerzym Czachem z Chomiąt i Janem z Płocka na budowę murów z basztami oraz bram (1508, 1509) szczęśliwie zachowanych w Archiwum Diecezjalnym, przywilej biskupi przeznaczający znaczne sumy na ich naprawę z końca XVI wieku, informacje z początków wieku XVIII o stanie muru i palisad oraz cytowanego już Gawareckiego z 1826 roku o rozbiórkach pruskich kończonych w Królestwie Polskim. W zbiorze map – najistotniejsze dla badań archeologicznych są dwie: wydana po roku 1703 będąca zapisem bitwy stoczonej podczas wojny północnej przez wojska szwedzkie i saksońskie na której zaznaczono schematycznie linię murów wraz z basztami, bramą i mostem oraz plan wykonany sto lat później, w roku 1803 na którym ich przebiegu już nie dostrzegamy.

Polityk – Mecenas – Kolekcjoner

Decyzję o rozpoczęciu budowy podjęto w Płocku w okresie dla Rzeczypospolitej szczególnym. Koniec wieku XV to pojawienie się zagrożenia tureckiego i intensyfikacja najazdów tatarskich docierających aż po linię Wisły (1502). Nadto nie rozstrzygnięty pokojem toruńskim konflikt z Zakonem grożący następną wojną przyspieszył prace budownictwa warownego także na Mazowszu poprzedzając jego scalenie z Koroną. Inicjatorem przedsięwzięcia był bisku Erazm Ciołek (1474 – 1522) wcześniej sekretarz Aleksandra Jagiellończyka – humanista, dyplomata, bibliofil – posłujący wielokrotnie do Rzymu, Augsburga i Neapolu. Świetnie znający Italię.

Był to czas zmiany techniki wojennej wynikający z wprowadzenia cięższej artylerii i masowego już użycia broni palnej. W Polsce jednak nadal hołdowano w architekturze militarnej wzorcom gotyckim nieco tylko wzbogaconym strzelnicami broni palnej z punktami oporo rozwiniętymi w koronie muru i górnych wieńczących partiach wież. Zastępowano je powoli niskimi półkolistymi basztami (wykuszami) – wysuniętymi naprzód punktami skupionej obrony. Ale wzniesienie obwarowań nie było warunkiem li tylko potrzeb praktycznych wynikających z zagrożeń zewnętrznych. Niemałą rolę odgrywała również ambicja fundatora – otoczenie miasta murami znacznie podnosiło jego prestiż. Zauważmy – Pułtusk był trzecim po Warszawie i Płocku miastem posiadającym stałe systemowe umocnienia.

Same prace budowlane organizowane były przez zespół wykfalifikowanych murarzy, kamieniarzy i cieśli a ożywienie budowlane które nastąpiło w początkach XVI wieku zwiększyło konkurencję w tej grupie zawodowej. Mobilne dotychczas ekipy osiadały coraz częściej w miastach. Opłaty wznoszono w gotówce ale też i w naturze. Cegielnie w których zaopatrywano się w podstawowy budulec były teraz odrębnymi samodzielnymi przedsiębiorstwami, podobnie te wykonujące gotowe elementy konstrukcyjne z drewna. Z czasem zaczęły powstawać cechy murarsko – kamieniarskie.

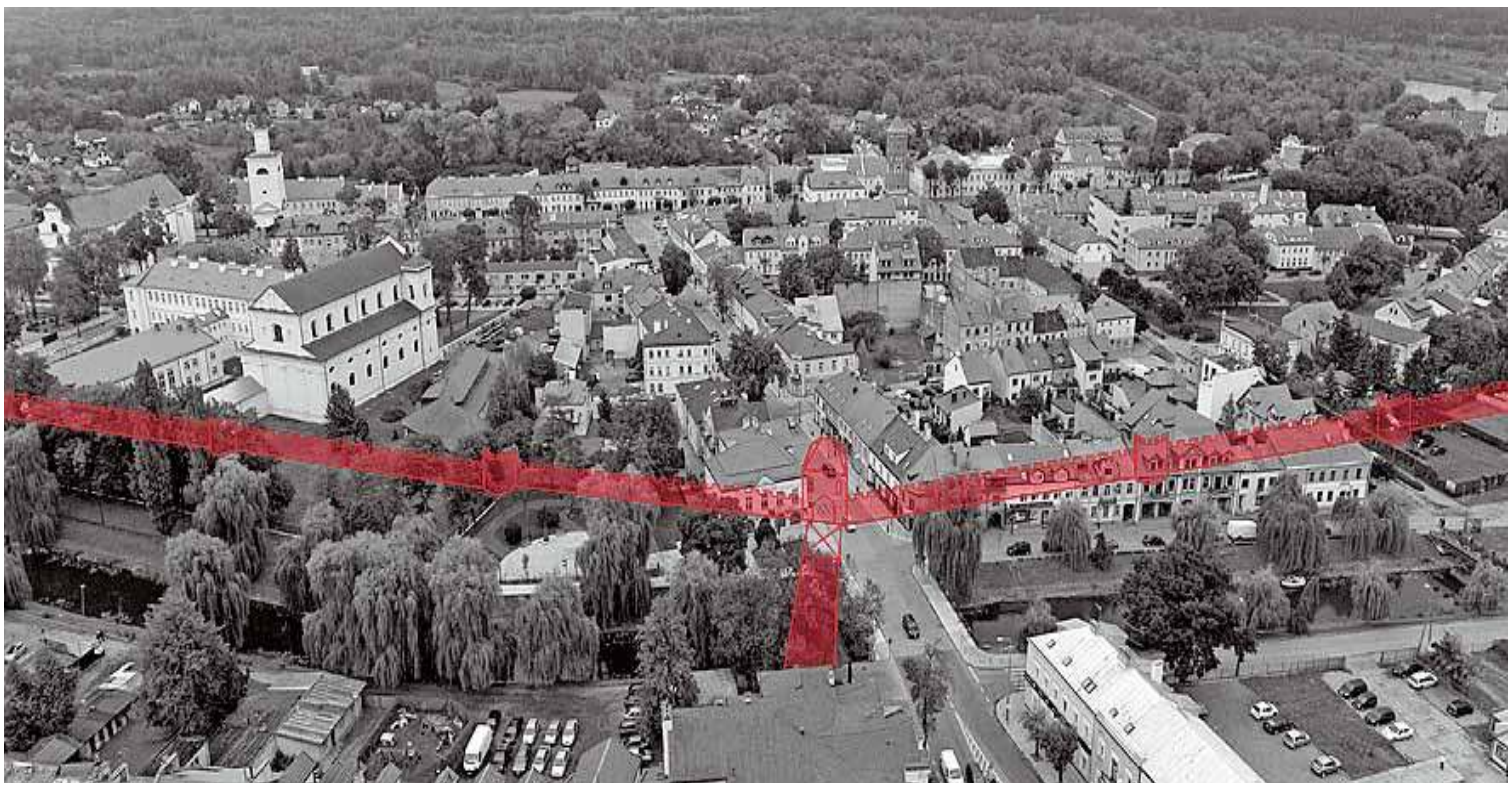

Przebieg murów miejskich na tle współczesnej zabudowy- symulacja Kingi Przepiórkiewicz, fotografia Roberta Gorczyńskiego

Eksploracja czyli kopanie

Badania archeologiczne pozwoliły zlokalizować mur obronny po stronie zachodniej i północno – zachodniej miasta na wyspie, pozostałości dwóch baszt oraz hipotetyczne umiejscowienie trzeciej na krawędzi doliny zachodniej odnogi Narwi. Wydaje się przy tym że dolina ta była pierwotnie szersza o brzegu bliżej samej linii murów. Mur ten wzniesiono z cegły o nie zawsze regularnym wątku i wnętrzu często wypełnionym kamieniami i gruzem, posadowiony był na ławie wykonanej z gruzu, kamieni, gliny i zaprawy wapiennej w wykopie wąskoprzestrzennym. Mur rozczłonkowano od strony miasta wnękami arkadowymi. Jego szerokość wahała się od 120 do 150 cm, wysokość mierzona od gruntu – między 6 a 7 m. Baszty o których już była mowa wznoszono na narysie półkola w odległości ok. 65 m jedna od drugiej. Zwieńczone krenelażem z dolnymi strzelnicami nieco tylko przewyższały koronę murów obwodowych – daje o tym wyobrażenie jedyna zachowana baszta w pobliżu skweru Wiktora Gomulickiego. Relikty pozostałych odsłonięto przy zakrystii kościoła śś Piotra i Pawła oraz pomiędzy AL. Polonii a dawnym budynkiem straży. Główna brama miejska o której mowa w kontrakcie mistrza Jana, na planie zbliżonym do kwadratu, o osi rozbieżnej z osią dzisiejszej ulicy Świętojańskiej umiejscowiona była dokładnie w przebiegu muru. O wymiarach w przyziemiu 10 x 11 m, grubością muru obwodowego nie odbiegała od pozostałych obiektów. Badania Włodzimierza Peli potwierdziły iż mur obronny osłaniał miasto od zachodu i północnego – zachodu; od strony północno – wschodniej posiłkowano się wałem drewniano – ziemnym na podwalinie z głazów zaś od wschodu przystępu broniły rozlewiska Narwi i drewniane palisada z grubych dyli.

FOT. ROBERT GORCZYŃSKI I JAN KISIEL

Relikty bramy, fragment

Odrębnym zagadnieniem jest istnienie kamiennego mostu przed główną bramą. Polecenie jego wykonania odnotowane w drugim kontrakcie i dotychczas zupełnie pomijane w literaturze przedmiotu wymaga pilnego zbadania. Jeśli istniał – pozostałości jego filarów i przyczółków znajdować się muszą w korycie odnogi rzecznej być może także w nasypie rozbiórkowym brzegu wschodniego. Z analizy tekstu wnosić też można, że posiadał przy wrotach zewnętrznych (kracie) część zwodzoną. Inspiracją dla takiego projektu były niewątpliwie włoskie doświadczenia biskupa Erazma – wiele takich mostów sięgających czasów cesarstwa i wcześniejszego średniowiecza widzieć musiał i podziwiał zapewne w czasie odbywanych legacji i posłowania w Florencji, Wenecji, Weronie, Neapolu i przede wszystkim – Rzymie. Impulsem zaś do działania dla tego znakomitego gospodarza diecezji była świadomoś

że w Polsce mostów kamiennych właściwie nie budowano oraz popularne na przełomie XV i XVI wieku przysłowie: *Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo – wszystko to błazeństwo…* - ilustrujące lichy stan mostów drewnianych w naszym kraju.

Marek Gierlach

Szczególne podziękowania pragnę złożyć na ręce księdza dr Bartosza Leszkiewicza, archiwisty Archiwum Diecezjalnego w Płocku, bez którego serdecznej pomocy poruszanie się wśród tamtejszych zbiorów byłoby niewysłowioną męczarnia. Słowa podziękowania kieruje także do dyrektora i pracujących tam Pań Cechu Rzemiosł Różnych, druha Janusza Borzyńskiego, za nieustającą życzliwość i codzienne wsparcie. Wdzięczność niezmierzona towarzyszy mi stale dla pani Iwony Danielewicz kuratora słynnej wystawy impresjonistów „Od Maneta do Gaugina", wybitnej znawczyni malarstwa francuskiego, która łaskawie wprowadziła mnie w meandry mecenatu wielkiego francuskiego banku… Mozaikę od której wszystko się zaczęło z pietyzmem ułożyła ekipa pod światłym kierownictwem Grzegorza Kruczyńskiego, w skład której wchodzili: Piotr Kruczyński, Krystian Antczak, Włodzimierz Sugajski oraz Mikołaj Ciszkiewycz z Ukrainy. Wdzięczni też jesteśmy geodecie uprawnionemu Andrzejowi Gronowskiemu za dokonanie pomiarów reliktu bramy, odtworzenie jej pierwotnego narysu i powiazanie z wcześniej zlokalizowanumi odcinkami muru.

Wykonaniem mozaiki zajęła się firma Brukarstwo prowadzona przez Pawła i Daniela Goc, drugi z braci wziął na siebie również koszty odlewu mosiężnej tablicy. Większą tablicę, jak i ułożenie samej mozaiki sfinansował Samorząd Pułtuska. Dodatek, który mają Państwo przed sobą nie mógłby powstać gdyby nie hojność darczyńców – potężnego francuskiego, ale też europejskiego banku BNP Paribas, w której imieniu wystąpił dyrektor jego pułtuskiego oddziału pan Sławomir Woźniak, i drobnego przedsiębiorcy ze Strachowa, właściciela firmy Solinvest, pana Daniela Pietrzak, dysponującego niewielkim tylko kapitałem. Im wszystkim należy się szczególne podziękowanie.

SOLINVEST

Oferujemy montaż instalacji wodnych, kanalizacyjnych oraz grzewczych z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Specjalizujemy się również w instalacjach wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, instalacjach gazowych, Pompach Ciepła, oczyszczalniach ścieków i układach hybrydowych. Odwiedź naszą stronę i dowiedz się więcej: **www.e-solinvest.pl**

eprasa.pl b4e9716063